PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Wydanie A | ŁÓDŹ, poniedziałek 11 maja 1981 roku, Rok XXXVII nr 92 (9843) | Cena 1 zł

Obchody Dnia Zwycięstwa

• Uroczystość w Teatrze Polskim
• W hołdzie bohaterom
• Uroczysta odprawa wart

8 bm., w przeddzień „Dnia Zwycięstwa", w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się uroczystość z okazji 36 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem i 60 rocznicy III Powstania Śląskiego.

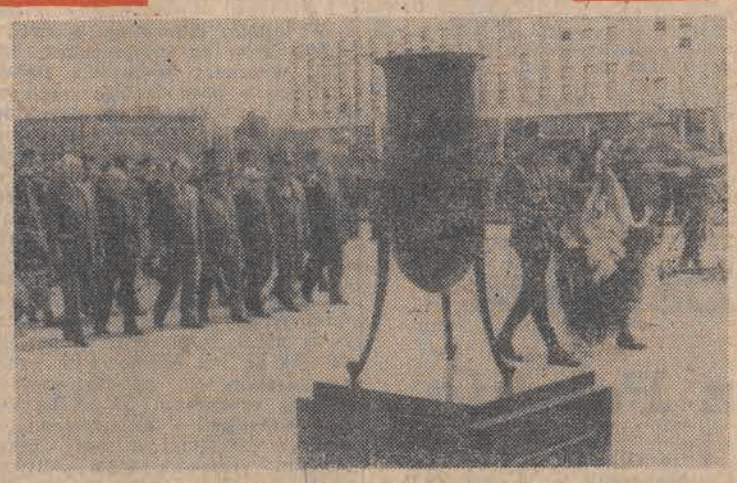

N/z: podczas uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza. CAF — Z. Matuszewski — telefoto

Tegoroczne obchody rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem zbiegają się z 60-leciem III Powstania Śląskiego. Zryw powstańczy, poparty przez cały naród polski był świadectwem jego męstwa i odwagi, jedności w walce o najwyższe narodowe wartości; przyczynił się w dużym stopniu do umocnienia owoców odzyskanej po latach niewoli i zaborów niepodległości.

Treści te omawiano podczas uroczystości w Teatrze Polskim. Wzięli w niej udział członkowie najwyższych władz naszego kraju z I sekretarzem KC PZPR **Stanisławem Kanią**, przewodniczącym Rady Państwa **Henrykiem Jabłońskim** i prezesem Rady Ministrów, gen. armii **Wojciechem Jaruzelskim**. Obecni byli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: **Mieczysław Moczar, Stefan Olszowski, Andrzej Żabiński**, przewodniczący CK SD — **Edward Kowalczyk**.

W czasie uroczystości przemówienie wygłosił prezes Rady Naczelnej ZBoWiD gen dyw **Mieczysław Moczar**, który powitał serdecznie członków najwyższych władz partyjnych i państwowych, przedstawicieli Ludowego Wojska Polskiego, reprezentantów warszawskich zakładów pracy, weteranów powstań śląskich oraz kombatantów drugiej wojny światowej. Zwycięstwo w tej wojnie — powiedział — uratowało całe narody od zagłady, jaką chciał zgotować im hitleryzm. Dla nas Polaków był to dzień wyzwolenia naszego kraju i wytyczenia granicy nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Wytyczenia granicy na tych rubieżach, o które walczyli przed 60 laty polscy powstańcy.

M. Moczar podkreślił że polsko-radzieckie braterstwo broni stało się doniosłym faktem historycznym w dziejach obu państw i narodów, rękojmią przyjaźni i współpracy. Jest też dziś podstawą naszej wspólnej odpowiedzialności — wraz z całym Układem Warszawskim — za pokój na naszym europejskim kontynencie.

Z Warszawy — podkreślił mówca — posyłamy serdeczne, braterskie pozdrowienia narodom Związku Radzieckiego. W dniu święta zwycięstwa pozdrawiamy wszystkich kombatantów wielkiej koalicji antyfaszystowskiej. Pozdrawiamy żołnierzy polskich drugiej wojny światowej zamieszkałych dziś poza granicami ojczystego kraju. Pozdrawiamy uczestników powstań śląskich.

Nawiązując do obecnej sytuacji w kraju M. Moczar stwierdził, że polityka dialogu i porozumień, a nie siłowej konfrontacji — proklamowana przez partię, z takim naciskiem głoszona i realizowana przez Stanisława Kanię i wcielana w życie przez rząd generała Jaruzelskiego jest jedyną drogą naszego narodu jego wielką wartością. Tych wartości musimy bronić. Zwracamy się do wszystkich patriotów wszystkich ludzi dobrej woli. Łączmy się we wspólnym froncie rozsądku i obywatelskiej odpowiedzialności. Kroczmy drogą socjalistycznej odno-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Francois Mitterrand. CAF — AP — telefoto

F. Mitterrand — pierwszy socjalistyczny prezydent V Republiki

Francois Mitterrand jest pierwszym socjalistycznym prezydentem V Republiki. Według wstępnych ocen wyprzedził on o 3 proc. swego konkurenta — ustępującego szefa państwa — Valerego Giscarda d'Estaing. Mitterrand zebrał prawdopodobnie 51.5 proc. głosów.

Wraz ze zwycięstwem Mitterranda do władzy dochodzi francuska lewica — po raz pierwszy od czasu utworzenia V Republiki w 1958 r. Przypomnijmy, że Mitterrand trzykrotnie kandydował w wyborach prezydenckich. W 1965 roku przegrał wprawdzie z generałem de Gaulle'em, ale zmusił go do walki o urząd prezydenta w drugiej turze. W 1974 r. przeciwnikiem Mitterranda był Valery Giscard d'Estaing, który odniósł zwycięstwo przewagą zaledwie 400 tys. głosów.

W pierwszej turze wyborów prezydenckich, która odbyła się 26 kwietnia, Francois Mitterrand ze-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Reprezentacja polskich zw. zaw. na 67 sesję MKP w Genewie

Jak informuje resort pracy, płac i spraw socjalnych, podczas niedawnych rozmów szefa resortu J. Obodowskiego oraz wiceministra spraw zagranicznych J. Wiejacza z przedstawicielami NSZZ „Solidarność" Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych i Konfederacji Autonomicznych Związków Zawodowych uzgodniono m. in. sprawę polskiej reprezentacji związkowej na forum Międzynarodowej Konferencji Pracy (MKP).

Zgodnie z przyjętymi ustaleniami w skład polskiej reprezentacji pracowniczej na 67 sesję MKP, która odbędzie się w dniach 3—25 czerwca 1981 r. w Genewie, wejdą przedstawiciele Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych oraz Konfederacji Autonomicznych Związków Zawodowych.

(PAP)

Uroczystości kościelne w Krakowie

W Krakowie odbyły się wczoraj ogólnopolskie uroczystości kościelne ku czci św. Stanisława Szczepanowskiego. Tradycyjna procesja, w której niesiono relikwie świętego, przeszła z Wawelu na Skałkę. Procesje prowadził metropolita krakowski, ks. kardynał Franciszek Macharski. Uroczysta msze świętą przed klasztorem Ojców Paulinów na Skałce poprzedził odtworzenie z taśmy magnetofonowej przesłania Jana Pawła II, w którym papież przekazał narodowi polskiemu pozdrowienia z Rzymu.

W związku z odbywającymi się 10 bm. w Krakowie obchodami kościelnymi z okazji święta św. Stanisława Biskupa, patrona Polski, papież Jan Paweł II skierował do duchowieństwa i wiernych archidiecezji krakowskiej orędzie w języku polskim, w którym przypominając lata swej pracy duszpasterskiej w Krakowie podkreśla znaczenie tradycji stanisławowskiej dla polskiego Kościoła. W zakończeniu oddaje Polskę w opiekę św. Stanisławowi i jego modłom, stwierdzając następnie: „Niech te dowa w roku pańskim 1981 nabiora szczególnej wymowy niech się staja szczególnie owocne w tym roku ak trudnym, a równocześnie zapowiadającym jakąś doniosłą odnowę, oby starczyło nam sił, obyście umiłowani Rodacy zachowali jedność ducha i pokój serca".

(PAP)

H. Jabłoński przyjął R. Maxwella

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 8 bm. przebywającego w Polsce prezesa anglo-amerykańskiego wydawnictwa „Pergamon-Press", Roberta Maxwella.

Sprawa incydentu na stacji w Otwocku

Rzecznik prasowy Komendy Stołecznej MO, kpt. **Witold Zawadzki** poinformował dziennikarza PAP o incydencie, jaki miał miejsce 7 bm. na stacji kolejowej w Otwocku. W jego relacji sprawa miała następujący przebieg: ok. godz. 16.00 dwaj mężczyźni, z pobudek chuligańskich, obrzucili kamieniami kolejowy posterunek MO w Otwocku. Z pomocą osób cywilnych znajdujących się na stacji, dyżurny funkcjonariusz MO zatrzymał obydwu awanturników, którzy — jak się okazało — znajdowali się pod wpływem alkoholu. Byli to: Władysław M., lat 20, karany już za czynną napaść na funkcjonariusza MO oraz Sławomir G., lat 19, także karany za chuligaństwo. Obydwaj wyszli w ub. roku z zakładów karnych.

Po wprowadzeniu do miejscowego aresztu wybili oni szybę i zaczęli wzywać pomocy krzycząc, iż są „bici przez MO". Wokół budynku zaczął gromadzić się tłum wybijając dalsze szyby i usiłując podpalić siedzibę posterunku kolejowego. W tej sytuacji dyżurny milicjant wezwał posiłki Komendy Miejskiej w Otwocku. Pogotowie Ratunkowe oraz prokuratora. Na miejsce przybyli także przedstawiciele działającej w Otwocku „Solidarności". Lekarz dyżurny pogotowia, widząc wzburzenie aresztowanych, zaaplikował środki uspokajające, a następnie zdecydował

(Dalszy ciąg na str. 4)

Wiec w Kijowie z udziałem Leonida Breżniewa

9 maja, w Dzień Zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami, w stolicy radzieckiej Ukrainy — Kijowie, odbyły się uroczystości z okazji otwarcia wielkiego muzealnego kompleksu, „państwowego Ukraińskiego Muzeum Historii Wielkiej Wojny Ojczyźnianej w latach 1941—1945". Głównym punktem uroczystości był wiec, z udziałem sekretarza generalnego KC KPZR przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, LEONIDA BREŻNIEWA i innych przywódców radzieckich. Obecni byli również weterani wielkiej Wojny Ojczyźnianej, przedstawiciele zakładów pracy, sił zbrojnych oraz liczni goście z innych miast Związku Radzieckiego.

Podczas wiecu przemówienie wygłosił Leonid Breżniew. Przemówił również członek Biura Politycznego KC KPZR, pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Ukrainy, Władimir Szczerbicki.

Po zakończonym wiecu, Leonid Breżniew wraz z jego uczestnikami zwiedził kompleks muzealny.

KOMENTARZE — CIEKAWOSTKI — FAKTY

Nad nami jeszcze dużo ciemnych chmur, ale na horyzoncie wyraźnie się przejaśnia — takie „meteorologiczne" porównanie dość dokładnie oddaje stan stosunków amerykańsko-radzieckich, praktycznie od kilku miesięcy zamrożonych, bez kontaktów w najistotniejszych dla świata sprawach. Na jakich przesłankach, mógłby ktoś zapytać, opieram takie twierdzenie, czy nie za wiele w nim optymizmu?

Zanim przejdziemy do faktów dających podstawę do ostrożnego optymizmu przypomnijmy wydarzenia ostatnich miesięcy. Jeszcze za prezydentury Cartera pojawiają się pierwsze symptomy napięcia — embargo zbożowe i odłożenie procesu ratyfikacyjnego SALT II. W trakcie kampanii wyborczej Reagan nie krył się wcale z tym, że jeśli zwycięży, nacisk położy nie na rokowania, ale na rozbudowę zbrojeń. Oskarżał zawsze swego poprzednika o zbyt „miękką politykę" wobec ZSRR i zapowiadał „twardy kurs".

Trzeba przyznać, że dotrzymał słowa — jego minister obrony przedstawiał coraz to nowe plany rozbudowy systemów rakietowych jak również broni konwencjonalnych, zaś sekretarz stanu nie zdradzał żadnej ochoty do spotkań z radzieckimi dyplomatami. Niepokoiło to zresztą praktycznie świat i nawet najwierniejsi sojusznicy zadawali sobie, pełni niecierpliwienia pytanie — jak długo tak można? Przecież tyle spraw pozostaje do załatwienia...

Nie ograniczali się oczywiście do obserwacji rozwijania się tej tendencji. Podejmowali też konkretne kroki, w rozmowach bezpośrednich z Amerykanami dawali wyraz swym odczuciom. Także w Waszyngtonie, chociaż tam sympatia dla Reagana, szczególnie po nieudanym zamachu wyraźnie wzrosła, dawały się słyszeć głosy ostrzegające przed konsekwencjami przedłużającego się bezruchu.

Pierwszą jaskółką świadczącą, że nowa administracja zaczyna rezygnować, było zniesienie embarga zbożowego. Potem prezydent zdecydował się na wysłanie osobistego listu do Breżniewa. Treść jego nie jest oczywiście dokładnie znana, ale wiadomo, że Reagan poruszył w nim zarówno sprawy broni euorstrategicznych jak i wrócił do zawieszonego SALT-u. Oznacza to otwarcie kanałów do rozmów na zasadnicze tematy, a jesienią przewiduje się spotkanie Haiga z Gromyką.

Na rzymskiej sesji NATO doszło co prawda do ustaleń w sprawie rozmieszczenia rakiet średniego zasięgu w Europie, co samo w sobie jest zjawiskiem niepokojącym i określane jest jako „sukces amerykańskich jastrzębi", ale nie ukrywa się nadziei na dalsze zmiany także i w tej dziedzinie. Znalazło to m. in. wyraz w wypowiedzi rzecznika rządu RFN, który powiedział: — **Gotowość do podjęcia dialogu Wschód — Zachód między supermocarstwami jest widoczna. Dla Europy powstała szansa utrzymania dozbrojenia w rakiety średniego zasięgu na możliwie najniższym poziomie, jeśli nie na poziomie zerowym, chociaż nadzieja na ten ostatni wynik wydaje się bardzo optymistyczna.**

Mówiąc to rzecznik RFN w jakimś stopniu wyrażał nadzieje wszystkich państw europejskich, które przecież od dawna nie ukrywały swego stosunku do perspektywy zainstalowania na swych terytoriach „Pershingów II" czy Cruisów. Po prostu nie radowała ich ona, gdyż zdawano sobie sprawę jak wielkie niebezpieczeństwo to niesie.

Nie chciałbym, aby przeczytawszy to, Czytelnik odniósł wrażenie, że kłopoty mamy za sobą, że nastąpi teraz szybkie ocieplenie atmosfery, bo to byłoby wrażenie fałszywe. Trzeba mieć świadomość, że dokonano zaledwie kilku pierwszych, nieśmiałych zresztą kroków. Przed nami, przed Europą, przed całym światem wiele pozostało do zrobienia. To co dzieje się na linii Wschód — Zachód można określić jako wychodzenie z dołka, w którym tkwimy od dłuższego czasu. O marszu naprzód nie ma jeszcze mowy.

Kiedy do niego dojdzie, jak szybki on będzie? Precyzyjna odpowiedź zależy od wielu czynników, wśród których jest także rozwój sytuacji w Polsce, która do tej pory poważnie rzutowała na stosunki międzynarodowe i rzutować będzie nadal. Niemały wpływ mieć będzie także to co dzieje się na Bliskim Wschodzie, w Zatoce Perskiej. Słowem, mamy do czynienia z równaniem z wieloma niewiadomymi, a rozwiązanie takiego równania wymaga czasu i cierpliwości. Oby mieli ją ci, którzy się do tego zabiorą.

Przeczytałem ostatnio w prasie amerykańskiej, że Empire State Building, do niedawna najwyższy „drapacz chmur" na świecie, obchodził swe złote wesele — w 1931 r. zakończono jego budowę. Przez te 50 lat ESB przyjął na swych dwóch galeryjkach dla turystów (pierwsza znajduje się na 80 piętrze, druga na 102) ponad 60 milionów chętnych oglądania Nowego Jorku z wysokości 350 metrów.

Oficjalnie ESB jest wyższy — przewodniki mówią o 1250 stopach (około 417 m, ale wliczają 200-stopowy maszt. Od 1950 r. telewizja dodała do tego 222 stopy przekaźnika), lecz tego już nie uwzględniano. W 1970 r. ESB stracił swój prymat — zakończono wtedy budowę „drapacza" World Trade Center (Centrum Handlu Światowego), który liczy sobie 1350 stóp (ponad 450 m). W kilka miesięcy później „przebiło stawkę" Chicago, gdzie Sears Tower (Wieża Searsa) strzeliła na wysokość 1450 stóp (ponad 480 m).

Ci nowi rekordziści nie mają jednak takiej legendy, nie łączy się z nimi tyle różnych historii i tragedii. Przez minione 50 lat z galeryjki na 102 piętrze wyskoczyło 17 osób. Osiemnasta miała fenomenalne szczęście — wiatr był tak silny, że rzucił ją, kiedy spadała ze 102 piętra, na galeryjkę 85 piętra. Skończyło się na złamaniu kości biodrowej. Prawdziwy kataklizm nastąpił 28 lipca 1945 r. — bombowiec B-25, słynna latająca forteca, jedna z tych które dokonywały nalotów na Niemcy i Japonię, uderzyła w ESB na wysokości 79 piętra. Pilot stracił orientację w porannej mgle. Potężny wstrząs targnął budynkiem, płomienie z rozbitych zbiorników z benzyną strzeliły ku górze. Wewnątrz zerwały się windy. Zginęło kilkadziesiąt osób, a rannych było znacznie więcej.

ESB cieszy się opinią niezwykle solidnej budowy. Na wszelki wypadek nie żałowano materiału. Według opinii inżynierów tam gdzie wystarczyłby kawałek stali grubości 2,5 cm dawano 10 cm. W efekcie gdyby dziś przyszło komuś do głowy zburzyć Empire State Building kosztowałoby to 10 razy więcej niż jego wzniesienie.

Obok amatorów spadania w dół w celach samobójczych są też i tacy, którzy wdrapują się na 86 piętro przy pomocy 1.575 stopni schodowych. Raz do roku podejmuje się próby bicia rekordów. Do dziś rekordzista wśród mężczyzn zrobił to w 12 minut i 19 sekund, zaś wśród kobiet 14 min. i 3 sekundy. Próby trwają.

Skoro jesteśmy przy jubileuszach, to należy odnotować 80 urodziny cesarza Hirohito. Obchodził je uroczyście, 4 razy pokazywał się poddanym na balkonie swego pałacu, ale na wszelki wypadek odgradzała go od wiernych, którymi włada już 54 lata (od 1926 roku) kuloodporna szyba. Hirohito jest rekordzistą w długości panowania. W 2.600-letniej historii Japonii, żaden cesarz, (a było ich 124), nie utrzymał się tak długo na tronie. Od II wojny światowej jego władza jest praktycznie żadna — uznaje się go jedynie jako „symbol jedności" i pozwala na przyjmowanie kurtuazyjnych wizyt obcych dygnitarzy.

HENRYK WALENDA

CO DZIEŃ NIESIE

W 131 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.48, zajdzie zaś o godz. 20.18.

Imieniny obchodzą:

Franciszek, Jakub, Iga

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie małe lub umiarkowane. Możliwość wystąpienia opadu przelotnego lub burzy. Temperatura minimalna 11, maksymalna 23 st. Wiatry słabe i umiarkowane wschodnie i południowo-wschodnie.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 992,3 hPa (744,3 mm)

Ważniejsze rocznice

1871 — Zm. J. F. Herschel, angielski astronom i fizyk
1976 — Zm. A. H. Aalto, fiński architekt, humanista

Taka sobie myśl

Naprawdę wielkim przeżyciem dla mężczyzny jest spotkanie kobiety, która go w pełni rozumie.

Uśmiechnij się

III Zjazd OKZ NSZZ RI „Solidarność" w Szczecinie

9 i 10 bm. odbyło się w Szczecinie III posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność". W obradach wzięli udział delegaci ze wszystkich województw, obserwatorzy i eksperci.

Poinformowano, że ogniwa tego związku działają już w ponad 75 proc. gmin zrzeszając obecnie około 1,5 mln członków.

Głównymi problemami omawianymi na zjeździe były: — przygotowania do rejestracji związku, jego stosunek do ruchu związkowego, kółek rolniczych, spółdzielni kółek rolniczych, powstających w jego ramach rolniczych związków branżowych, realizacja zawartych porozumień, także sprawy organizacyjne związku.

Dyskutując nad przygotowaniami do rejestracji związku omówiono zaproponowane poprawki do statutu — mające na celu umocnienie samorządności związku.

Omawiano prawne zasady funkcjonowania związku zawodowego, które zespół powołany przez Komisję Rady Państwa do spraw Projektu Ustawy o Związkach Zawodowych przyjął jako rozdział 7, który będzie zamieszczony w ustawie o związkach zawodowych.

Członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZRI „Solidarność" podkreślali, iż przepisy te odpowiadają oczekiwaniom rolników. Rozdział ten jest wyrazem zrozumienia rolników, zrównania ich praw zawodowych z innymi grupami pracowniczymi. Przyjęto uchwałę podkreślającą, iż ustawa o związkach zawodowych winna być szybko i w pełni wprowadzona w życie.

— Uznając kółka rolnicze, jako organizację społeczno-gospodarczą spełniającą funkcje usługowe — mówili członkowie OKZ — przeciwstawiamy się jednak czynieniu z nich związku zawodowego reprezentującego autentycznych rolników i ich potrzeby. Spółdzielnie kółek rolniczych powinny być zakładami usług mechanizacyjnych czy też spółdzielczymi przedsiębiorstwami obsługi rolnictwa — opartymi na rzeczywistych zasadach spółdzielczych, a nie zbiurokratyzowana struktura pseudospółdzielcza.

Dyskutowano również w czasie zjazdu nad rolą nowo powstających rolniczych związków branżowych. Zgodnie ze statutem NSZZRI „Solidarność" związki te pracując w oparciu o własny regulamin mogą znaleźć się w jego strukturze. W niektórych województwach działa już jako sekcja „Solidarności" nowo powstały związek ogrodników.

Członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZRI „Solidarność" wyrażali niepokój z powodu niekonsekwentnej realizacji porozumień ustrzycko-rzeszowskich.

Przyjęto, iż siedzibą władz NSZZRI „Solidarność" będzie Warszawa.

Przedyskutowano szereg spraw organizacyjnych takich, jak: funkcjonowanie sekretariatu związku i jego poszczególnych komisji, sprawy finansowe itp.

(PAP)

Depesze z Polski

Z okazji święta narodowego Czechosłowacji — 36 rocznicy wyzwolenia, I sekretarz KC PZPR **Stanisław Kania**, przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** i prezes Rady Ministrów **Wojciech Jaruzelski** wystosowali depeszę z braterskimi pozdrowieniami i serdecznymi życzeniami do sekretarza generalnego KC KPCz., prezydenta CSRS — **Gustawa Husaka** i przewodniczącego rządu tego kraju — **Lubomira Sztrougala**.

(PAP)

* * *

Z okazji 60 rocznicy powstania Rumuńskiej Partii Komunistycznej, I sekretarz KC PZPR — **Stanisław Kania** wystosował depeszę z serdecznymi życzeniami do sekretarza generalnego RPK, prezydenta SRR — **Nicolae Ceausescu**. (PAP)

III Plenum NK ZSL zakończyło obrady

8 bm. zakończyło w Warszawie dwudniowe obrady III Plenum Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Plenum dokonało wyboru nowych władz naczelnych stronnictwa oraz podjęło uchwałę określającą najważniejsze zadania ZSL w obecnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju i w stronnictwie.

W czasie obrad piątkowych, którym przewodniczył wybrany poprzedniego dnia prezes NK ZSL — **Stefan Ignar**, dokonano wyboru pozostałych członków władz naczelnych stronnictwa.

W tajnym głosowaniu spośród 5 kandydatów na wiceprezesów NK ZSL wybrano: **Stanisława Dąbrowskiego** — pochodzącego z rodziny chłopskiej obecnego wicedyrektora Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, prezesa Koła Uczelnianego ZSL na tej uczelni, członka WK ZSL we Wrocławiu, docenta na Uniwersytecie Wrocławskim; **Franciszka Hawera** — działacze ZMW w „Wici", od 1928 roku, a SL od 1934 r., współorganizatora Uniwersytetu Ludowego w Gaci, wieloletniego radnego i działacza kółek rolniczych, wzorowego rolnika ze wsi Markowa w woj rzeszowskim, dotychczasowego członka Prezydium NK ZSL; **Józefa Kukułkę** — pochodzącego z rodziny chłopskiej w woj. przemyskim, profesora nauk politycznych, dyrektora Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, byłego działacza ZMW „Wici", członka NK ZSL od grudnia 1980 r.; **Jerzego Szymanka** — pochodzącego z rodziny chłopskiej z woj. piotrkowskiego, byłego członka Prezydium ZG ZMW, byłego zastępcę redaktora naczelnego „Dziennika Ludowego", byłego prezesa WK ZSL w Łodzi, dotychczasowego członka Prezydium, sekretarza NK ZSL.

Na ręce nowo wybranego prezesa NK napłynęły listy i telegramy gratulacyjne. Serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnej pracy przekazali Stefanowi Ignarowi I sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania oraz przewodniczący CK SD — Edward Kowalczyk.

Dyskusja na plenum koncentrowała się głównie wokół spraw organizacyjnych i wyboru nowych władz stronnictwa. W wielu wystąpieniach nawiązywano jednak do najbardziej istotnych bieżących zadań i programu ZSL. Podkreślano zwłaszcza konieczność wyjątkowo starannego opracowania dwóch podstawowych dokumentów mających duże znaczenie dla dalszej działalności stronnictwa: deklaracji ideowej i programu politycznego. Wiele uwagi poświęcono również ocenie VIII Kongresu ZSL oraz realizacji podjętych na nim uchwał. Stwierdzono, że kongres ten odegrał dużą rolę w życiu stronnictwa, zwłaszcza pod względem ideowym, ale nie spełnił oczekiwań szeregów członkowskich, głównie ze względu na to, że jego postanowienia nie były następnie wiernie realizowane przez ścisłe kierownictwo ZSL. Krytykowano je m. in. za biurokratyczny styl pracy, chwiejność w reprezentowaniu linii politycznej ZSL, niekonsekwencję i opieszałość w działaniu, zwłaszcza w odniesieniu do rozwijającego się na wsi ruchu społeczno-zawodowego rolników indywidualnych.

W związku z tą oceną niektórzy uczestnicy dyskusji proponowali powołanie komisji nadzwyczajnej do spraw oceny odpowiedzialności politycznej członków byłego kierownictwa ZSL m. in. za deformacje polityki rolnej, polityki społecznej i oświatowej państwa. Zdecydowana większość członków plenum miała jednak odmienne zdanie. Z kolei niektórzy mówcy opowiadali się za zwołaniem jeszcze w br. Nadzwyczajnego Kongresu Stronnictwa. Natomiast inni, a wśród nich Stanisław Banaszek z woj. piotrkowskiego stwierdzali, że Nadzwyczajny Kongres nie będzie potrzebny, jeśli uchwały VIII Kongresu będą należycie realizowane. Wskazywano też, że chociaż wiele przemawia za odbyciem takiego forum, to jednak trzeba wziąć pod uwagę, że skupienie się na sprawach wewnętrzno-organizacyjnych, co w kampanii przedkongresowej będzie niezbędne, może wpłynąć niekorzystnie na działalność zewnętrzną Stronnictwa w tak ważnym obecnie dla życia kraju okresie.

ROBOTNICY O REGLAMENTACJI

Kto nam robi na złość?

Pośrednictwo środków masowego przekazu w procesie dyskusji o reglamentacji, nasze komentarze i komunikaty o posunięciach handlu i prognozach zaopatrzeniowych, nie wystarczały widocznie łódzkim robotnikom. Potrzebna była bezpośrednia rozmowa z handlowcami i producentami żywności. Takie forum odbyło się w ostatni piątek w ZPB im. Marchlewskiego z udziałem przedstawicieli wielkich zakładów pracy.

Padały konkretne pytania i zarzuty. Przedstawicielka „Bistony": — *Gdzie giną oleje, tłuszcze, obiecane nam poza reglamentacją wyroby garmażeryjne? Mamy wrażenie, że nadal wiele artykułów sprzedaje się „na lewo". Brakuje nam proszków do prania, słodyczy dla dzieci, a mnie przypominają się czasy okupacji, kiedy raz na tydzień wydzielało się dziecku cukierka.*

Pracownica „Marchlewskiego": — *W sklepach brakuje podstawowych towarów. Kartki mają rację bytu, ale pod warunkiem, że będzie odpowiednie zaopatrzenie. My, robotnice, nie możemy sobie wytłumaczyć, co nagle stało się z niektórymi artykułami.* Inny pracownik tego zakładu narzekał na niestabilność systemu oraz bałagan i chaos w systemie dystrybucji reglamentowanych towarów: — *Robotnicy zmęczeni po pracy wystają długie godziny w kolejkach bez żadnej gwarancji kupienia potrzebnych artykułów żywnościowych. Ze sklepów niknie garmaż, sery, mleko, zaczynają się kłopoty z chlebem, a teraz nie dość, że trudno o coś do zjedzenia, to nawet nie ma co zapalić.*

Przedstawiciele ZPB „Obrońców Pokoju" i „Eskimo" wypowiadali się na temat spekulacji i wykupywania towarów przez ludzi, którzy ustawicznie okupują sklepowe kolejki, pozbawiając innych możliwości podstawowego zaopatrzenia własnej lodówki.

— *Czy nie ma w tym jakiejś celowej roboty?* — pytał przedstawiciel POP ZPB im. Dzierżyńskiego. — *Niektórzy ludzie doprowadzeni są wręcz do rozpaczy. Słyszymy stale o nowych dostawach, których nie widzimy w sklepach. A już oburzające są stałe meldunki o marnotrawieniu różnych artykułów żywnościowych. My nie chcemy w kolejkach bić się o jedzenie.*

Padało wiele słów gorzkich, opinii pełnych troski, a także propozycji. Nie cytujemy tu wszystkich wypowiedzi, gdyż zawierały one to, co jest nam znane z obserwacji codziennego życia. Chcemy tylko podkreślić trzy zasadnicze sprawy, które przewijały się w wypowiedziach przedstawicieli łódzkich robotników: *po pierwsze — to zauważana przez wszystkich dezorganizacja w pracy handlu, nierytmiczność dostaw; po drugie — niepokojąca wszystkich eskalacja spekulowania artykułami żywnościowymi pierwszej potrzeby. I wreszcie po trzecie — widoczna w wypowiedziach większości młodych matek troska o racjonalne żywienie dzieci, dla których trudno obecnie o artykuły konieczne dla rozwoju młodego organizmu.*

Na pytania robotników odpowiadali przedstawiciele Wydziału Handlu, WSS „Społem", Zakładów Mięsnych, „Polmlekrobu", Spółdzielni Mleczarskiej i innych instytucji związanych bezpośrednio z handlem lub produkcją żywności. *Brakowało natomiast kierowników placówek handlowych, ludzi, którzy mają bezpośredni kontakt z klientem. Potrzebne były konkretne odpowiedzi, a usłyszeliśmy znowu dużo danych na temat wskaźników, rozdzielnika, ogólnego systemu dystrybucji i możliwości producentów.* Przy tym wszystkim odpowiedzi te z reguły nie nastrajały optymistycznie i nie dawały zbyt wielu recept na poprawę organizacji zaopatrzenia ludności.

Spotkanie w ZPB im. Marchlewskiego usatysfakcjonowało tych, którzy oczekiwali wyjaśnień dotyczących źródeł trudności i kłopotów systemu reglamentacyjnego. Pozostawiło nadal bez odpowiedzi pytanie: co będzie dalej? Jakich niedostatków możemy jeszcze oczekiwać? Wreszcie, powiedzmy otwarcie, iż trudno w tej chwili o tzw. świeże spojrzenie na przedstawiony tu problem, gdyż każdy z nas jest zbyt mocno związany z sytuacją jaka panuje na naszym rynku żywnościowym.

P. SKIBICKI

Wizyta H. Kisiela w Londynie

Po dwudniowej wizycie opuścił 10 bm. Londyn przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier Henryk Kisiel. Spotkał się on z lordem — Strażnikiem Tajnej Pieczęci, zastępca ministra spraw zagranicznych — sir Ianem Gilmourem oraz gubernatorem Banku Anglii — Gordonem Richardsonem. Rozmowy dotyczyły sytuacji gospodarczej Polski i jej stosunków finansowych z zagranicą. Skoncentrowano się na problematyce zmiany struktury polskiego zadłużenia w świetle zawartego niedawno porozumienia paryskiego, jak też na zagadnieniach zmiany struktury płatności przypadających na lata 1982—83.

Poruszone zostały także sprawy doraźnych, krótkoterminowych kredytów na import surowcowo-materiałowy oraz kooperacyjny dla Polski w II i III kwartale br. Brytyjscy rozmówcy wicepremiera Kisiela wykazali zrozumienie sytuacji gospodarczej Polski i zapewnili o przychylnym stosunku rządu W. Brytanii do podejmowanych wysiłków w celu stabilizacji tej sytuacji. Wykazali także duże zainteresowanie kierunkami reformy gospodarczej, podejmowanej w Polsce.

Wicepremier H. Kisiel spotkał się także z członkami i zarządem klubu przemysłowców i handlowców polskich w Londynie. Zachęcił on polskich biznesmenów do rozwijania kontaktów handlowych z krajem szczególnie — z przemysłem drobnym i rzemiosłem, które mają duże możliwości i rezerwy eksportowe.

Obchody Dnia Zwycięstwa

(Dokończenie ze str. 1)

wy, która jest wyrazem naszych najlepszych tradycji, naszych nadziei i naszych oczekiwań.

Uroczystość zakończył występ Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, którego soliści, chór, balet i orkiestra przedstawili program pt. „Twoi chłopcy Polsko".

W przeddzień 36 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem społeczeństwo całego kraju złożyło hołd pamięci bohaterów walk o wolność ojczyzny. W miejscach pamięci narodowej zaciągnięto warty honorowe, złożono kwiaty.

Przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie odbyła się 9 bm. tradycyjna, uroczysta odprawa wart. W uroczystościach na Placu Zwycięstwa wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz: **Stanisław Kania, Henryk Jabłoński**, gen. armii **Wojciech Jaruzelski, Stefan Ignar, Edward Kowalczyk**. Obecni byli: prezes honorowy Zarządu Głównego ZBoWiD, marszałek Polski **Michał Rola-Żymierski** i prezes Rady Naczelnej ZBoWiD gen. dyw. **Mieczysław Moczar**. Przybyli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: **Kazimierz Barcikowski, Tadeusz Grabski, Mieczysław Jagielski, Stefan Olszowski, Eugeniusz Waszczuk, Zygmunt Wroński, Kazimierz Cypryniak, Zdzisław Kurowski, Stanisław Gabrielski.**

Tego dnia zaszczytu pełnienia warty dostąpili przodujący żołnierze — obrońcy socjalistycznej ojczyzny.

Godzina 12: rozlegają się dźwięki najbardziej znanej wszystkim Polakom melodii — Mazurka Dąbrowskiego. Znad Wisły przetacza się łoskot 24 salw armatnich, oddanych zgodnie z rozkazem ministra obrony narodowej.

Rozpoczyna się uroczystość składania wieńców pod kolumnadami Grobu Nieznanego Żołnierza.

Wieniec od narodu składają: **Stanisław Kania, Henryk Jabłoński, Wojciech Jaruzelski, Stefan Ignar, Edward Kowalczyk, Michał Rola-Żymierski, Mieczysław Moczar.** Wieniec opleciony jest biało-czerwonymi szarfami z napisem: **„Bohaterom walk z hitlerowskim najeźdźcą — naród polski"**. W składku wieńca — godło narodowe — orzeł biały z kwiatów. Stanowi on wyraz hołdu nas wszystkich dla tych, którzy ofiarą życia przynieśli Polsce wolność.

Członkowie najwyższych władz dokonują wpisu do księgi pamiątkowej: „W 36 rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem, w hołdzie bohaterom poległym za wolność i niepodległość naszej socjalistycznej ojczyzny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Rozbrzmiewa Międzynarodówka. Defilada pododdziałów zakończyła uroczystość na Placu Zwycięstwa w Warszawie.

W całym kraju w miejscach pamięci narodowej oddano hołd pamięci bohaterów walk narodowo-wyzwoleńczych, złożono kwiaty i zaciągnięto warty.

W Portugalii spadł śnieg

Północną i północno-wschodnią część Portugalii ogarnęła niezwykła dla tej pory roku i tego regionu fala zimna. Po raz pierwszy od kilku lat spadł tam śnieg, którego warstwa przekracza miejscami grubość 10 centymetrów. Z powodu oblodzenia część dróg zamknięto dla ruchu.

Przeciwnicy rządu B. Karmala przygotowują wielką akcję zbrojną

Według informacji z pogranicza pakistańsko-afgańskiego, afgańskie siły antyrządowe, których kwatery główne mieszczą się w Pakistanie, zaczęły kierować do Afganistanu nowe grupy zbrojne wyszkolone w ostatnich miesiącach w obozach po pakistańskiej stronie granicy.

Plan przeciwników rządu Babraka Karmala zakłada, że w ciągu najbliższych kilku tygodni przeniknie do Afganistanu ok. 30 tysięcy rebeliantów afgańskich, zwerbowanych spośród uchodźców, których liczbę w Pakistanie ocenia się na pół miliona.

Źródła miarodajne, które pragnęły zachować anonimowość, oświadczyły, że jeśli akcja się uda liczebność sił rebelianckich w Afganistanie podwoi się z obecnych 30 tysięcy do 60 tysięcy. Głównym zadaniem tak wzmocnionych formacji kontrrewolucyjnych będzie wywołanie powstania antyrządowego.

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

Odwołanie gotowości do akcji protestacyjnej

W trwającym od ponad miesiąca konflikcie w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Ostrowcu Świętokrzyskim nastąpił kolejny zwrot. Jak poinformował dziennikarza PAP przedstawiciel zakładowej „Solidarności" 8 bm. decyzją dyrektora Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej Mieszkaniowej, dyrektor naczelny MPK w Ostrowcu Świętokrzyskim — Józef Sajda został przeniesiony na inne stanowisko (w zjednoczeniu). W związku z tym, KZ NSZZ „Solidarność" w MPK wstrzymuje gotowość do akcji protestacyjnej.

Warto przypomnieć, iż w ostatnim etapie konfliktu zaistniały w tym przedsiębiorstwie pomiędzy „Solidarnością" a związkiem branżowym na tle incydentu, jaki miał miejsce 27 marca br. podczas trwania strajku ostrzegawczego i rozbieżności stanowisk co do jego tła, przebiegu i konsekwencji, głównym punktem sporu pozostawała osoba dyrektora naczelnego. W tej sytuacji, choć jedna strona zdaje się być usatysfakcjonowana, trudno mówić o zakończeniu konfliktu ponieważ nieznane jest stanowisko związku branżowego co do decyzji o przeniesieniu dyrektora (zw branżowy był temu przeciwny) a także jak wynika z informacji Zarządu Regionu MKZ NSZZ „Solidarność" w Kielcach, do wyjaśnienia pozostaje jeszcze kilka innych kontrowersyjnych spraw.

(PAP)

W czwartą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego Męża, Ojca i Brata

Ś. + P.

doc. dr inż.

STEFANA LISOWSKIEGO

b. prodziekana Wydz. Budow. i Architektury PŁ

zostanie odprawiona msza św. za spokój Jego duszy w dniu 11 maja br. o godz. 19 w Katedrze Łódzkiej p.w. św. Stanisława Kostki, na którą zapraszają wszystkich życzliwych Jego pamięci

ŻONA, CÓRKA i SIOSTRA

---

12 maja 1981 r. w trzecią bolesną rocznicę śmierci mego drogiego i nieodżałowanego Męża

Ś. + P.

ZBIGNIEWA ROTOCKIEGO

profesora dr hab. Wydziału Prawa UŁ, doktora Uniwersytetu Paryskiego, zostanie odprawiona msza św. w kościele O.O. Jezuitów o godz. 18 za spokój duszy Zmarłego; o czym zawiadamia

MARIA ROTOCKA z RODZINA w KRAJU i za GRANICĄ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 maja 1981 zmarł nagle, przeżywszy lat 73

Ś. + P.

PAWEŁ ZALESKI

mistrz cukierniczy

Pogrzeb odbędzie się 11 maja 1981 r. o godz. 14.00 z kaplicy cmentarza katolickiego na Zarzewie w Łodzi; o czym zawiadamiają pogrążone w żałobie:

ŻONA, DZIECI i pozostała RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 maja 1981 roku odszedł od nas nagle nasz najukochańszy Mąż i Ojciec

Ś. + P.

WIKTOR ŻUREK

ps. „Żuraw",

były żołnierz BCh — OS „Lotna", kawaler Krzyża Walecznych i Krzyża Partyzanckiego.

ŻONA i DZIECI

Naszej Koleżance dr

ALBINIE ZAREMBIE

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z INSTYTUTU CHEMII OGÓLNEJ POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Koleżance

JANINIE KRASIŃSKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

WSPÓŁPRACOWNICY ze SZPITALA IM. KAROLA JONSCHERA

Wyrazy serdecznego współczucia Koleżance

ELŻBIECIE DOMBROWICZ

z powodu śmierci

OJCA

składają

KIEROWNIK, KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZAKŁADU BOTANIKI i BIOLOGII AM

Wyrazy serdecznego współczucia

TOMASZOWI SŁABEMU

z powodu śmierci

OJCA

składa

GRONO WSPÓŁPRACOWNIKÓW ze SZPITALA KLINICZNEGO NR 1 AM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 maja 1981 r. zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść, Brat, Dziadek i Pradziadek

Ś. + P.

STANISŁAW DURKO

emerytowany prezes Zarządu „Społem" WSS w Łodzi

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 maja 1981 r. o godz. 14 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI, WNUKOWIE, PRAWNUKOWIE, SIOSTRA, BRAT oraz pozostała RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W dniu 16 maja 1981 r. minie trzecia bolesna rocznica tragicznej śmierci mego nieodżałowanego Syna

Ś. + P.

ZBIGNIEWA BRUZDY

absolwenta XII Liceum Ogólnokształcącego im. St. Wyspiańskiego

W tej intencji odprawiona zostanie msza św. żałobna w dniu 13 maja 1981 r. (środa) o godzinie 19.00. A w dniu 8 czerwca minie druga bolesna rocznica tragicznej śmierci mej nieodżałowanej Żony

Ś. + P.

MARII BRUZDY

W tej intencji odprawiona będzie msza św. żałobna w dniu 8 czerwca 1981 r. (poniedziałek) o godzinie 8.30

Obie msze św. zostaną odprawione w kościele św. Ducha przy pl. Wolności w Łodzi. O tych tragicznych, pełnych bólu i tęsknoty rocznicach zawiadamiam wszystkich, którzy zachowali w sercu i życzliwej pamięci moich Najdroższych.

MĄŻ i OJCIEC

Dnia 7 maja 1981 roku zmarł nasz najdroższy Ojciec, Dziadek i Pradziadek

Ś. + P.

JÓZEF TARKA

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 11 maja br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza rzym. katolickiego na Dołach, o czym powiadamia pogrążona w bólu

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 maja 1981 r. zmarła

Ś. + P.

WANDA DENIS

Wyprowadzenie zwłok z kościoła w Rędzinie dnia 11 maja br. o godz. 16

CÓRKI z MĘŻAMI i DZIEĆMI, MATKA i BRAT z ŻONĄ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7. V. 1981 r. zmarł, przeżywszy lat 78

Ś. + P.

MICHAŁ ADAMKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 maja br. o godz. 16 na Cmentarzu Wojskowym — Doły.

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE i WNUKI

W dniu 7 maja 1981 roku zmarła

Ś. + P.

GENOWEFA PASIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 maja br. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej św. Anny — Zarzew, o czym powiadamiają

MĄŻ, CÓRKA, SYN, SYNOWA i WNUCZKA

„MILCZEĆ I ZAPOMNIEĆ"...

No i stało się. Recepta przyszła na świat. Recepta na sposób życia, sposób traktowania obecnych problemów kraju i partii, recepta, której szukało tak wielu — nie umiejąc przy tym znaleźć odpowiedzi na koszmary i wątpliwości dręczące ich bez względu na przynależność partyjną czy związkową. Tymczasem recepta owa jest tak zaskakująco prosta: MILCZEĆ I ZAPOMNIEĆ!! To znaczy: nie myśleć, nie dyskutować, nie wyciągać wniosków, przysiąść mocno tyłkiem mnożące się rozterki i wątpliwości. Trzymać się krzepko stołka. Każda fala przecież kiedyś przejdzie, przeminie, a wtedy może ostaniemy się cało i zdrowo nie ujawniwszy nikomu, że kiedyś w głupim naiwnym zapale chcieliśmy krzyczeć „precz!" zamiast „niech żyje!"...

Ludzie, którzy wiedzą „co jest grane", kto z kim i za czyim poparciem, którzy mądrzejsi są o całe lata sprawowania władzy w najrozmaitszych układach i sytuacjach mówią nam DZISIAJ — po tym wszystkim, co przeszliśmy od sierpnia — abyśmy byli cicho i milczeli. Mamy tak robić DLA NASZEGO DOBRA...

Taka właśnie receptę na życie zafundował nam i „urodził" w swoim „dużym i gustownym gabinecie **„Towarzysz Y"** z przedrukowanego w tych dniach w „Dzienniku" reportażu „Trybuny Robotniczej" pt. **„Rachunek dla bezkarnych"**. Reportaż wstrząsnął opinią publiczną. W tych dniach kolejki po gazety były szczególnie długie, a zdobyte z trudem egzemplarze gazet, przechodziły z rąk do rąk, „zaczytywane" z coraz większą pasją...

Ale nie szło tu wyłącznie o zaciekawienie wyrosłe na brylantowych aferach czy zwierzeniach „wielkich łowczych" Głupio i płytko rozumowałby ten, kto by sądził, że ludzi zbulwersowały i zirytowały wyłącznie fakty o warzywniku Gierka willach Szydlaka, Grudnia i pomniejszych, ale równie żarłocznych i pazernych prominentów. Nie o te miliony, naciski wyłudzanie, żądania, nie o te dywany, żyrandole i szczotki do butów dla ministra Lejczaka... NIE O TO CHODZI. Ludzie przyzwyczaili się że z bagna (jakże luksusowego), w jakim tkwili ludzie odpowiedzialni za to wszystko, co spotkało nas i ten kraj — wydobywać się będą, w coraz to większym fetorze, coraz to nowe paskudztwa i świństwa. Do takich „aferowych kawałków" już żeśmy poniekąd przywykli a niektórym zdążyły się one nawet już przejeść. W reportażu Tadeusza Biedzkiego z „Trybuny Robotniczej" znalazło się jednak pewne novum. **I bardzo szybko do świadomości ludzi dotarła przede wszystkim pointa reportażu. Jego wstrząsające zakończenie w którym z każdego słowa „Towarzysza Y" — wyłazi szantaż i groźba.** Pewność siebie i znajomość układów i sytuacji.

Kiedy usłyszawszy to wszystko, co potem przeczytali w reportażu czytelnicy powiada ostro do autora przyszłego reportażu: **„NIE RADZĘ WAM TEGO PISAĆ, DLA WASZEGO DOBRA. (...)** I jeszcze jedno: **„NASZEJ ROZMOWY NIGDY NIE BYŁO, JA JEJ NIE PAMIĘTAM I DOBRZE WAM RADZĘ — ZAPOMNIJCIE TAKŻE".**

Na szczęście dziennikarz „Trybuny Robotniczej" nie przestraszył się groźby ani też nie zapomniał, co usłyszał. Tyle tylko, że „z przyczyn od autora i redakcji niezależnych w reportażu nie wszystkie nazwiska zostały wymienione" W tym także nazwisko „Towarzysza Y" — autora recepty: „Milcz i zapomnij!" A szkoda, bo trapiło to bardzo naszych czytelników robotników łódzkich fabryk — **członków tej samej partii, do której należy nadal „Towarzysz Y".** Trapiło na tyle, że dzwonili do redakcji po opublikowaniu „Rachunku dla bezkarnych" by wołać nie kryjąc wściekłości:

— Panie, czy wy tam nie wiecie, jak się ten sk... „ygrek" nazywa? Czy on naprawdę niczego się dotąd nie nauczył? Czy on myśli, że nam — członkom partii, że całemu narodowi uda się raz jeszcze zamknąć usta, wepchnąć w gardło szmatę byle jakich obietnic, po to, byśmy takich jak on mogli zostawić w spokoju, na ich stołkach?...

Pisząc to wszystko wcale nie chcę ostrzegać towarzyszy „iks" „ygrek" czy „zet" — wyznawców wspomnianej wyżej recepty. Nie chcę, żeby przestraszyli się przycichli posypali głowy piaskiem udawali że ich nie ma, albo że: „zawsze byli i są z nami tylko nie zawsze mogli, mimo że bardzo chcieli." Niech raczej nadal straszą, grożą niech wyłażą z nor niech nam się dadzą w pore obejrzeć abyśmy — gdy przyjdzie pora na tak długo i z taką ufnością i nadzieją oczekiwany Nadzwyczajny Zjazd partii — umieli z nimi rozmawiać tak, jak na to zasługują.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

„Kataklizm" którego można uniknąć...

O potrzebie likwidacji uciążliwej nocnej zmiany mówiło się od lat. Mówiły przede wszystkim włókniarki, ponieważ im ten system doskwiera najbardziej. W przemyśle lekkim na 647 tys. zatrudnionych, prawie 70 proc. stanowią kobiety. Blisko 200 tys. pracuje na trzy zmiany. Trudno nie usłyszeć wreszcie ich głosu. Wiele mówili na ten temat również menedżerowie — zwłaszcza gdy zaczęły się kłopoty kadrowe. Mawiało się wówczas, że zawód włókniarza jest nieatrakcyjny, właśnie ze względu na nocną pracę. Dziś stoimy przed faktem właściwie już dokonanym. Likwidacja III zmiany była jednym z postulatów ostatniego zjazdu związku zawodowego włókniarzy. Debatowano o tym m. in. podczas listopadowych negocjacji w „Marchlewskim". Ostatecznie sprawa stała się jednym z elementów porozumienia zawartego przez kierownictwo MPL z reprezentantami związków zawodowych działających w przemyśle lekkim. Resortowy program likwidacji III zmiany ma być wkrótce przedstawiony do szerokiej konsultacji.

Tymczasem w wielu zakładach (a konkretnie w ich kierownictwach) słyszy się, że **zywiście jest to kwestia do niezwłocznego załatwienia, ale co to będzie?... Nic innego lko — istny kataklizm!** Kataklizm nie kataklizm, najpierw wypada zapytać samych interesowanych. Badania takie **w ŁZPB im. Obrońców Pokoju przeprowadził zakładowy dział szkolenia i humanizacji pracy,** nie czekając na wytyczne zakładowej czy odgórnej zwierzchności.

... zatem trochę wcale pouczającej statystyki. Przebadano tu 3890 na 4193 osoby pracujące w systemie trzyzmianowym w produkcji. Tak szeroki zakres badania upoważnia do wyciągnięcia daleko idących wniosków. Ogółem za pracą w systemie dwuzmianowym wypowiedziało się 53 proc. pracowników. Jest to jednak wynik mylący. Odpowiedzi zależą bowiem od wieku pracowników, płci, rodzaju wykonywanej pracy, a także miejsca zamieszkania.

Najwięcej chętnych do przejścia na system dwuzmianowy jest w tkalniach (70 proc.), w przędzalniach nieco mniej (55 proc.). Jedynie w wykończalni wyraźnie rysuje się odwrócenie proporcji. Tu większość pracowników opowiadała się za pracą w systemie dotychczasowym. Ten względnie czysty obraz mącą jednak pytania bardziej szczegółowe, zadawane mniejszej grupie osób, tzw. próbce badawczej obejmującej wylosowane 10 proc. zatrudnionych na trzy zmiany.

Tak więc wśród osób, które chcą przejść do pracy na dwie zmiany, jest około 30 proc. takich, którym praca w systemie trzyzmianowym odpowiada. Natomiast osoby, które wyraziły chęć przejścia na nowy system, stawiały warunki. Mianowicie, **„przejdą, jeśli zakład utrzyma dotychczasowe płace, jeżeli cały wydział zostanie przesunięty do takiej pracy, pod warunkiem wykonywania tej samej pracy, zorganizowania dowozu pracowników, pod warunkiem pracy od rana i w nocy, bez zmiany popołudniowej, lub pod warunkiem, że mąż będzie też pracował na dwie zmiany".**

Osoby nie wyrażające ochoty do przejścia na nowy system motywowały swe stanowisko rozmaicie: **„pracując na trzy zmiany, — twierdzono, mam więcej czasu na zakupy, dla domu, dla dzieci. Przyzwyczajenie** — zwłaszcza starszych osób — **to także poważny argument. System ten odpowiada też kobietom dojeżdżającym ze wsi. Po nocnej pracy mają więcej czasu na robotę w domu i w polu".**

Trzeba zaznaczyć, że nie bez wpływu na te wypowiedzi pozostaje sytuacja na rynku. Wiele kobiet podkreślało, że chcą pracować na dwie zmiany, lecz tylko nocną i ranną, motywując to stanem zaopatrzenia sklepów. Generalnie zaś mężczyźni dwa razy bardziej niż kobiety chcą pracować w systemie trzyzmianowym. Tyle badania z „Obrońców".

Raport w sprawie likwidacji III zmiany, opracowany przez zespół ZG NZZPPWCiS pod kierownictwem prof. Ryszarda Fidelskiego, silnie akcentuje biologiczne i społeczne skutki pracy nocnej. Lekarze wskazują na negatywne zjawiska powodujące zakłócenia naturalnego rytmu biologicznego, uniemożliwiające sprawne funkcjonowanie organizmu i regenerację sił. Niedospanie i nieprawidłowa regeneracja sił jest główną przyczyną szybkiego wyczerpywania się organizmu i zmniejszania odporności na choroby. Zapewne nie bez przyczyny właśnie w przemyśle włókienniczym występuje najwyższa absencja chorobowa. W dodatku socjologowie i lekarze łódzcy od dawna podkreślają, że właśnie w naszym mieście, gdzie tyle kobiet pracuje w przemyśle lekkim i na trzy zmiany, występuje najwyższy w Polsce wskaźnik wcześniactwa. To tylko niektóre argumenty. Można je mnożyć, ale sprawa jest dla wszystkich oczywista.

Oczywista jest również w świetle konwencji nr 4, 41 i 89 MOP. Ustaliły one zasadę, że niezależnie od wieku kobiety nie mogą być zatrudnione w ciągu nocy w żadnym przedsiębiorstwie państwowym, publicznym lub prywatnym. Zakaz ten nie dotyczy tylko kobiet zajmujących stanowiska o charakterze kierowniczym lub technicznym oraz zatrudnionych w służbie zdrowia i opiece społecznej. Polska konwencji tych nie ratyfikowała.

Dlaczego zatem w tak wielu przedsiębiorstwach niechętnie rozmawia się z dziennikarzem na ten temat, próbuje tłumaczyć, że to sprawa niezwykle trudna i delikatna? Najlepiej zaś od razu założyć „szlaban" w postaci bariery ekonomicznej „nie do przeskoczenia". Wstępne straty wynikające z likwidacji trzeciej zmiany oszacowano w MPL na 70 mld zł. Co prawda według wspomnianego już związkowego raportu, wielkość produkcji wykonywanej obecnie przez zmiany nocne można określić na 47 mld zł, ale faktem jest, że likwidacja trzeciej zmiany może spowodować pogorszenie i tak już bardzo złej sytuacji rynkowej. Produkcja przemysłowa w I kwartale br była przecież niższa o 5 proc. od ubiegłorocznej.

Może więc, ale czy musi? **Wspomniany raport oraz wszyscy zwolennicy likwidacji trzeciej zmiany twierdzą, że nie!** Braki surowcowe — oto podstawowy powód spadku produkcji. Tym bardziej rezygnacja z jednej zmiany staje się wymogiem ekonomicznym. W dodatku zmniejsza się koszty produkcji (m. in. o sumę dodatków za pracę nocną), zmniejszą się również koszty dowozu i zakwaterowania pracowników.

Koronnym argumentem zwolenników likwidacji trzeciej zmiany jest bezsporna możliwość podwyższenia tym sposobem jakości produkcji i wykorzystania surowców, co przyczyni się do bardziej korzystnych relacji między kosztami i cenami.

Reasumując, na pewno w skali zakładu nie będzie to sprawa łatwa do przeprowadzenia. Zwłaszcza w przypadku przedsiębiorstw o dużym zakresie samodzielności, kierujących się kryteriami wyboru ekonomicznego. Szczególnie zaś w sytuacjach, gdy nie ma możliwości zwiększenia produkcji na zmianie pierwszej i drugiej, a trzeba będzie zlikwidować trzecią. Tym bardziej, że dziś, gdy tak bardzo doskwierają kłopoty energetyczne, wiele zakładów koncentruje się właśnie na zmianie nocnej, włączając wówczas najbardziej energochłonne maszyny wykończalnicze. Ale i tu, przy sukcesywnym wprowadzaniu systemu dwuzmianowego, można znaleźć rozwiązanie. Skoro — na przykładzie „Obrońców Pokoju" — w wydziałach tych (gdzie pracują głównie mężczyźni) jest najmniej chętnych do likwidacji trzeciej zmiany, może zatrudniać tu samych mężczyzn i utrzymywać nadal system trzyzmianowy?

Nie bez powodu na początku dość szczegółowo przytaczałam wyniki badań z „Obrońców Pokoju". Odpowiedzi, zwłaszcza na szczegółowe pytania, ujawniły przecież poważne obawy części robotników. Przede wszystkim była to **obawa przed zwolnieniem z pracy.** Likwidacja trzeciej zmiany — co tu ukrywać — będzie oznaczać zwolnienia, rezygnację przede wszystkim z dojeżdżających i dowożonych pracowników, zwłaszcza chłopo-robotników. Wśród innych warunków likwidacji nocnej pracy akcentuje się kwestię płacowe. Sprowadza się to do utrzymania zarobków na dotychczasowym poziomie. Z drugiej jednak strony, przy przejściu na system dwuzmianowy, konieczna będzie generalna zmiana systemu wynagradzania. **Niemożliwa byłaby przecież sytuacja, w której dwie pracownice, wykonując tę samą czynność, opłacane byłyby według innych stawek.**

Na pewno nie będzie to sprawa łatwa. Trudno się dziwić, że tkaczce, która 20 lat przepracowała na jednej maszynie, takie zmiany się nie uśmiechają. Tym bardziej — przenosiny do innego zakładu, nawet tej samej branży. W dodatku skończy się wówczas możliwość tzw. „dobierania" krosien, a zatem zmniejszą się „nadprogramowe" zarobki, które wcale takie nadprogramowe nie były, a stanowiły kwotę wcale znaczącą.

Wszelkie zmiany — zarówno przejście na system dwuzmianowy, jak i postulowane, bardziej dogodne ze względów fizjologicznych, przestawienie zmian w okresie przejściowym (zmiana nocna — popołudniowa — ranna) należy przeprowadzać bardzo delikatnie. Rozpoczynać wypada od wydziałów, gdzie najwięcej jest zwolenników systemu dwuzmianowego, doskonaląc przy tym organizację pracy w zakładzie, by zakłóceń (których przecież uniknąć się nie da) było jak najmniej. A nade wszystko, trzeba wszechstronnie dyskutować z samymi zainteresowanymi. **Nie wyobrażam sobie zresztą, by nie włączyły się do tego związki zawodowe. To sprawa oczywista! Przy takiej okazji, nawet niechcący, o krzywdę nie będzie trudno...**

AGNIESZKA OSTAPOWICZ

Konfiskata obrazów S. Loren

Włoski Sąd Kasacyjny podjął ostateczną decyzję o przejściu na własność skarbu państwa obrazów i rzeźb należących do słynnej gwiazdy filmowej Sofii Loren. Kolekcja ta ma wartość kilku milionów dolarów. Przed 4 laty nałożono na nią sekwestr w związku ze śledztwem jakie wówczas wszczęto przeciw aktorce i jej mężowi Carlo Pontiemu. Zarzucano im nadużycia podatkowe i pozbawienie państwa wpływów podatkowych rzędu kilku milionów dolarów.

Obecnie wobec udowodnienia prawdziwości tych zarzutów przez sąd, galeria sztuki została ostatecznie zasekwestrowana przez skarb państwa.

Sofia Loren i jej mąż od kilku lat przenieśli się definitywnie do Paryża, aby uniknąć odpowiedzialności karno-skarbowej. Sofia Loren nie może powrócić do kraju rodzinnego ponieważ w takim wypadku zostałaby osadzona w więzieniu, jako skazana prawomocnym, zaocznym wyrokiem na 30 dni pozbawienia wolności za machinacje podatkowe.

Polska zwolennikiem nowej idei informacyjnej

W nowojorskiej siedzibie ONZ trwają obrady Komitetu do spraw Informacji. Przedmiotem prac tego organu jest polityka informacyjna ONZ oraz sprawy związane z wcielaniem w życie tzw. nowego ładu informacyjnego, którego celem — zgodnie z intencjami większości krajów świata — jest bardziej zrównoważona wymiana informacji między poszczególnymi regionami świata.

W debacie na forum komitetu delegat Polski Ryszard Krystosik, poparł przyjęte na belgradzkiej sesji UNESCO rezolucje zmierzające do ustanowienia nowego ładu informacyjnego który byłby istotnym elementem pozytywnego przekształcania stosunków między państwami. Nowy ład informacyjny stanowiłby czynnik umacniający pokój międzynarodowy, zrozumienie i współpracę oraz nowy instrument zwalczania rasizmu, apartheidu, neokolonializmu i podżegania do wojny.

Środki masowego przekazu — kontynuował przedstawiciel Polski — mogą stać się istotnym czynnikiem budowy nie-wojskowych środków zaufania.

Jeśli jednak wykorzystywane one będą przy pomocy manipulacji mogą one odegrać rolę szczególnie szkodliwą — jako instrument psychologicznych działań wojennych i dywersji ideologicznej. Niektóre gazety sieci radiowe i telewizyjne od dawna specjalizują się w premedytacji w działaniach na rzecz osłabiania i oczerniania procesów odprężeniowych podważania wysiłków na rzecz powstrzymania wyścigu zbrojeń.

Delegat Polski zwrócił się również do Sekretariatu ONZ o poinformowanie komitetu o działalności Departamentu Informacji Publicznej w dziedzinie rozpowszechniania idei deklaracji ONZ o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju. Deklaracja ta została przyjęta z inicjatywy Polski w 1978 r.

O ŁAD W PRZESTRZENI...

25—26 kwietnia odbył się w Łodzi II Krajowy Zjazd Przedstawicieli Biur Planowania Przestrzennego zrzeszonych w NSZZ „Solidarność". Oprócz kilkudziesięciu delegatów z całej Polski obecni byli przedstawiciele Towarzystwa Urbanistów Polskich, Stowarzyszenia Architektów Polskich, dyrektor Departamentu Urbanistyki i Architektury Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

Rozmawiamy na ten temat z przedstawicielami inicjatorów łódzkiego zjazdu — projektantami Biura Planowania Przestrzennego w Piotrkowie Tryb. z siedzibą w Łodzi: ANTONIM WYCZAWSKIM, GUSTAWEM GRABOWSKIM i WIESŁAWEM PREISSEM.

— Jesteśmy wprawdzie związkiem zawodowym i powinny nas interesować wyłącznie sprawy bytowe naszych załóg, ale istnieje taki moment jak samopoczucie psychiczne. Stosunek do własnej pracy — tak, by ją spełniać bez obrzydzenia także wchodzi w sferę warunków bytowych a my — niestety — opracowujemy plany pracy a nie plany przestrzenne. Chodzi nam o poszanowanie naszej godności osobistej i oczywiście także o los kraju który jest przecież nam bliski. Widząc więc, że nic się nowego w planowaniu przestrzennym nie dzieje — postanowiliśmy wziąć sprawę w swoje ręce. Oprócz spraw związkowych celem podstawowym naszego zjazdu było ustalenie miejsca planowania przestrzennego w całokształcie gospodarki naszego kraju i struktura tegoż planowania.

— Rozumiem, że dotychczasowa struktura wam nie odpowiada?

— Chodzi o utworzenie centralnego organu planowania przestrzennego — instytucji zależnej tylko od Sejmu czy Rady Państwa. Coś w rodzaju byłego Komitetu Urbanistyki i Architektury który „padł" we wczesnych latach sześćdziesiątych. A potem nastąpił, jak to ładnie określili działacze TUP: „okres demontażu planowania przestrzennego w Polsce" Nasza władza najwyższa stał się Departament Budownictwa i Architektury w Ministerstwie Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

Planowanie przestrzenne, które powinno w sposób optymalny umieszczać w przestrzeni decyzje dotyczące polityki społecznej i gospodarczej mogło być przeszkodą w podejmowaniu arbitralnych decyzji przez przypadkowych decydentów. Przykładem jest lokalizacja Puław (Nałęczów znajduje się w strefie ochronnej kombinatu chemicznego). Huta „Katowice" Skawina fabryki chemiczne w miastach itp. Przeszkadzaliśmy takim decyzjom zostaliśmy więc relegowani do jednego departamentu w ministerstwie bez większej władzy a w tym ministerstwie jak wiadomo szczególnie żywo toczyła się karuzela kadr, jak to się mówi „kto tam dotarł w zimie stulecia, ten ministrem zostawał" Natomiast chętnie podpierano się planowaniem przestrzennym by mówić o radosnej perspektywie znajdującej się u końca każdej kolejnej pięciolatki, o tym jak jesteśmy planowi. Planu krajowego przestrzennego de facto nie było...

— Ale były terytorialne, wojewódzkie. Czy plan krajowy nie powinien być sumą planów regionalnych?

— Owszem, ale powinny także być podejmowane jakieś planowe decyzje odgórne. U nas z góry szły tylko zalecenia nie liczące się ze społecznymi trendami regionów. Inna mamy społeczną politykę w Łodzi inne są dążenia Śląska jeszcze inne — Suwalszczyzny. Plan krajowy nie był zatwierdzony ale z góry otrzymywaliśmy wytyczne. Niesprawdzalne ale obowiązujące.

— Na przykład?

— Wadliwie sporządzona hipoteza demograficzna. Liczba ludności stanowi podstawowy element wyjściowy w planowaniu przestrzennym. Wytyczne obowiązujące nas w projektowaniu przewidywały prawie wyludnienie wsi w związku z oczekiwaną daleko posuniętą mechanizacją rolnictwa. Mechanizacja jak wiadomo nie nastąpiła. Przewidywano zatrudnienie 17 osób na 100 ha użytków rolnych a jest 36—37. Planując więc wsie, nie proponowaliśmy odpowiedniej ilości usług, zaopatrując w nie przede wszystkim miasta. Plany są więc nieaktualne... mimo, że zostały one nie wykonane. Od takiego planu zależy też np. ilość węgla dla wsi. Wychodząc z fałszywych z góry narzuconych przesłanek, przewidywaliśmy mniej niż powinniśmy.

— Chcecie więc nowych planów?

— Oczywiście! Ale sugerujemy umieszczenie naszego centralnego — niezawisłego od ministerstwa organu przy Sejmie albo Radzie Państwa — i to jest najważniejszy wniosek naszego zjazdu. Bo plan przestrzenny realizujący cele przestrzenne powinien te ministerstwa obligować do działania, a jednocześnie być narzędziem kontroli resortów w realizacji planów. Przywykliśmy do tego, że cele społeczne są narzucane z góry. A niby dlaczego? Poszczególne regiony lepiej od centrali wiedzą co jest dla nich najważniejsze. Dlatego cele społeczne powinien ustalać Sejm, jako organ przedstawicielski strategie gospodarcze — władze najwyższe, a my to wszystko najkorzystniej bez szkody dla nikogo — umieszczać w przestrzeni. Dlatego nie możemy być zależni od żadnego resortu.

Na zakończenie jeszcze tylko pytanie — dlaczego akurat my tym zajmujemy się? Podobny wniosek wypłynął już od SARP i TUP. Zaniepokoiło nas jednak, że do tej pory nic na ten temat nie słychać. W założeniach Wielkiej Reformy tylko raz wzmiankuje się o planowaniu przestrzennym, ale nie jako o podmiocie. I to nas niepokoi... TUP i SARP żądają raportu o stanie gospodarki przestrzennej. My też!

Nasz wniosek wysłamy do premiera Jaruzelskiego do Kancelarii Sejmu, do naszego resortu, do TUP, SARP i oczywiście do KKP w Gdańsku.

— Dlaczego inicjatywa ta powstała w Łodzi?

— Bo zaczęliśmy się niepokoić stanem rzeczy. Inicjatywę naszą podchwyciły wszystkie jednostki planowania przestrzennego w kraju. A że do „Solidarności" należy przeciętnie 80 proc. załóg, więc nasz zjazd można uważać za reprezentatywny...

Rozm.: ALINA PONIATOWSKA

F. Mitterrand – pierwszy socjalistyczny prezydent V Republiki

(Dokończenie ze st. 1)

brał 25,83 proc. głosów, co było najlepszym rezultatem w historii partii socjalistycznej. Jego zwycięstwo w drugiej turze świadczy, że otrzymał on poparcie niemal wszystkich wyborców komunistycznych, zdecydowanej większości zwolenników obrony naturalnego środowiska, a także części gaullistów. Poparcia całego elektoratu gaullistowskiej partii RPR zabrakło natomiast Giscardowi. (PAP)

* * *

Nowy prezydent Republiki Francuskiej, 64-letni Francois Mitterrand przedstawił swój program polityczny w „Manifeście", który przyjęty został w styczniu br. przez Nadzwyczajny Kongres Partii Socjalistycznej. Program ten przewiduje m. in. rozpisanie do lipca br. wyborów parlamentarnych. Mitterrand chce w ten sposób zmienić na swoją korzyść obecny układ sił w Zgromadzeniu Narodowym, w którym zdecydowaną przewagę ma centrum i prawica (gaulliści i UDF).

W polityce gospodarczej i społecznej Mitterrand zapowiada nacjonalizację banków i towarzystw ubezpieczeniowych, przemysłu nuklearnego, zbrojeniowego i kosmicznego, hutnictwa a także dwu wielkich grup przemysłowych. Czas pracy zostanie stopniowo skrócony do 35 godzin w tygodniu, a najniższe płace — podniesione. Przywódca socjalistów zapowiada utworzenie co najmniej 150 tys. nowych stanowisk pracy w służbach państwowych oraz 60 tys. w samorządowej administracji lokalnej. Wiek emerytalny będzie obniżony do 60 lat dla mężczyzn i 55 lat dla kobiet.

Wszystkie te reformy gospodarcze i socjalne mają być ściśle powiązane z programem ożywienia gospodarki, którego celem będzie m. in. podniesienie tempa wzrostu gospodarczego do 3 proc. Oprocentowanie w kasach oszczędnościowych i bankach będzie na tyle wysokie, aby oszczędności nie były zmniejszane przez inflację.

Mitterrand zapowiada dokończenie budowy tych elektrowni jądrowych, które zostały już podjęte, ale „zamrozi" inne projekty tego typu. Nie wyklucza on rozpisania referendum, w którym Francuzi wypowiedzieliby się na temat dalszej rozbudowy energetyki nuklearnej.

Nowy szef państwa zapowiada wprowadzenie podatku od wielkich fortun (powyżej 3 mln franków), a także jest zwolennikiem wprowadzenia znacznie wyższych niż dotąd podatków od wielkich spadków.

Mitterrand opowiada się za zniesieniem kary śmierci i zamierza zgłosić odpowiedni projekt w Zgromadzeniu Narodowym. Dodajmy, że Francja jest jedynym z krajów zachodnioeuropejskich, w którym obowiązuje jeszcze tego rodzaju kara. Program polityczny Mitterranda mówi też o zniesieniu Trybunału Bezpieczeństwa państwa i zarzuceniu praktyki sądownictwa wyjątkowego.

Nowy prezydent Republiki Francuskiej uważany jest także za zwolennika większej niż do tej pory liberalizacji w sprawie przerywania ciąży. W swym programie zapowiedział on zrównanie kobiet z mężczyznami w wielu uprawnieniach, których Francuzki były do tej pory pozbawione. Robotnicy cudzoziemscy mają otrzymać te same prawa socjalne co obywatele Republiki i będą mogli głosować w wyborach municypalnych po 5-letnim okresie pobytu na ziemi francuskiej. Równocześnie jednak imigracja zostanie znacznie ograniczona, co ma ułatwić walkę z bezrobociem.

Telewizja i radio będą w dalszym ciągu należeć do służb publicznych, ale równocześnie nastąpi ich decentralizacja. Zgodnie z dotychczasowym stanowiskiem Partii Socjalistycznej lokalne rozgłośnie radiowe będą mogły działać bez poważniejszych ograniczeń. Program polityczny nowego szefa państwa zawiera szereg konkretnych propozycji zmierzających do ochrony naturalnego środowiska.

W dziedzinie obronnej Francja będzie rozwijać swe siły nuklearne i pozostanie przy autonomicznej strategii odstraszenia nuklearnego. Mitterrand jest zwolennikiem rozpoczęcia negocjacji, których celem byłoby zapewnienie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

Dymisja rządu szwedzkiego

Premier Szwecji, Thoerbjoern Faelldin, złożył dymisję swego rządu na ręce przewodniczącego parlamentu.

Jednocześnie T. Faelldin zaproponował utworzenie centroliberalnego gabinetu mniejszościowego.

Delegacja „Solidarności" w Tokio

W niedzielę rano przybyła do Tokio delegacja związku „Solidarność" z przewodniczącym Krajowej Komisji Porozumiewawczej Lechem Wałęsą na czele. Przedstawiciele „Solidarności" składają wizytę w Japonii na zaproszenie Rady Generalnej Japońskich Zw. Zawodowych.

Kryzys libański trwa

Informacje napływające z Bejrutu, Damaszku i Tel Awiwu świadczą, że kryzysowa sytuacja, wywołana wydarzeniami w Libanie, daleka jest jeszcze od rozwiązania. Trwają wysiłki dyplomatyczne zmierzające do zażegnania groźby wybuchu zbrojnego konfliktu między Syrią a Izraelem w związku z sytuacją w Libanie. W Damaszku specjalny wysłannik Białego Domu, Philip Habib, kontynuował rozmowy z przywódcami syryjskimi. Po rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Syrii, Abd-el-Halimem Chaddamem, Philip Habib został przyjęty przez prezydenta Hafeza Asada. Omawiano przez 4 godziny kryzys libański i jego następstwa. Po rozmowach z prezydentem Asadem amerykański wysłannik poinformował dziennikarzy, że przekazał syryjskiemu przywódcy specjalny list do prezydenta Ronalda Reagana. Oczekuje się, że Habib uda się w poniedziałek z Damaszku do Izraela. Amerykański wysłannik odmówił skomentowania pogłosek że jego misja może przerodzić się w „wahadłowe podróże" między Damaszkiem a Tel Awiwem, aż do czasu rozwiązania kryzysu.

Oficjalne oświadczenie syryjskie opublikowane po specjalnym posiedzeniu gabinetu informuje, że rząd Syrii opracował strategię postępowania w przypadku jakiegokolwiek ataku izraelskiego na Liban i obozy uchodźców palestyńskich w tym kraju. Oświadczenie podkreśla, że Syria czuje się odpowiedzialna za ochronę Libanu przed agresją izraelską. W kołach palestyńskich w Libanie wyraża się obawę, że Izrael może obecnie przeprowadzić nową inwazję na południowe rejony Libanu, wymierzone przeciwko bazom partyzantów palestyńskich w tym rejonie, tak jak tego dokonał Tel Awiw w marcu 1978 r. Palestyńska agencja prasowa WAFA podaje, że oddziały izraelskie koncentrują się obecnie ze wzmożoną siłą na granicy libańsko-izraelskiej. Oświadczenie syryjskie podkreśla, że armia syryjska jest zdolna do zdecydowanego odparcia wrogich sił na każdym froncie.

W okolicach Międzyzdrojów widziano wieloryba

W czwartek żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza pełniący służbę na posterunkach obserwacyjnych w rejonie Międzyzdrojów w woj. szczecińskim, Krzysztof Kobza i Grzegorz Bzeski poinformowali oficera operacyjnego brygady WOP o zaobserwowanym przez nich wielorybie. Miał on mieć od 6 do 7 metrów długości i przesuwał się wzdłuż brzegu — od Międzyzdrojów w rejon Dziwnowa. Tego samego dnia o godzinie 18.45 podobny meldunek otrzymał oficer operacyjny brygady z rejonu Świnoujścia.

W sumie wieloryba widziało i o nim meldowało sześciu żołnierzy, którzy obserwowali go przez lornety. O obserwacjach poinformowano Kapitanat Portu w Dziwnowie.

8 bm. dziennikarz PAP rozmawiał o tych niecodziennych obserwacjach z dyżurnymi pracownikami Stacji Ratownictwa Okrętowego w Świnoujściu oraz Kapitanatu Portu w Dziwnowie. Obaj stwierdzili, że ich zdaniem jest to niemożliwe. Pracownik Kapitanatu Portu w Świnoujściu stwierdził, iż wieloryba mogły z powodzeniem udawać stosy poplątanych sieci rybackich wraz z rybami, które wyłowiono tego samego dnia po południu — w okolicach Dziwnowa — płynęły one wzdłuż brzegu wychylając się z fal i nawet z bliska były niezwykle trudne do identyfikacji — tym bardziej, iż znajdowało się w nich sporo ryb.

Obserwacje są jednak prowadzone nadal — tak przez WOP jak i rybaków oraz pracowników Kapitanatu Portu. (PAP)

Łodzianie nagrodzeni w Kaliszu

Jury XXI Kaliskich Spotkań Teatralnych, po obejrzeniu siedmiu przedstawień zaprezentowanych przez teatry z Łodzi, Opola, Poznania, Wrocławia, Warszawy i Kalisza przyznało następujące nagrody:

Grand Prix Kazimierzowi Dejmkowi za opracowanie dramaturgiczne i reżyserię „Uciech staropolskich" wg Anonima w Teatrze Nowym w Łodzi. I nagrodę — Romanie Próchnickiej za reżyserię sztuki „Cień" Wojciecha Młynarskiego wg E. Szwarca w Teatrze im. Bogusławskiego w Kaliszu. Dwie drugie nagrody przyznano: Ludwikowi Benoit za rolę w przedstawieniu „Uciechy staropolskie" w Teatrze Nowym w Łodzi i Izabelli Cywińskiej za opracowanie dramaturgiczne i reżyserię sztuki „Judasz z Kariothu" Karola Huberta Rostworowskiego w Teatrze Nowym w Poznaniu. (PAP)

Konferencja prasowa rzecznika „Solidarności"

8 bm. w siedzibie MKZ NSZZ „Solidarność" — Mazowsze odbyło się spotkanie z dziennikarzami, które prowadził rzecznik prasowy „Solidarności" Janusz Onyszkiewicz.

Tydzień, jaki upłynął od poprzedniej konferencji prasowej, był okresem serii spotkań zespołów roboczych „Solidarności" i rządu. Według generalnej oceny J. Onyszkiewicza, w żadnym z tych zespołów rozmowy nie doprowadziły do zasadniczego impasu, we wszystkich zanotowano większy lub mniejszy postęp. Ostateczne wyniki tych rozmów będą przedstawione na plenarnym spotkaniu — KKP — rząd, które zaplanowano na 20 bm. Dotychczasowe rezultaty prac grup roboczych były przedmiotem odbywającego się w piątek równolegle posiedzenia Prezydium KKP ostatniego w pełnym składzie przed wyjazdem znacznej części kierownictwa związku z wizytą do Japonii.

Oceniając dotychczasowe wyniki rozmów poświęconych środkom masowego przekazu, J. Onyszkiewicz podkreślił wstępny charakter tych ustaleń. Ostateczne decyzje będą należały do rządu i KKP. Dotychczasowa dyskusja na ten temat była pożyteczna, pozwoliła bowiem na zbliżenie stanowisk w wielu sprawach, m. in. sposobu informowania w radiu i telewizji o treści uchwał i oświadczeń władz „Solidarności" czy organizowania publicznych dyskusji z udziałem przedstawicieli związku. Uznano za konieczne zorganizowanie szerokiej dyskusji na temat społecznej kontroli środków masowego przekazu, która, zdaniem „Solidarności", jest niewystarczająca. Nie udało się dotychczas osiągnąć porozumienia w sprawie, którą „Solidarność" uznaje za najważniejszą: opracowywania przez związek własnych programów.

Związek chce sam decydować o wyborze problemów priorytetowych i o sposobie ich przedstawiania. Postuluje, by programy te podlegały jedynie cenzurze państwowej, natomiast by były wyłączone z systemu kontroli wewnętrznej Komitetu d.s. Radia i Telewizji.

Podczas konferencji prasowej mówiono też o udziale przedstawicieli kierownictwa regionu Mazowsze w rozładowaniu incydentu, jaki miał miejsce w Otwocku.

(PAP)

Sprawa incydentu na stacji w Otwocku

(Dokończenie ze str. 1)

że starszy z mężczyzn przewieziony zostanie na konsultację do szpitala grochowskiego, ponieważ w czasie demolowania budynku uszkodził sobie gips założony na rękę przed kilkoma dniami. Młodszy mężczyzna zatrzymany został w areszcie przy Komendzie Miejskiej w Otwocku. W szpitalu grochowskim Władysławowi M. po przebadaniu wypisano następujące rozpoznanie: „pijany, powierzchowny uraz twarzy, otarcia naskórka". Ok. godz. 20.30 zatrzymanego przewieziono do aresztu przy Komendzie Dzielnicowej Warszawa Praga-Południe.

Przez całą noc — podkreśla kpt. Zawadzki — tłum oblegał posterunek kolejowy w Otwocku. Nie reagowano na żadne perswazje. Obrzucono obelgami zarówno księdza z miejscowej parafii, usiłującego zażegnać incydent, jak i ojca jednego z aresztowanych, który poinformował o niezwykle emocjonalnych reakcjach, jakie zazwyczaj alkohol wywołuje u syna. Ok. godz. 3.00 nad ranem przybyli do Otwocka przedstawiciele Komisji Interwencyjnej „Solidarności" Regionu Mazowsze. Na ich prośbę prokurator postanowił uchylić areszt tymczasowy obydwu mężczyznom, których sprowadzono na miejsce i skonfrontowano z tłumem. Dopiero ok. godz. 4.00 ludzie zdecydowali się opuścić stację. Obecnie Prokuratura Rejonowa w Otwocku, pod nadzorem Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie, prowadzi postępowanie przygotowawcze w stosunku do obydwu mężczyzn.

Wysoce niepokojący jest — stwierdził kpt. Zawadzki — sposób reagowania na konieczne interwencje MO; reagowania spontanicznego, bez dostępu racji rozumowych. Przykład: przed kilkoma dniami w okolicy Marek, dokonano brutalnego czynu nierządnego na 11-letniej dziewczynce, uczennicy miejscowej szkoły. Na podstawie rysopisu określonego przez dziecko oraz jej koleżanki, uprzednio zaczepiane przez pewnego mężczyznę, zdecydowano się zatrzymać podejrzanego w areszcie. Ponieważ jednak zachodziło domniemanie, iż jest to człowiek chory psychicznie skierowany on został do szpitala w Drewnicy, gdzie jednak z powodu braku miejsca nie został przyjęty. Na skutek wzburzenia tłumu, obwiniającego funkcjonariuszy MO o bezpodstawne zatrzymanie podejrzanego, jak również wskutek gróźb kierowanych pod adresem funkcjonariuszy, nie można było także osadzić podejrzanego w areszcie. W rezultacie — człowiek ten został uwolniony i niejednemu dziecku może ponownie zagrozić.

Chciałbym — powiedział na zakończenie kpt. Zawadzki — podkreślić pozytywną rolę, jaką w zażegnaniu incydentu otwockiego odegrała organizacja „Solidarność".

* * *

Podczas konferencji prasowej w siedzibie MKZ NSZZ „Solidarność" — Mazowsze poinformowano dziennikarzy o udziale kierownictwa regionu w rozładowaniu konfliktu, jaki miał miejsce poprzedniej nocy przed dworcowym posterunkiem MO w Otwocku. Mówili o tym bezpośredni uczestnicy akcji.

Po przyjeździe do Otwocka zobaczyliśmy, że posterunek na dworcu otacza ok. 500 osób, głównie bardzo młodych. Krzyczeli, że spalą budynek, żądając zwolnienia zatrzymanych i ukarania funkcjonariuszy MO. Już wcześniej, ale bez skutku, próbowali ich uspokoić członkowie grupy interwencyjnej „Solidarności", którzy brali udział w gaszeniu ognia podczas kilkakrotnych prób podpalenia budynku. Pojechaliśmy do Komendy MO w Otwocku, gdzie znajdował się drugi zatrzymany, też nietrzeźwy, z podbitym okiem. Na naszą prośbę prokurator otwocki, nie zwlekając, podjął decyzję o jego uwolnieniu, co milicja respektowała. Równocześnie Zbigniewowi Bujakowi udało się uzyskać w Warszawie decyzję o zwolnieniu drugiego zatrzymanego, którego przywiózł do Otwocka. Po dłuższych perswazjach udało się nam uspokoić tłum stojący na dworcu i skłonić ludzi do rozejścia się.

Nie mamy — stwierdzono na konferencji — pełnego rozpoznania powodów zatrzymania tych ludzi. Sprawę trzeba gruntownie zbadać.

* * *

8 bm. ok. godz. 17.00 budynek posterunku Milicji Obywatelskiej stojący w odległości ok. 60 metrów od stacji kolejowej w Otwocku został podpalony. Pożar strawił część drewnianego dachu, pokrytego papą oraz wnętrza i częściowo sprzęt, będący na wyposażeniu posterunku. Młodzi ludzie zgromadzeni wokół wypalonego budynku wybijali resztki szyb w oknach.

Ok. godziny 19.00 posterunek MO został raz jeszcze podpalony. Pożar doszczętnie strawił wszystkie pomieszczenia. Obserwatorami tego było ponad 1000 osób — mieszkańców Otwocka, wśród których przeważali ludzie młodzi.

Około godz. 23 kilkunastoosobowa grupa nietrzeźwych młodych ludzi — rozbijała młotkami i podkładami kolejowymi resztki murów posterunku.

Jak powiedział dziennikarzowi PAP komendant rejonowy Straży Pożarnej w Otwocku — ppłk Tadeusz Mizera, strażacy interweniowali o godz. 17.00, lecz akcja ich została przerwana przez ludzi zgromadzonych przy posterunku MO. Przecinano węże strażackie i groźono wywróceniem wozu. Po drugim podpaleniu ok. godz. 19.00 strażacy nie mieli warunków do przeprowadzenia akcji gaszenia pożaru. (PAP)

* * *

Wydarzenia w Otwocku wywołały wiele emocji i zaniepokojenia wśród społeczeństwa. Od czwartku, od godziny 15.45 do 1 w nocy w sobotę, z drobnymi przerwami, atakowany był posterunek milicji obywatelskiej na dworcu. W sobotę nie było już czego niszczyć — z posterunku zostały jedynie zgliszcza. 9 bm. jadę do Otwocka — relacjonuje dziennikarz PAP. W mieście panuje spokój. Ludzie wyszli na spacery, pracują w ogródkach, uzupełniają zakupy. Normalny, wolny od pracy dzień. Przy tym, co zostało z posterunku wśród dymiących jeszcze drewnianych stropów, grupy ludzi. Różne opinie. „Źle, że się tak stało, w stanie człowiek traci zdolność chłodnego rozumowania" — mówi jeden z tych, którzy bezpośrednio uczestniczyli w zajściu.

Ryszard Krajpowicz — dyżurny kolejarz peronowy jest jednym z tych, którzy widzieli niemal całe zajście. Nie ma on wątpliwości, że zaczęło się ono od rzucania kamieni przez dwóch młodych pijanych ludzi w okna i budynek dworcowego posterunku MO, który był w tym czasie pusty. Milicjanta wzywano przez megafon. Był jeszcze drugi mężczyzna w cywilu, razem usiłowali doprowadzić napastników na posterunek. Ci bronili się wymierzając ciosy interweniującym. Zdaniem dyżurnego: milicja użyła gazu. Następnie zamieszano obydwóch na posterunek. Co do dalszego przebiegu wypadków dyżurny potwierdza prawdziwość relacji prasowych.

Akcja nie ograniczyła się niestety, to posterunku. Wybite są szyby w budynku stacji manewrowej, zdemolowano stojący obok wagon gospodarczy. W jego wnętrzu — dwie półlitrówki po wódce, których nie było tu przedtem.

Jaka jest praca na stacji w Otwocku? — „To najgorsza linia„ mówią pijaków, przeważnie młodych. Jeden milicjant nie ma po co do nich wychodzić. Najgorzej jest w nocy — mówi kolejarz.

„Drzwi się tutaj nie zamykają" — powie kobieta dyżurująca na peronie — nie mogę dać sobie rady z tymi pijanymi chuliganami, żyję w ciągłym strachu".

Przed budynkiem dworca widzę pijanego mężczyznę, który wyrzuca z siebie stek plugawych wyrazów. Żadnej reakcji. Ludzie rozmawiają w grupkach, ich twarze wyrażają obojętność...

Jadę na komendę MO, dowiaduję się, że prokuratura wszczęła śledztwo. Prowadzone są przesłuchania świadków. Nikogo nie zatrzymano.

Zapytuję wprost: czy stosowane były brutalne metody wobec zatrzymanych, nie tylko przedwczoraj, ale wcześniej. Komendant posterunku dworcowego MO stanowczo zaprzecza: „Interweniujemy przeważnie w stosunku do ludzi kompletnie nietrzeźwych. Sam chodzę bez broni, pałki nie mam, a gaz jest zepsuty. Poza tym, jak można mówić o brutalności, skoro na posterunku jest przeważnie jeden funkcjonariusz? Grafiki dyżurów tak się zazębiają, że dwóch na raz ma służbę przez 2—3 godziny dziennie".

Sławomira Gugałę, jednego z bezpośrednich sprawców zajścia odnajduję w szpitalu w Otwocku. Leży sam, w bezpośrednim sąsiedztwie dyżurki pielęgniarek. Narzeka na ból głowy, ogólne osłabienie. Pod lewym okiem siny obrzęk. Nie pamięta przebiegu wydarzeń, twierdzi, że był nietrzeźwy, choć nie chce powiedzieć, że wypił. Pytam czy rzucał kamieniami w posterunek. Pamiętam — mówi, że miałem coś w ręku. Jak ocenia to, co stało się w następstwie incydentu? — „Gdybym wiedział, co będzie, kamienia na pewno bym nie podniósł".

Czy bito go na posterunku? I kto to zrobił?

— Pamiętam uderzenie w oko oraz kopnięcie.

Lekarz dyżurujący w szpitalu informuje, że stan Sławomira Gugały jest dobry. Jego zdrowiu nie zagraża absolutnie żadne niebezpieczeństwo. Jest pod obserwacją, ale nie odnotowano najmniejszych symptomów urazów wewnętrznych. Potwierdza natomiast, że zarówno obrzęk pod okiem, jak i siniak na pośladku, zostały zadane w ciągu ostatnich 48 godzin.

Starszego ze sprawców zajścia — Włodzimierza Mariańskiego — zastaję w domu, razem z żoną. Przyjmuje mnie nieufnie, później jednak zaczynamy rozmawiać. Obrzęk na lewej kości jest wyraźnie widoczny. „Nikomu nie wierzę" — mówi m. in. — Potwierdza, że był pod wpływem alkoholu. Uważa, że dobrze pamięta przebieg zajść. Niewiele się jednak może dowiedzieć. Twierdzi, że na posterunku było dwóch pijanych ormowców. Zaprzecza telewizyjnej informacji lekarki pogotowia o samookaleczeniu wybitą szybą. Jest bardzo zdenerwowany.

„On miał swoje przejścia" — powie jego żona. Widziałam go chociaż sierżant wypchnął mnie z posterunku. Mój mąż doznał szoku lub szału. Zanim go zabierają, powinni spojrzeć w kartę historii jego choroby...

Słucham długiej historii jego prześladowań przez milicję oraz personelu zakładów karnych. Ja, siedziałem z różnymi ludźmi, również z recydywistami; mam jain wielu kolegów, gdyby ich nie bito, zachowywaliby się jak ludzie. Niech tę wódkę wreszcie zlikwidują. Rząd bierze pieniądze, a naród tylko traci — mówi Włodzimierz Mariański. Mój rozmówca powtarza wielokrotnie, że jest gotów na wszystko, nawet na samobójstwo. Twierdzi, że nie ma do kogo pójść, aby przedstawić swoje krzywdy. Pytam go, jak ocenia następstwa zajścia w Otwocku. „Jako obywatel na pewno nie chciałbym, aby się to powtórzyło, ale jako człowiek tyle lat prześladowany muszę się upomnieć o swoją krzywdę".

Przed domem, w którym mieszka Włodzimierz Mariański — grupa ludzi odpoczywa na podwórku. „Co ja będę mówił — powiada jeden z nich — żeby potem przyszli jego koledzy i mnie pobili". (PAP)

* * *

Jak poinformował dziennikarza PAP zastępca naczelnika miasta — Zbigniew Stec, w Otwocku panuje spokój, życie toczy się normalnie. Regularnie kursują pociągi na linii Otwock — Warszawa.

Ekscesy w mieście trwały do godziny 1 w nocy. Budynek posterunku MO na dworcu jest doszczętnie spalony.

Według informacji komendanta Komendy Miejskiej MO w Otwocku, nikt spośród uczestników wydarzeń nie został zatrzymany.

10 bm. rozpoczęły się dyżury Komisji Interwencyjnej NSZZ „Solidarność" regionu Mazowsze. Działać ona będzie w siedzibie Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania w Otwocku przy ul. M. Curie-Skłodowskiej, w godzinach 16—18.

(PAP)

KRONIKA WYPADKÓW

Piątek, 5 maja

◆ Godz. 4.30. Na ulicy Warszawskiej 78 jadący motorowerem „Jawa" Marian N. lat 23 uderzył w bok autobusu MPK linii 74/7, ponosząc śmierć na miejscu. Świadkowie proszeni są do WRD MO w Łodzi.

◆ Godz. 8.45. Henryk P. na ulicy Żeromskiego 23 wpadł pod motocykl WSK. Pieszy doznał urazu głowy i uda.

◆ Godz. 16.55. Nietrzeźwy Aleksander G. lat 61 na al. Włókniarzy przy ul. A. Struga wpadł na bok „Fiata 125 p". Pieszemu pomocy udzielił lekarz pogotowia.

Sobota, 6 maja

◆ Godz. 1.35. W Pabianicach na ulicy Partyzanckiej 84 nietrzeźwy Włodzimierz O. jadąc „Fiatem" bez prawa jazdy zjechał na lewą stronę jezdni i uderzył w drzewo. Kierowca doznał złamania uda oraz ogólnych potłuczeń. Pojazd został uszkodzony na sumę 70 tys. zł.

Niedziela, 10 maja

◆ Godz. 11.55. Kierowca „Syreny" Mieczysław N. w Pabianicach na ul. Partyzantów przy Nowotki spowodował zderzenie z motocyklem MZ, którego prowadzący Piotr W. doznał złamania nogi, a pasażer Piotr M. złamania obu nóg. Straty ponad 10 tys. zł.

◆ Godz. 17.05. Jadący z nadmierną szybkością motocyklem MZ Karol D. na ul. Krakowskiej przy Rąbieńskiej przewrócił się, doznając wraz z żoną Iloną obrażeń. Oboje przebywają w szpitalu.

◆ Godz. 17.30. Kierowca „malucha" Włodzimierz U. na ul. Promińskiego przy Bronlewskiego spowodował zderzenie z drugim „maluchem". Dwie pasażerki doznały obrażeń. Straty około 30 tys. zł.

◆ Świadkowie udarzenia samochodu „VW" LDN 1503, stojącego na parkingu przy zakładach im. Marchlewskiego, ul. Drewnowska, prawdopodobnie przez „Syrenę" w dniu 8 maja około godz. 16.30, proszeni są do WRD MO w Łodzi, ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86.

(ch)

LETNI WYPOCZYNEK DZIECI

Inaczej, ale nie gorzej niż w ubiegłych latach

Za kilka tygodni zakończą się zajęcia szkolne i rozpoczną wakacje dzieci i młodzieży. Warunki organizacji letniego wypoczynku na koloniach i obozach z uwagi na obecną sytuację kraju są inne w porównaniu do poprzednich lat. Zakłada się jednak, że zarówno liczba uczestników akcji kolonijno-obozowej, jak i jej poziom wychowawczy i rekreacyjny nie będą niższe niż w roku ubiegłym.

Przygotowaniem akcji wakacyjnej zajmuje się zespół koordynacyjny d.s. organizacji i wypoczynku wakacyjnego dzieci i młodzieży działający pod przewodnictwem wicepremiera Stanisława Macha. W skład zespołu wchodzą przedstawiciele resortów oświaty, szkolnictwa wyższego, pracy, płac i spraw socjalnych, zdrowia, handlu, komunikacji i przemysłu spożywczego. Udział w jego pracach biorą również reprezentanci organizacji społecznych m. in. ZHP i Ligi Kobiet.

Wicepremier S. Mach zobowiązał wojewodów i prezydentów miast stopnia wojewódzkiego do powołania podobnych zespołów koordynacyjnych w województwach. Do ich zadań należy przede wszystkim szczegółowa rejestracja kolonii i obozów, jakie będą organizowane w poszczególnych rejonach oraz przydział żywności i środków higieny osobistej dla tych placówek.

Decydującym ogniwem w organizacji kolonii i obozów będą — tak jak poprzednio — zakłady pracy. Finansowanie tego wypoczynku jest tradycyjnym świadczeniem zakładów na rzecz rodzin pracowników. W bieżącym roku na kierownikach zakładów pracy i ich służbach pracowniczych spoczywają jednak szczególne obowiązki. Wynika to z nieustabilizowanej jeszcze pracy poszczególnych ogniw związków zawodowych, które tradycyjnie współdziałały w przygotowaniu letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży.

W kwietniu br. rząd podjął decyzję o zwiększeniu dopływu środków na zakładowy fundusz socjalny w możliwych obecnie granicach. Środki te powiększą się także w zakładach pracy w wyniku wzrostu płac w gospodarce narodowej. W związku m. in. z tym liczba dzieci objętych różnymi formami wypoczynku wakacyjnego nie powinna więc w tym roku zmniejszeniu.

Postuluje się, by szczególnym poparciem i opieką zakładów pracy byli objęci uczestnicy kolonii zdrowotnych; ze względów wychowawczych zaleca się preferowanie obozów organizowanych przez ZHP.

Przewodniczący zespołu koordynującego organizację tegorocznej akcji letniej zwrócił się do kierowników odpowiednich resortów, urzędów centralnych, jednostek administracji i związków spółdzielczych o zapewnienie właściwego przygotowania wypoczynku dzieci i młodzieży. Środki zakładowego funduszu socjalnego przeznaczane na ten wypoczynek nie powinny być proporcjonalnie niższe niż w roku ubiegłym. W przypadku uczestnictwa dzieci pracowników w obozach itp. prowadzonych przez ZHP, TPD i inne organizacje, koszty tego udziału będą pokrywane również z funduszów zakładowych.

(PAP)

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

Przed Pomnik Braterstwa Broni w Parku im. Poniatowskiego przybyły kompanie honorowe WP i MO. Na zdjęciu: pododdziały WP z Centrum Szkolenia Oficerów Politycznych im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi.

Foto A. Wach

Obchody Dnia Zwycięstwa

8 maja godzina 19.30. Przed Pomnikiem Braterstwa Broni w Parku im. Poniatowskiego płonie znicz, wartę honorową zaciągnęli żołnierze łódzkiego Garnizonu WP, ustawiają się poczty sztandarowe ZBoWiD, organizacji politycznych i społecznych. Przybyły kompanie honorowe WP i MO. Orkiestra wojskowa gra hymny: polski i radziecki. Rozpoczyna się uroczysty apel poległych z okazji Dnia Zwycięstwa.

W przejmującej ciszy przerywanej jedynie odgłosami werbli, wzywani są do apelu pod Pomnik Braterstwa Broni w Łodzi bohaterowie walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, więźniowie obozów koncentracyjnych i kaźni hitlerowskich, uczestnicy Powstania Warszawskiego i powstania w getcie warszawskim. Trzykrotna salwa honorowa czci ich pamięć. Następnie delegacje składają wiązanki kwiatów u stóp Pomnika Braterstwa Broni. Jako pierwsza kwiaty złożyła wspólna delegacja ŁK FJN, później kwiaty składają delegacje m. in. organizacji politycznych i społecznych, WP, MO, ZBoWiD, organizacji młodzieżowych, zakładów pracy. Uroczystość w Parku im. Poniatowskiego kończy się „Międzynarodówką". O godz. 20 wyruszył stąd i przeszedł ulicami miasta capstrzyk kompanii honorowej WP i MO wraz z orkiestrą wojskową.

Tego samego dnia z okazji święta Chorągwi Łódzkiej ZHP im. Bohaterskich Dzieci Polskich, ulicą Piotrkowską przemaszerował harcerski capstrzyk z 5 łódzkich hufców (na zdjęciu). Harcerze zaciągnęli także warty honorowe i złożyli kwiaty w miejscach pamięci narodowej.

9 maja o godzinie 12 pod Pomnikiem Martyrologii Dzieci Polskich w 10 rocznicę nadania Chorągwi Łódzkiej imienia Bohaterskich Dzieci Polskich, odbył się uroczysty apel, w którym wzięły udział reprezentacje wszystkich hufców i najlepsze zespoły harcerskie. Po uroczystym apelu, delegacja byłych więźniów obozu hitlerowskiego dla dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi, oraz delegacje harcerskie złożyły kwiaty przed Pomnikiem Martyrologii Dzieci.

Harcerskim hymnem „Wszystko co nasze Polsce oddamy" zakończył się apel pod Pomnikiem Martyrologii Dzieci. Również 9 maja w godzinach popołudniowych w Parku Kultury i Wypoczynku na Zdrowiu odbył się wielki harcerski festyn. (j.kr)

Z okazji Dnia Zwycięstwa we wszystkich jednostkach i szkołach wojskowych odbywały się uroczyste zbiórki. W Wojskowej Akademii Medycznej podczas zbiórki całego stanu szkoły, odczytany został specjalny, okolicznościowy rozkaz ministra obrony narodowej, a także rozkaz komendanta WAM — płk doc. dr hab. Tadeusza Brzezińskiego. Podchorążowie, którzy spełnili wszystkie obowiązki studenta oraz wyróżniają się w służbie zostali awansowani.

Uroczystości w Centrum Szkolenia Oficerów Politycznych im. L. Waryńskiego połączone były z inauguracją szkolenia kolejnego turnusu Szkoły Podchorążych Rezerwy. Podczas uroczystej zbiórki o historycznych wydarzeniach związanych z zakończeniem II wojny światowej w Europie, mówił zastępca komendanta CSOP — płk dr Jan Powała. Następnie życzenia osiągnięć w nauce i służbie i złożył nowym słuchaczom CSOP komendant szkoły — płk Marian Anysz. W ramach obchodu Dnia Zwycięstwa słuchacze centrum zorganizowali wieczór ballad i pieśni żołnierskich. Z podchorążymi spotkali się kpt rezerwy **Bronisław Król** — absolwent jednego z pierwszych roczników centrum, a także **Zofia Patorowa** — matka chrzestna pierwszego sztandaru CSOP. Kadra oficerska wzięła udział w akademiach i spotkaniach z młodzieżą szkolną, a od kilku dni w CSOP jest czynna wystawa książki o tematyce historyczno-wojskowej. (sk)

W piątek klienci czekali na chleb w sobotę - chleb na klientów

W ub. piątek już od wczesnych godzin rannych przed sklepami piekarniczymi tworzyły się ogromne kolejki. Niewielu klientów chyba zwróciło uwagę na krótkie notatki w piątkowej prasie, że WSS „Społem" w celu rozładowania popytu na pieczywo, uruchamia w wolną sobotę dodatkowo kilkadziesiąt sklepów, w których sprzedawać się będzie świeży chleb. Stało się tak dzięki ofiarności łódzkich piekarzy, którzy zamiast skończyć pracę w piątek przed godz. 18, pracowali dodatkowo jeszcze do soboty rano. Zresztą tak trudnego tygodnia, jak ubiegły, dawno chyba nie mieli. Dziennie łódzkie piekarnie społemowskie wypiekały aż 210 ton pieczywa! Co najważniejsze, poza środą i czwartkiem chleba brakowało mimo to!

Wróćmy jednak do piątku. Jak nam oświadczyła kierowniczka sklepu piekarniczego „Keks" przy ul. Piotrkowskiej 93 **Irena Kabała**, pierwsze 400 kg ciepłego chleba sklep otrzymał dopiero o godz. 13! Na szczęście 4 tys. bochenków zostało z dnia poprzedniego i te sprzedawano przed południem. Po południu między dostawami były bardzo długie przerwy, co oczywiście powiększało kolejki. Sprzedaż pieczywa zakończono w tym sklepie o godz. 21. Do „Keksa" przez cały dzień przychodzili mieszkańcy odległych rejonów Łodzi (Teofilów, Retkinia) twierdząc że tam dostawy są minimalne.

Sklep przy ul. Klonowej 22 sprzedał w ubiegłym tygodniu — jak nas poinformowała zastępczyni kierownika **Halina Nowakowska** — blisko 30 ton pieczywa. W normalnych dniach sprzedawano go ledwie tonę, w ubiegłym tygodniu 5 a nawet 7 ton dziennie! O godz. 15 nie miał już kto przywieźć z Piekarni nr 2 brakujących 2 ton pieczywa, chociaż kolejka oczekujących przed sklepem była ogromna. W tej sytuacji p. H. Nowakowska wynajęła na swój koszt taksówkę bagażową i przywiozła pieczywo. Sprzedaż jego zakończono o godz. 20.

Mały sklep przy ul. Armii Ludowej 42 zamiast zamówionych 2,5 tony pieczywa otrzymał w piątek... 400 kg. Jak nam powiedziała kierowniczka p. Zofia Fieńkowska, starczyło to ledwie do godz. 13.

Sobota. Do południa — o czym nam powiedziała dyżurująca kierowniczka **Irena Kujawińska** — „Keks" przy ul. Piotrkowskiej 93 sprzedał... 200 kg chleba. Jak oblicza, do poniedziałku zostanie 6 tys. sztuk pieczywa! Nadawać się ono będzie tylko na karmę dla zwierząt. Podobnie działo się w sklepie przy ul. Klonowej 22, gdzie również sprzedano zaledwie kilkaset bochenków a kilka tysięcy zostanie zwróconych. Tak też było w wielu dyżurujących tego dnia w Łodzi sklepach.

Jakie wnioski wypływają z tych faktów? Zacznijmy od handlu. Dobrze, że chciano przełamać chlebowy impas, dzięki piekarzom i personelowi wielu sklepów, którzy poświęcili swój wolny czas, po to, byśmy mieli w domu świeże pieczywo. Niestety, częściowo czas ten poszedł na marne. Po pierwsze nie zorganizowano we właściwy sposób dostaw: transport pracował bardzo nieregularnie w następstwie czego tworzyły się kolejki.

I druga sprawa — właśnie owa akcyjność. Jeżeli ludzi przez wiele miesięcy przyzwyczaja się do tego, że w piątek muszą zaopatrzyć się w pieczywo na dwa dni, nie można dopiero w ostatniej chwili podejmować decyzji o uruchomieniu sklepów w wolną sobotę i dodatkowych dostawach tego dnia świeżego pieczywa. Myśmy o tym dowiedzieli się dopiero w czwartek ok. godz. 15 i z trudem udało nam się zamieścić odpowiednią informację na ten temat. Idea tych poczynań była słuszna, brak jednak długofalowej, rzetelnej informacji spaczył ją zupełnie i doprowadził do ogromnych strat.

Ostatnie dni ubiegłego tygodnia były kolejną, gorzką lekcją dla łódzkich organizatorów handlu. Z pewnością wyciągną oni z tego odpowiednie wnioski, zobaczą, że dezorganizacja rynku jest tak ogromna, iż wszelkie działania należy solidnie przygotować i przemyśleć, za nim się je podejmie. Tylko, ile się jeszcze można uczyć? (M. ST.)

Od pewnego czasu odnoszę wrażenie, że przebywam nie na Ziemi, lecz na innej planecie — o nazwie Polska. Otóż całymi godzinami rodacy moi potrafią rozprawiać, proponować, wymyślać przysłowiowy proch, lecz prawie nikomu nie przyjdzie do głowy zapytać: a jak to rozwiązali inni, lub jak rozwiązują dziś. Nie, takie pytania są nie na miejscu, bo to przecież nasza niepowtarzalna, polska specyfika.

Oczywiście, takie myślenie to zbiorowy egotyzm, czyli — jak chcą historycy — polonocentryzm.

Zresztą nie odnosi to się tylko do niechęci wobec zagranicy. Polak mieszkający dajmy na to w Łodzi za żadne skarby świata nie pojedzie np. do Poznania czy Elbląga, aby zobaczyć dlaczego tam jest większy porządek, lepsza organizacja, ba, nawet asfalt równiejszy. To po prostu nie uchodzi, przynosi ujmę. Krótko mówiąc, nie tylko nie umiemy, lecz wręcz nie lubimy naśladować innych.

I jakże tu zbudować z Polski drugą Japonię, jeśli nie posiadamy japońskich talentów naśladownictwa? Przecież tylko naśladownictwo mistrza daje szanse doścignięcia go, a nawet prześcignięcia....

To pozostawiam do przemyślenia twórcom naszego systemu przydziałów kartkowych.

Jeż.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala informacyjna PKO	731-82
Informacja o usługach	398-10
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	677-22, 292-22
Pogotowie cieplownicze	253-11
Pogotowie drogowe:	
„Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź Północ	334-31, 608-32
Rejon Łódź Południe	334-28
Rejon Pabianice	37 16
Rejon Zgierz	16-34 42
Rejon oświetlenia ulic	881 15
Pogotowie gazowe	395 95
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 705-27
Straż Pożarna	98, 666-11
	795-55, 257-57
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—17

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13

Pozostałe muzea nieczynne

IMPREZY

KLUB TEST — godz. 20.30 „Grupa pod Budą"

CYRK ARENA — godz. 19

• • •

LUNAPARK (Konstantynowska 3/5) — czynny codziennie od godz 13—20 dla grup zorganizowanych od godz 10 w soboty niedziele i święta od godz 10—20

Pozostałe atrakcje nieczynny

KĄPIELISKO FALA — czynne codziennie w godz. 10—19. Kasa od godz. 10—19.

Dyskoteka, czwartki, soboty, niedziele godz. 19—23

ZOO codziennie od godz 9 do 20 Kasa do godz 19)

PALMIARNIA - codziennie od godz 10 do 17 (oprócz poniedziałków)

OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Miś" pol. od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

IWANOWO — „Miś" pol. od lat 15 godz 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

POLONIA — „Gangsterzy szosy" kanad. od lat 15 + dodatek „Autoportret", godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

PRZEDWIOŚNIE — seans zamkn. godz. 10; „Manhattan" USA od lat 18, godz. 12.15, 15, 17.15, 19.30

WŁÓKNIARZ — „Zamach stanu" pol. od lat 15 godz. 10; „Jak żyć" pol. od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30

WOLNOŚĆ — nieczynne

WISŁA — „Cena strachu" USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

ZACHĘTA — seans zamknięty — godz 9; „Superpotwór" jap. b.o. godz. 12.15, 15; „Wierna żona" franc. od lat 18, godz. 17.15, 19.30

STUDIO — „Zindy — chłopiec z bagien" — meks. b.o. godz. 15.30; „Zagubione uczucia" pol. od lat 15, godz. 17.30, 19.30

STYLOWY — Panorama kina światowego — R. Aldrich „Parszywa dwunastka" USA od lat 18 godz. 14.30, 19.30; „Zapomniane filmy z lat 50 — „Za wami pójdą inni" pol. b.o. — godz 17.30

DKM — Iluzjon — Western i przygoda z Burtem Lancasterem godz. 17, 19

GDYNIA — Kino non-stop od godz. 10 „Brawurowe porwanie" USA od lat 18

HALKA — „Przygody barona Münchhausena" fr. b.o. godz. 15.30; „Dyrygent" pol. od lat 15 19.30; seans zamknięty — godz. 17.

MŁODA GWARDIA — „Glina czy łajdak" fr. od lat 18 + dodatek „Spych" godz. 12.15, 14.30, 16.45, 19; seans zamknięty — godz. 10

MUZA — „Gwiezdne wojny" USA od lat 12, godz. 16 „Glina czy łajdak" fr. od lat 18, godz. 18.15

1 MAJA — „Przez Góry Skaliste" USA, b.o. godz. 14.45 „Bitwa o Midway" USA, od lat 12, godz. 16.45, 19.15.

POKÓJ — „Hubal" pol. b.o godz. 15, „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej" USA od lat 15 godz. 17.30, 19.30

ROMA — seanse zamknięte godz. 8.30, 12; „Charlie Brown i jego kompania", USA b.o. godz. 13; „Milczący wspólnik", kanad. od lat 18 godz. 17, 19.30

STOKI — „Podróż kota w butach" jap. b.o. godz. 16; „Homolkowie na urlopie" czes. od lat 15 godz. 18

ŚWIT — „Dziewczyna znad jeziora" czes. b.o. godz. 15; „O jeden most za daleko", ang. od lat 16 godz. 17, 19.30

TATRY seans zamknięty godz. 10; „King Kong" USA od lat 12 godz. 12.30, 15,; „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz" pol. od lat 15 godz. 17.30; DKF — godz. 19.45 — seans zamknięty

OKA — „Sami swoi" pol. godz. 13.30, 15.15; „Bobby Deerfield" USA od lat 15 godz. 8.30, 11, 17, 19.30

ENERGETYK — nieczynne

PIONIER — „Dziewczyna znad jeziora" czes. b.o. godz. 13; „O jeden most za daleko" ang. od lat 15 godz. 17, 19.30

REKORD — „Wolne miasto" pol. b.o. godz. 15, 17, 19

SOJUSZ — nieczynne

POLESIE — „Ptaki ptakom" pol od lat 12 godz. 17; „Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce" pol. b.o. godz. 16

APTEKI

Al. Mickiewicza 20, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Niciarniana 15, Olimpijska 7a, Lutomierska 149.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5), codziennie Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7; Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5; Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17), Zgierz, Dzorków Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62); Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195); Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5); Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

• • •

Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Millionowa 14)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — cała dobę oprócz niedziel i świąt

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137 tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia, czynny cała dobę we wszystkie dni tygodnia — tel 613-19

„Twórcy — 81"

Kończy się już przegląd wystaw i prezentacji autorskich, które od 29 kwietnia oglądamy w Łodzi w ramach wielkiej imprezy kulturalnej „Twórcy-81".

Dziś o godz 12 w al. ZMP aranżacja plastyczna „Dzielenie przestrzeni" **Tymoteusza Leklera**. Dziś również w Salonie Fotografiki ŁTF (ul. Piotrkowska 102) wystawa dokumentacji fotograficznej akcji plastycznej „Wielcy i bliscy" **I. M. Trelińskiej.**

Również w tym salonie pokazana dziś będzie wystawa fotografii W. Maciejewskiego, J. Madejskiego, A. Pukaczewskiego, E. Hanemana, W. Krymarysa, M. Łukawskiego. Natomiast w Galerii Bałuckiej (Stary Rynek 2) otwarta zostanie wystawa rysunku i grafiki **A. Jakuszewskiego.** M

NA POŁKACH KSIĘGARNI

Dobroczyński M. — Europejska współpraca gospodarcza. PWE 1980 s. 247, zł 40;

Rutyna Z. — Jugosławia na arenie międzynarodowej KiW 1981 s. 413 zł 60;

Czarne dni łódzkich spekulantów

Z objawami pełnego poparcia społecznego spotkali się kontrolerzy łódzkiej „Solidarności" przeprowadzając, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, inspekcje placów targowych. — Nareszcie ktoś się tym zajął — padały okrzyki z tłumu aprobującego poczynania wymierzone przeciwko spekulantom żerującym na trudnościach gospodarczych. Spontanicznie zgłaszali się świadkowie, potwierdzający przypadki żądania wygórowanych cen za rozmaite artykuły, których brak daje się odczuwać na rynku.

I tak np. na jednym z największych w mieście targowisk na Rynku Bałuckim, kontrolerom „Solidarności" wskazano handlarza, który sprzedawał kaczory po trzysta zł. Towarzyszący brygadzie kontrolnej przedstawiciele NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" doskonale orientujący się w cenach pobieranych na wsi orzekli, że spekulant na pewno nie więcej za nie płacił niż po 150 zł. — Ludzie! Tu są kaczory po 180 zł; — zawołał jeden z kontrolerów, przestrzegając spekulanta, aby nie ważył się więcej żądać paskarskich cen. Wszystkie kaczory zostały w mig rozkupione po 180 zł, przez klientów, którzy natychmiast ustawili się w kolejce.

W podobny sposób, kilkanaście osób w Hali Południowej kupiło mąkę po 30 zł za 1 kg zamiast po 70 zł, jak tego żądał spekulant, cebulę po 23 zł — zamiast po 35 złotych, czekoladę importowaną po 70 zł, a nie po 150 zł, itd. itd.

Ani jedno słowo sprzeciwu nie padło ze strony sprzedawcy oferującego lizaki po 5 zł za sztukę, gdy kontrolerzy stwierdzili, że wystarczy jeśli dostanie po złotówce, skoro kupował je w sklepie po 80 groszy. Kontrolerzy zapłacili za kilkadziesiąt lizaków i rozdali je dzieciom. Nie śmiał też oponować sprzedawca lodów, gdy udowodniono mu, że powinien pobierać 2,60 zł za porcję zamiast żądać po 5 zł. W rezultacie interwencji kontrolerów, którzy akurat trafili na tzw. bazarach na moment targowania się przypadkowego klienta ze spekulantem żądającym 4 tys. zł za nowy akumulator samochodowy, cena natychmiast spadła do... jednego tysiąca zł.

Gdy po łódzkich placach targowych rozniosła się lotem błyskawicy wieść o kontrolach „Solidarności", wielu sprzedawców od razu z własnej woli obniżyło ceny oferowanych towarów. Wymownym tego przykładem stał się pewien handlarz żyletkami „Polsilver" — proponował je po 4,50 za sztukę choć oficjalna cena wynosi 5 zł...

— Nikt nie może się skarżyć, że nasi kontrolerzy używali jakiejkolwiek przemocy — powiedział koordynujący akcję członek prezydium MKZ Ziemi Łódzkiej, **Marek Burski. — Nikomu też nie musimy odbierać towaru. We wszystkich przypadkach wystarcza w zasadzie zwrócenie uwagi, że żądana cena jest wygórowana i oznajmienie niższej ceny, zgodnej z rzeczywistymi realiami sytuacji rynkowej. Takie postępowanie jest możliwe dzięki poparciu jakiego udzieliło nam społeczeństwo zirytowanie zupełną bezkarnością spekulantów przekraczających już wszelkie granice paskarstwa. Spekulanci dobrze wiedzą, że aplauz społeczny towarzyszący naszym poczynaniom nie daje im żadnych szans i po prostu muszą się podporządkować.**

— Mamy nadzieję — dodał M. Burski — **że przykład naszych kontroli zachęci do energiczniejszego działania na polu zwalczania spekulacji organa państwowe do tego powołane. Bo np. funkcjonariusz KD MO — Widzew (mamy jego numer służbowy) odmówił nawet pomocy w wylegitymowaniu jednego ze spekulantów, zasłaniając się brakiem... rozkazu, a kierownik Hali Południowej nie mógł udzielić nam żadnej pomocy, bo był w stanie wyraźnie wskazującym na spożycie alkoholu...**

Kontrolerzy „Solidarności" działają wyposażeni w upoważnienia do kontrolowania placów targowych i placówek handlowych wydane im imiennie decyzją prezydenta Łodzi. (kt)

Trwa wyłączanie centralnego ogrzewania

Nareszcie mamy ciepło, upalną pogodę. W wielu jednak budynkach kaloryfery są nadal gorące. Jak nas wczoraj poinformował dyżurny dyspozytor Zakładu Sieci Cieplnej, w minioną sobotę o godzinie 14 zapadła decyzja o zakończeniu sezonu ogrzewczego, który był jednym z najdłuższych w naszym mieście. Ogrzewanie rozpoczęto 4 października ub. roku i trwało bez przerwy do 9 maja. Wydanie dyspozycji o zakończeniu dostawy ciepła z łódzkich elektrociepłowni nie oznacza, że już dziś we wszystkich budynkach przestaną grzać kaloryfery. Wyłączanie centralnego ogrzewania potrwa do najbliższej środy. Wczoraj wyłączono 10 proc. wszystkich bloków. Do większości z nich trzeba wysłać ekipy, które muszą zakręcić zawory ciepłownicze. A to musi jeszcze potrwać ze trzy dni.

(j.kr)

Zebranie w „Bawełnie"

Zebranie przedstawicieli Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Bawełna", które odbyło się 7 maja, różniło się od poprzedniego, sprzed roku, nie tylko czasem trwania. Dyskusja była rzetelna i przemyślana. Poruszano właściwie wszystkie najistotniejsze na obecnym etapie sprawy spółdzielczości mieszkaniowej.

Zebrani zadecydowali, że „Bawełna" (spółdzielnia już potężna, która mogłaby przestać inwestować i zająć się już tylko eksploatacją swych zasobów) powinna jednak w interesie oczekujących członków dalej się rozwijać i budować osiedla na Janowie-Olechowie.

Po dyskusji wyłoniono komisję, która zajmie się nowelizacją spółdzielczego statutu. Wymagają tego nowe warunki.

Najbardziej impulsywna w dyskusji była grupa osób reprezentująca członków oczekujących na mieszkanie i nikt się temu właściwie nie dziwił, jako że istotnie czas oczekiwania znacznie się wydłużył. Pod wpływem ich wypowiedzi zebranie uchwaliło protest i żądanie by mieszkania spółdzielcze były przeznaczane wyłącznie spółdzielniom, bez stosowania różnego typu preferencji. Powinien decydować czas oczekiwania na mieszkanie (90 proc. mieszkań). Pozostałe 10 proc przeznaczyć na ciężkie losowe przypadki.

Zarząd spółdzielni został silnie zaatakowany za „oddawanie" mieszkań miastu. Wpłynął wniosek o wyrażenie zarządowi votum nieufności. W wyniku głosowania okazało się, że za wnioskiem opowiedziały się dwie osoby, przeciwko ponad 80.

Ostre postawienie tej sprawy świadczy jak bardzo spółdzielców razi administracyjna ingerencja w sprawy spółdzielczości, co w konsekwencji doprowadziło do licznych przypadków niesprawiedliwości społecznej.

Niemniej przypominamy że pewną część mieszkań każda spółdzielnia powinna jednak miastu przekazywać — dopóki oczywiście nie rozwinie się budownictwo komunalne. Miasto musi dysponować jakąś rezerwą pod konieczne wyburzenia. Przypuszczamy, że zdecydowana większość spółdzielców sprawę tę rozumie. Pretensje wysuwane są w stosunku do praktyk już zarzuconych rozdzielania mieszkań według wydumanych kryteriów przez decydentów nie mających nic ze spółdzielczością wspólnego. AP

W kilku zdaniach

● **„Kulisy teatru lalek — od scenariusza do spektaklu"** — impreza dla dzieci dziś o godz. 13 w DDK (ul. Żubardzka 3).

● **Prezentacja twórczości literackiej Lucyny Skompskiej i Andrzeja Zaczkiewicza** dziś o godz. 18 w ZDK (ul. Przędzalniana 68).

● **„Homo Wiator" — spektakl Sceny Format z Krakowa w reżyserii J. Kopczewskiego-Bulczki** dziś o godz. 17,30 w DDK (ul. Siedlecka 1).

NOWE WŁADZE — NOWE OPINIE

Szukając tożsamości

— Odbywający się w grudniu zeszłego roku III Zjazd SZSP miał rozwiązać podstawowe problemy waszej organizacji. Obserwując to, co dzieje się w łódzkim środowisku studenckim, odnieść można wrażenie, że jednak nie wszystkie problemy zostały rozwiązane. Wybrano nowe władze, ale...

Tomasz Ścibiorek (przewodniczący Łódzkiej Rady Okręgowej SZSP, absolwent Politechniki Łódzkiej): III Zjazd SZSP nie rozwiązał oczywiście wszystkich problemów. Nie udało się na zjeździe przeprowadzić szerokiej dyskusji merytorycznej oraz przyjąć programu politycznego związku. Przyjęliśmy natomiast nową deklarację oraz statut. Określiliśmy się jako organizacja polityczna, samodzielna, otwarta światopoglądowo. Myślę, że III Zjazd SZSP zapoczątkował nowy etap działalności organizacji. Był też doskonałą lekcją demokracji, która w okresie burzliwych przemian w naszym kraju SZSP musiało przejść.

Wojciech Janicki (wiceprzewodniczący Łódzkiej Rady Okręgowej SZSP, student IV roku prawa na Uniwersytecie Łódzkim): — Żaden z ostatnich zjazdów organizacji młodzieżowych nie rozwiązał spraw doktryny politycznej. Stało się tak m. in. dlatego, że **organizacje szukają teraz własnej tożsamości.** Tożsamości w świadomości swoich członków. Po prostu sam zjazd wszystkiego nie załatwia. **Potrzebna jest szeroka konsultacja w środowisku.** Poza tym w obecnej sytuacji, kiedy w Polsce zachodzą historyczne zmiany wypracowanie konkretnego programu politycznego jest bardzo trudne, zwłaszcza że w samej organizacji mamy wiele poglądów na kształt programu działania SZSP.

— Dlaczego w ostatnich miesiącach tak gwałtownie zmniejszyła się liczba członków SZSP?

Jan Olczyk (wiceprzewodniczący Łódzkiej Rady Okręgowej SZSP, student filozofii Uniwersytetu Łódzkiego: — Po prostu w ten sposób ujawnił się faktyczny stan popularności SZSP w środowisku. **Spadek liczby członków uwidocznił się dlatego, że odeszli wszyscy ci, którzy nie utożsamiali się z programem,** politycznością organizacji i takiej polityczności nie tworzyli, a którzy pod płaszczykiem SZSP mogli załatwiać wiele spraw typowo usługowych. Pozostali czynni członkowie. Poza tym ów spadek był pewnym **votum nieufności do stylu i metod pracy naszej organizacji, będących odbiciem stylu i metod pracy w strukturach partyjnych i rządowych. Po prostu nie byliśmy autentyczni.**

T. Ścibiorek: — Część osób wstąpiła też do innych organizacji, mając w ostatnim czasie możliwość wyboru. Zresztą, **SZSP nie chce być** teraz — w przeciwieństwie do poprzedniego okresu — **organizacją masową.**

— Czy ta dokonująca się samorzutnie weryfikacja członków SZSP cieszy was, czy smuci?

T. Ścibiorek: — Smuci, bo okazało się, że **SZSP nie ma zdecydowanej popularności w środowisku,** ale cieszy, gdyż **wiemy teraz z kim naprawdę możemy pracować i kto rzeczywiście chce należeć do naszej organizacji.**

— A czy widzicie jeszcze szanse powrotu SZSP do dawnej „świetności"?

T. Ścibiorek: — Do tej pozornej świetności nie ma, oczywiście, szansy wrócić i wydaje mi się, że jeszcze przez długi czas żadna z organizacji studenckich nie uzyska zdecydowanej popularności. Najważniejsze, że każdy ma obecnie możliwość wyboru przynależności do organizacji i poprzez to utożsamiania się z jej programem.

J. Olczyk: — Moim zdaniem, SZSP ma możliwość uzyskania takiej popularności. Nie „świetności", ale — rzetelności i wiarygodności, jako że nasza organizacja ma bardzo dobre tradycje w działalności socjalno-bytowej, a obecnie powoli wypracowujemy też nasz własny program polityczny.

— Jaki jest wasz stosunek do Niezależnego Zrzeszenia Studentów i innych tworzących się organizacji studenckich?

T. Ścibiorek: — W uchwale V Łódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej SZSP określamy ten nasz stosunek. Chcielibyśmy wyjść z inicjatywą poszukiwania pewnych płaszczyzn współdziałania z innymi organizacjami, gdyż uważamy, że **mimo różnic mamy jednak wiele wspólnych interesów i spraw,** jak choćby sprawy socjalno-bytowe.

W. Janicki: — Jest konieczność współpracy i chyba samo życie te stosunki unormuje, gdyż na przykład sprawy socjalno-bytowe obie największe organizacje, SZSP i NZS, będą musiały scedować na samorząd studencki, który powstanie. Tak więc uchwałę I Zjazdu NZS o niewspółpracowaniu z nami życie prędzej czy później zweryfikuje.

— Skoro o samorządzie mowa... Był to głośny problem jeszcze w czasie strajku na uczelniach. Ostatnio o samorządzie dosyć cicho, chociaż planowano już nawet wybory do niego...

W. Janicki: — Na Wydziale Prawa i Administracji UŁ wybory takie się odbywają. Wiem, że na Ekonomiczno-Socjologicznym są trudności... Ogólnie rzecz biorąc, **w dalszym ciągu jest wielka niechęć do siebie SZSP i NZS.** I obie organizacje, a zwłaszcza NZS, obawiają się, że scedowanie pewnych uprawnień na samorząd może je osłabić.

T. Ścibiorek: — Chcemy, żeby samorząd powstał, ale nie chcemy i nie możemy go organizować. A ponieważ **większość studentów nie jest w tej chwili zrzeszona,** występują trudności organizacyjne z utworzeniem samorządu i z jego funkcjonowaniem.

— Na niedawnej konferencji sprawozdawczo-wyborczej powiedziano m. in., że organizacja wasza straciła nie tylko popularność, ale i autorytet. Co nowe władze zamierzają, aby ten stracony autorytet odzyskać?

T. Ścibiorek: — Po pierwsze — **musimy być organizacją walczącą o wszystkie studenckie sprawy,** a po drugie — o trybie i sposobach załatwiania tych spraw musimy rzetelnie informować naszych członków i wszystkich studentów. Myślę, że to właśnie pozwoli odzyskać autorytet.

— Ale konkretnie, co będziecie robić w najbliższym czasie?

W. Janicki: — Proszę bardzo, przykład pierwszy z brzegu: ocena realizacji porozumień łódzkich. Ocena realizacji porozumień między SZSP a władzami miasta, które były wcześniej zawarte. Po ich dokładnym przeanalizowaniu na wydziałach i uczelniach nasze wnioski przedstawimy łódzkim władzom administracyjnym i politycznym oraz — przez Radę Naczelną SZSP — władzom centralnym.

— I ostatnie już pytanie: jak czują się nowo wybrane łódzkie władze SZSP w sytuacji dla organizacji bardzo trudnej?

T. Ścibiorek: — W związku z powierzeniem nam nowych funkcji **jedni składają nam gratulacje, a inni — kondolencje, nie wierząc w przyszłość naszej organizacji.** Zdajemy sobie sprawę, że ciąży na nas olbrzymia odpowiedzialność. Myślę jednak, że autentyczne nasze działanie pozwoli organizacji przywrócić wiarygodność.

W. Janicki: — Przede wszystkim sami, jako członkowie Łódzkiej Rady Okręgowej SZSP, musimy być wiarygodni w tym, co mówimy i co robimy.

J. Olczyk: — Wyrażę być może tylko swój osobisty pogląd: **nie czujemy się skompromitowani.** Przez siedem lat swojej działalności w SZSP nie popełniłem żadnych istotnych błędów. Jeśli coś mi się nie podobało, nie angażowałem się w to, zajmowałem się problemami drugorzędnymi. Teraz natomiast muszę codzienną pracą metodą małych kroków przyczyniać się do budowania nowej pozycji naszej organizacji w środowisku.

Rozm.: **PAWEŁ TOMASZEWSKI**

Motto: „Władze (...) deliberują jak wygodzić podnieconym ludziom teatru przez odpowiednie zmiany personalne i ustępstwa. Toteż zamiast publicznej dyskusji o tym, czym powinien być narodowy teatr polski, środowisko teatralne uprawia polowanie na czarownice (...). Zamiast swobodnej krytyki dotychczasowego dorobku naszych teatrów, swobodnej wymiany poglądów, toleruje się naciski grupowe czy środowiskowe. Czy teatr zawieszony między tchórzostwem władz a głupotą środowiska teatralnego może jeszcze liczyć na jakąś przyszłość?"

Jerzy Adamski w „Kulturze" z 19. 4. br.

Popełnił Pan błąd Panie Prezydencie

Panie Prezydencie Niewiadomski, nie mogę zrozumieć w żaden sposób sensowności, decyzji, którą podjął Pan przed kilkoma dniami w sprawie dalszych losów Teatru im. J. Tuwima. Nie chodzi mi już nawet o to, że uznając prawidłowość dokonanej uprzednio oceny i wyciągnięcia z niej konkretnych wniosków (w tym wypadku dotyczy to likwidacji w jego dotychczasowej strukturze organizacyjnej jednego z teatrów w mieście), realizację tych wniosków odkłada Pan na rok. Już nie o to, choć można by to traktować jako objaw niekonsekwencji, a nawet niemocy w działaniu władzy wykonawczej. Zostawmy jednak te problemy na inne kolumny naszej gazety, bo akurat ta poświęcona jest sprawom kultury. Zostawmy więc na boku formę i mechanizmy, a zajmijmy się treściami problemu, który ta niby-decyzja rozwiązuje.

Problemem tym zaś jest nieudana (przynajmniej przez rok) próba zmniejszenia ilości teatrów dramatycznych w Łodzi. Piszę celowo o zmniejszeniu ilości teatrów dramatycznych, a nie o decyzji likwidacji Teatru im. J. Tuwima, gdyż to pierwsze jest tutaj obiektywnie najważniejsze i bez zrozumienia tego, właściwie nie ma o czym sensownie rozmawiać. Jednakże, jak to zwykle u nas bywa, racje do głosu nie zostały dopuszczone, zagrały emocje i partykularne interesy wymuszające taką, a nie inną decyzję.

Pomówmy raz wreszcie może jednak o tych racjach. A zwłaszcza tej podstawowej, którą jest brak zapotrzebowania społecznego w Łodzi na istniejącą tu ilość teatrów dramatycznych. Dowodem niezbitym na to jest żenująca frekwencja na przedstawieniach (nie wnikam tu już w sposoby i sposobiki spędzania widzów na spektakle). Jedynym więc rozsądnym działaniem jest doprowadzenie do **takich zmian w strukturze teatralnej Łodzi, by istniało w niej teatrów mniej, za to atrakcyjnych swą ofertą ideowo-artystyczną.** Każda inna sytuacja jest po prostu fikcją. I nie omamia mnie istniejące w tej chwili jakiekolwiek porównanie wskaźników wykorzystania miejsc itd. itp. Różnice jakie w nich występują pomiędzy teatrami są dziś przede wszystkim efektem mniejszej lub większej operatywności teatralnych biur organizacji widowni. Natomiast wszystkie są niezadowalające i nie odzwierciedlają autentycznego zainteresowania widzów.

Może ktoś jednak powiedzieć tak: „dobrze, zgadzam się, że trzeba dokonać reorganizacji struktury teatralnej w mieście, ale dlaczego bez wcześniejszej rzetelnej dyskusji pierwszą ofiarą ma paść **właśnie Teatr im. Tuwima?** Odpowiadam: **gdyż ma najgorszą ze wszystkich bazę materialną dla swej działalności, gdyż jest zespołem najsłabszym artystycznie, gdyż wreszcie ma najmniejsze tradycje w życiu kulturalnym miasta.** Takie są fakty codzienne i śmieszne są kontrargumenty mówiące o tym, że otrzymał „Srebrną Łódkę", że grał w nim kiedyś Kamas itd. Inne łódzkie teatry mają po kilka „Srebrnych Łódek", a także grywało i grywa w nich kilku aktorów, których wstydzić się nie muszą. Tak więc, jeżeli brać owe argumenty na serio, już ilościowe porównywania nie mogą być korzystne.

Nie o to jednak chodzi by ustawiać tu ligę, czy też znęcać się nad Teatrem im. J. Tuwima **Nikt rozsądnie myślący nie zamierza podważać tego, co przez trzydzieści lat ten teatr dla upowszechnienia sztuki zrobił. Czas jednak najwyższy dostosować strukturę łódzkiej kultury w ogóle (nie tylko tej teatralnej) do rzeczywistych potrzeb społecznych i możliwości finansowych.** Zamknięcie Teatru im. J. Tuwima uważam za pierwszy krok, który władza chciała zrobić w porządkowaniu tej struktury. Na razie ugięła się jednak i decyzję odłożyła.

Gdzieś przed miesiącem podałem w gazecie informację, o decyzji likwidacji teatru wraz z krótkim aprobującym ją komentarzem. Natychmiast zostałem okrzyknięty bezmyślnym likwidatorem, i to jeszcze działającym z inspiracji (?) Żeby nie być samotnym przytoczę opinię kilku większych ode mnie „likwidatorów".

Zbigniew Zapasiewicz: „Założyliśmy po wojnie w Polsce ogromną ilość teatrów, wychodząc z założenia, że teatr jest i musi być sztuką masową (...). Dziś jest rzeczą chyba oczywistą, że tych teatrów stałych w Polsce jest za dużo (...) Są i tacy, którzy powiewając sztandarami z napisem „aktor", „teatr", próbują stanąć w pierwszym szeregu bojowników odnowy, a w istocie zrekompensować swoje ułomności zawodowe, aby po długich latach milczenia dać znać środowisku, że „oto jestem, istnieję, tylko przez tyle lat byłem nie doceniany" (...) Odnowa aktorstwa polskiego — to konieczność rozbicia jego skostniałej struktury organizacyjnej, generalnych zmian w szkolnictwie, a nade wszystko przymknięcie zbyt szeroko otwartych drzwi, przez które można do teatru wejść".

Bohdan Korzeniewski: — „Otóż nie da się dokonać tej „teatralnej odnowy" bez wyrzeczeń przykrych, a nawet niebezpiecznych dla osiągnięć długiego życia. Przy podejmowaniu decyzji radykalnych może się okazać i zapewne w trakcie obrad (jest to fragment listu do ostatniego Nadzwyczajnego Zjazdu ZASP — przyp. j.b.), że dla sporej ilości delegatów stan obecny, wbrew uprawianym wyrzekaniom, nie jest znowu taki najgorszy. Dostarcza przecież wielu wygód dla ludzi, którzy umieją się zadomowić w każdej rzeczywistości. Ta zdolność do przystosowania sprawia, że tacy ludzie traktują teatr nie inaczej, niż biuro, wraz z jego tytułami, stopniami, wyróżnieniami, a zwłaszcza z jego gwarancją niezbyt intratnej, ale spokojnej kariery."

Andrzej Szczepkowski: „(...) konieczne są następujące działania, które mają na celu zapoczątkowanie przemiany dotychczasowej struktury teatru: **zniesienie modelu państwowego przedsiębiorstwa teatralnego, podległego władzom administracyjnym,** z wyjątkiem scen o charakterze ogólnokrajowym, scen narodowych, scen powołanych do kultywowania teatru o wymiarze największym i otoczonych szczególną i trwałą opieką państwa, jak również szczególną kontrolą społeczną i artystyczną".

Chyba starczy opinii tych „likwidatorów", których inspiracją, podejrzewam jedyną, była troska o przyszłość polskiej sceny.

Na koniec przytoczę jeszcze wydrukowaną niedawno w naszej gazecie wypowiedź **Kazimierza Dejmka: „(...) nie ma żadnej społecznej racji istnienie tak dużej ilości teatrów dramatycznych w mieście. Jest to jeszcze jeden przykład na to, że Łódź jest gigantyczną wsią Potiomkina".**

Miał Pan, Panie Prezdencie, szansę na zrobienie pierwszego kroku by ową potiomkinowską wieś w kulturze łódzkiej burzyć. Cofnął się Pan, decydując iż jeszcze choćby przez rok będziemy ją konserwować. I jest to błąd, za który mam do Pana pretensje.

JERZY BĄBOL

• • •

P.S. Już po napisaniu tego artykułu odbyła się w Urzędzie Miasta Łodzi konferencja prasowa, na której wiceprezydent Z. Polit przedstawił motywacje kierownictwa urzędu przy podejmowaniu decyzji. Spotkały się one z bardzo różnoraką oceną obecnych na spotkaniu dziennikarzy, a podczas długiej i burzliwej dyskusji podkreślono m. in., że cała tzw. sprawa Teatru im. Tuwima i burza wokół niej toczyła się bez należytego kontekstu kompleksowych rozważań nad modelem Łodzi teatralnej. (jb)

Polskie konstytucje

Tego roku — nawiązując do dawnych tradycji — Łódź podobnie jak cała Polska, uroczyście obchodziła rocznicę Konstytucji 3 Maja. Godnie uczciła ją również Biblioteka Publiczna im. Waryńskiego, organizując specjalną wystawę. Wprawdzie nosi ona tytuł **„Polskie konstytucje. Z dziejów polskiego parlamentaryzmu"**, jednakże zdecydowana większość wystawionych tu książek i materiałów związana jest z tym wielkim wydarzeniem historycznym, jakim było uchwalenie Konstytucji 3 Maja w 1791 roku.

Przy tej sposobności okazało się, że biblioteka ta posiada **wiele cennych starodruków mówiących i o samej Konstytucji i o jej twórcach,** które — wyłożone w poszczególnych gablotach — radują teraz oko bibliofila i — co jeszcze ważniejsze — interesują szeroki ogół.

Bodaj najcenniejsza jest tu **„Ustawa rządowa"** (Prawo uchwalone w dniu 3 maja 1791 r.), wydana w Warszawie w tym samym roku w drukarni Grölla. Ta sama oficyna (również w tym samym roku) wydała zaprezentowane tu **„Dyariusze sejmu ordynaryjnego"** a także **„Mowy" Hugona Kołłątaja.** Cenną pozycją jest również wydana w 1793 r. w Metzu książka **„O ustanowieniu konstytucji"** pióra **H. Kołłątaja, I. Potockiego** i **Fr. Dmochowskiego** a także **„Trzy konstytucje polskie z roku 1791, 1807 i 1815" Joachima Lelewela.** Pierwszą z nich uchwalił Sejm Czteroletni, druga to Konstytucja Księstwa Warszawskiego a trzecia — Królestwa Polskiego, podpisana przez Aleksandra I.

Znajdziemy tu również **„Pamiętniki czasów moich" J. U. Niemcewicza, „Korespondencję" Adama Naruszewicza** i inne dzieła poświęcone tamtym wydarzeniom.

W osobnej gablotce zebrano wiersze związane z Konstytucją Majową — jej współczesne, a i późniejsze, a wśród nich tekst jakże popularnej piosenki **„Witaj majowa jutrzenko", skomponowanej w 1831 r. przez Suchodolskiego.**

Bogato reprezentowana jest również literatura historyczna, omawiająca dzieje Sejmu Czteroletniego i z lat dawniejszych (W. Kalinka, T. Korzon), a także współczesną (E. Roztworowski, B. Leśnodorski i inni).

Dalsze działy mówią o Konstytucji Księstwa Warszawskiego (z roku 1807), Królestwa Polskiego (z roku 1815) dalej teksty i omówienia Konstytucji Marcowej z 1921 r. i Kwietniowej z roku 1935. Osobny dział poświęcony jest uchwalonej już po wojnie, 22 lipca roku 1952, „Konstytucji Rzeczypospolitej Ludowej", przy zaznaczeniu zmian dokonanych w 1976 r.

Wystawę uzupełniają **fotografie twórców Konstytucji 3 Maja oraz wybitnych parlamentarzystów polskich z lat międzywojennych.** Znalazły się tu również echa dawnych obchodów 3-majowych w Łodzi — album z roku 1916, przedstawiający pochód 3-majowy w Łodzi Piotrkowie i Pabianicach, a także odezwy z lat 1918 i 1919 wzywające mieszkańców naszego miasta do **uczczenia tej rocznicy, którą w bieżącym roku znów obchodziliśmy bardzo uroczyście.**

M. JAGOSZEWSKI

Przed międzynarodową konfrontacją

Baletowi nic nie grozi

Niebawem **„Spotkania baletowe"** — międzynarodowa impreza, która po długiej przerwie wraca na afisz. Zapowiadają swój udział światowe sławy — zarówno jeśli idzie o tancerzy, zespoły, jak i choreografów. Trudną rolę mają gospodarze. Balet Teatru Wielkiego wystąpi w czasie tych tanecznych konfrontacji z premierą widowiska **„Faust-story",** zrealizowanego do muzyki Franciszka Liszta. Spektakl przygotowuje **Jerzy Makarowski. Znamy go jako solistę Teatru Wielkiego w Warszawie. Jako choreograf w kraju niewiele zdążył zrobić, a od 4 lat pracuje w RFN.**

— Spotykamy się przed tak ważną imprezą, niemniej chcę zapytać, co pan sądzi o powtarzanym często stwierdzeniu, że sztuka baletowa przeżywa kryzys.

— Nie podzielam tej opinii. Tancerze są świetnie przygotowani technicznie, a także — co ogromnie ważne — intelektualnie. Natomiast powszechne stało się narzekanie na brak choreografów i nic nie zrobiono żeby stan ten zmienić. W 1972 roku były „Debiuty choreograficzne" ale nikt już ich nie kontynuuje, ani nie ułatwia startu nawet najbardziej uporczywym. W ciągu 8 lat starań trzykrotnie udało mi się coś niewielkiego zrealizować. A tego zawodu można się uczyć tylko dużo w nim pracując. Wyjechałem więc na stypendium. Jak długo można się wyłącznie zapowiadać? Geniuszem nikt się nie rodzi, więc szansa pracy jest sprawą fundamentalną. Tymczasem tę prostą prawdę zastępuje się narzekaniami: nie ma choreografów — kryzys baletu.

— Jakie odbicie mają polskie narzekania w baletowej sytuacji choćby w RFN?

— Tancerze uczą się 4—5 lat. Kupują lekcje, więc ta inwestycja musi się im opłacać. Walczą o robotę. Wszystko, co związane z pracą jest tam naprawdę bardzo ważne. Nie przekłada się jej na samochód, meble itd. Może dlatego, że margines „mieć" jest olbrzymi, nie robi się z niego celu. Celem jest praca. Masa ludzi może tylko o niej marzyć, a związki zawodowe nie bardzo bronią tancerza. Rotacja w zespołach jest potworna. Nikt nie siedzi na miejscu 10 lat. Nie ma jednak wstydu walki o lepszą pozycję. Kandydaturę składa się oficjalnie i jest ona poważnie rozpatrywana. Ja sobie postawiłem zadanie, że jeśli w ciągu 4—5 lat nie zdobędą pozycji choreografa, to wracam i proszę o pracę.

— Pana cel się spełnił?

— Tak. Będę kierował zespołem w teatrze muzycznym w Bawarii, w Hof (Saale). Czekają mnie trzy premiery w ciągu sezonu, w tym dwie studyjne (a więc niekosztowne) i jedna pełna.

— Ale jak zostać choreografem?

— W tej dziedzinie u nas nie zrobiono nic. Nawet nie ma kontaktów z zagranicznymi zespołami, żeby można się czegokolwiek nauczyć podczas popularnych na świecie zajęć warsztatowych. W ogóle nie sposób odpowiedzieć na to pytanie. Ale powinienem jeszcze dodać, że choreograf to ktoś, kogo zawodową umiejętność trudno sprawdzić. Spektakl baletowy ogląda się jak dobry albo zły film. Oczywiście, kwestie warsztatowe istnieją, ale to nie wszystko. Mówi się czasem, że choreograf jest taki nowoczesny, bo używa stylu modern, nigdy zaś o tym, do czego posłużyło skorzystanie z tego czy innego stylu gestu. Za mało poważnie traktujemy motywację ruchu we współczesnym balecie. Chociaż muszę powiedzieć, że np. w Teatrze Wielkim w Warszawie wymagał jej Krenz. Nie znał się na choreografii, ale starał się być partnerem, zrozumieć dlaczego tak. Na ogół jednak pokutują bezsensowne widowiska baletowe. A po co np. byłoby sięgać po starą wersję „Jeziora łabędziego" skoro w samym tylko pojęciu sztuki, już nie mówię baletowej, zmieniło się tyle.

— Polski balet wychowany jest na klasycznych regułach tańca. Czy to już nie sugeruje drogi twórczej?

— Ale polskich choreografów klasycznych też nie ma. Klasyczne podstawy dają tancerzowi rodzaj pewności, ale przecież z każdego ruchu da się coś zrobić. Tylko nie wolno bać się poszukiwań. Jestem przeciwnikiem techniki zamkniętej. Każdy choreograf musi mieć swoją, każdy myśli jakimś kolorem. Pracując dużo można mówić o zmniejszeniu lęku, większej możliwości wybrnięcia z figuralnych powiązań.

— Czy pana zdaniem dla widza balet jest trudniejszy np. od dramatu?

— Nie. Daje tyle możliwości interpretowania. I właśnie balet przedstawiający ciąg emocji, nie opowiadanie, zdaje mi się bardzo bliskim ludzkiej wyobraźni. W tańcu współczesnym każdy muzyczny takt jest wykorzystany, nie ma — jak w klasyce — wiecznego przechodzenia.

— Niebawem zobaczymy jak pan myśli o balecie i czym chce zająć uwagę widza...

— Sześć miesięcy przygotowywałem scenariusz, robiłem bardzo dużo notatek, żeby to, co powstanie na scenie, było emocjonalną całością prowokującą do uwagi i refleksji. Fascynuje mnie Faust. Na scenie nie ma Mefista — jest jego odbicie, drugie „ja", idée fixe. A tak naprawdę bohaterem jest tłum. Na scenie trzy części „Symfonii Faustowskiej" Liszta zgodnie z nastrojem mają nazwy „Dynamiczna", „Liryczna", „Dramatyczna". Muzyka jest zresztą niezwykle bogata. Momentami w nastroju przypomina Wagnera i Mahlera. Do końca nie wiadomo jednak jaka będzie wymowa widowiska. Stawiam bowiem także na nastrój dnia spektaklu. Myślę, że nastrojowi służyć będzie ponadto kosmiczna scenografia. Już niedługo przekonam się czy trafiłem do widza, czy znalazłem właściwy kolor?

— Czy zwycięży balet?

— Póki będziemy się ruszali, baletowi nic nie grozi. Zawsze będzie teatr ruchu. A jak się będzie rozwijał, zależy od tego czy ludzie będą mogli próbować, uczyć się. Nie można obejść się bez eksperymentu, nawet jeśli przyjmiemy, że wszystko już było.

Czekamy więc na premierę, wierząc, że skromność należna zawsze gospodarzom oznaczać będzie widowisko, o którym goście i łódzka publiczność będą mówili z satysfakcją. Na razie z ogromną satysfakcją o pracy z łódzkim baletem mówił wiele choreograf.

Rozmawiała: **RENATA SAS**

Nieruchomości

DZIAŁKĘ letniskową — kupię Tel 875-28 14248 g

SPRZEDAM dom piętrowy blisko Łodzi z lokalem handlowo-usługowym. Oferty — „14084" Prasa, Piotrkowska 96.

DO wynajęcia nie wykończony budynek z placem — nadający się na warsztat. Nowosolna, Łódzka 32. 14020 g

KUPIĘ lub przejmę w dzierżawę plac ogrodzony w Łodzi. Oferty „14051" Prasa: Piotrkowska 96.

DZIAŁKĘ ogrodniczą z altaną w dobrym punkcie — sprzedam. Tel. 51-13-19 po 16. 14428 g

Kupno-Sprzedaż

DYWAN 3 × 4 — sprzedam. Tokarzewskiego 25 b m. 5. 14146 g

COCKER spaniela — sukę „złotą" półtoraroczną — sprzedam Tel. 53-78-81 po godz. 12. 14198 g

STARE bawełniane firanki, kapy, obrusy i inne ręcznej roboty kupię. Oferty „14213" Prasa, Piotrkowska 96.

STĘBNÓWKĘ przemysłową — kupię Krzewowa 25 tel 723-33. 14347 g

CEMENT, wapno hydratyzowane kupię. Tel. 708-05 po 16. 14271 g

OVERLOCK, stębnówkę, inne kupię. Tel. 219-46, godz. 9—17. 14326 g

TELEWIZOR, lodówkę, meble, sprzęt gospodarstwa domowego — sprzedam. Tel 227-49. 14397 g

MASZYNĘ dziewiarską saneczkową „5" — sprzedam. Łódź, Krośnieńska 16 m. 14. 14347 g

KOMPLET wypoczynkowy nowy (kolor złoty) — sprzedam. Tel 51-09-86. 14353 g

SPRZEDAM kamerę filmową. 51-46-01. 14096 g

SPRZEDAM magnetofon M 2405 S (gwarancja) z kolumnami i adapter Artur-stereo. Tel 351-64. 14030 g

WÓZEK głęboki i spacerowy sprzedam. Tel 637-07 14175 g

MINIKALKULATOR, fotoaparat sprzedam. Garażu poszukuję — Czerwony Rynek 355-67. 14217 g

TANIO sprzedam siatkę ogrodzeniową Tel 52-46-13 14304 g

MAGIEL-prasowalnię — sprzedam Tel. 877-02 14333 g

SPRZEDAM spawarkę-wirówkę „300". Wiadomość: Dąbrowa Gojawiczyńskiej 9—30 po 19. 14240 g

WTRYSKARKĘ hydrauliczną nową 160 g — sprzedam Oferty „14241" Prasa Piotrkowska 96.

SPRZEDAM: naturalne perły, brylant 0,7, bransolety z kości słoniowej. 56-03-62 po 16. 14345 g

SPRZEDAM płaszcz skórzany i kożuch damski Tel 51-10-58. 14246 g

KIT pszczeli oczyszczony receptura. 51-57-47 13044 g

SPRZEDAM bony PKO na „Poloneza". Oferty „14094" Prasa, Piotrkowska 96.

BETONIARKĘ 150-litrową sprzedam. Łódź, Srebrzyńska 47/1. 15908 g

Pojazdy

„SYRENĘ 104" (1967) — sprzedam. Konopna 16. 12395 g

TAKSOMETR „Ryga" zalegalizowany — sprzedam Tel. 52-54-37. 13041 g

„FIATA 125 — 1500" (październik 1976) — sprzedam. Tel 52-88-20. 13040 g

„VW 411 LE" — stan dobry, „VW-1200" do remontu — sprzedam. Platynowa 2. 14057 g

BŁOTNIKI przednie, klosze tylne do „Fiata — 127" kupię. Tel 866-02 po 19. 15570 g

KAROSERIĘ „Fiata — 125 MR" do remontu kupię. Wójtowska 22 m. 27 15548 g

„TRABANTA" (1971) 60.000 km — sprzedam. Telefon 429-82 po 18 13207 g

SERWIS antykorozyjny Valvoline — zabezpieczanie profili zamkniętych, podwozi (nadkola antykorozyjne) Beskidzka 81 (za CPN na Brzezińskiej) Klimkowski. 14802 g

SPRZEDAM „Fiata 125 p 1500" (1977) nadwozie 1980. Łódź, Warmińska 2 m. 54 po godz 16. 14250 g

PRZYCZEPĘ campingowa „N 126 B" — sprzedam. Tel 260-81 godz 17—20. 14359 g

SPRZEDAM „Moskwicza 412", blacharka do remontu Tel 52-64-83

„SYRENĘ — 105 L" (1977) sprzedam Stan bardzo dobry. Tel 56-38-03. 14032 g

NOTARIALNIE odstąpię wkład Syreny — 105". Odbiór natychmiast. Teresa Czart, Budziszyńska 31 po godz 18

„ZASTAWĘ 1100" (1980) po wypadku — sprzedam. Krasińskiego 25 (Sikawa)

ODSTĄPIĘ wkład „Syreny 105 L" odbiór III kw. 1981 Tel 53-06-15 14215 g

„FIAT 125 — p" — nowy wał fotel kierowcy, zbiornik, obrecz koła — sprzedam Tel 51-38-39

NADWOZIE „Syreny 105 Lux" po wypadku — sprzedam Tel 466-58

„MOSKWICZA 400" w całości lub na części — sprzedam Kossaka 23 m. 55 po 15. 14109 g

„SYRENĘ R-20" (1979) — sprzedam. Tel. 726-50

SPRZEDAM samochód ciężarowy Star „Elka" — rozpniak Tel 787-27

„WOŁGĘ — Gaz 24 (1980) sprzedam Tel 899-24

„FIATA — 1500 MR" i „126 p" sprzedam. Obywatelska 38 od 16

SPRZEDAM „Fiata — 126p — 600" (październik 1977) Tel 52-37-51 po 16.

„FIATA 126 p" (wrzesień 1978) — sprzedam Tel. grzecznościowy 51-13-19 po 16

SAMOCHÓD do remontu lub po wypadku — kupię. 431-83.

PILNIE sprzedam „Forda Anglia" Tel 53 36-79 po 16

„FIATA 126p" — stan idealny (1979) — sprzedam Widzew-Wschód, Zakładowa 38 14258 g

„SYRENĘ 105" (1979) — 11000 km — zamienię na „126" (1973—79) lub sprzedam Tel. 772-66 po 16. 14332 g

KAROSERIĘ „126p" po wypadku — sprzedam Tel. 18-13-79, po 18 14247 g

„FORDA Taunusa" sprzedam, zamienię na „Fiata 126p" 647-99 14538 g

SPRZEDAM błotniki drzwi do „Syreny 104". A. Struga 76 m. 9 po godz. 16 14388 g

SPRZEDAM „126p" nowy Telefon 207-25 grzecznościowy. 14386 g

SPRZEDAM „Ford-Eskord" (1977) Lubelska 29 m. 28a 14321 g

PRZYCZEPĘ bagażową sprzedam. 51-48-28, po 16. 14319 g

INTER-AUTO kupno — sprzedaż samochodów. Al. Kościuszki 91, tel. 617-79 Budyś 15271 g

ANTYKOROZYJNE zabezpieczanie samochodów aparaturą szwedzką Gajewski, Mimozy 35 (dojazd ul Warszawską w Wałbrzyską). 14795 g

Lokale

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania. Tel. 389-73.

M-3 lub M-4 kupię. Szczegółowe oferty z ceną — „14058" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE 4-pokojowe powyżej 70 m zdecydowanie kupię. Tel. 645-38 14544 g

SKIERNIEWICE M-3 — zamienię na podobne lub mniejsze w Łodzi, Zgierzu Tel. 750-86. 13933 g

MIESZKANIE M-4 Retkinia zamienię na segment Oferty „13094" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ M-2, M-3 z telefonem — okolice Al. Politechniki na rok lub dłużej Oferty „14132" Prasa Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ lokalu na działalność rzemieślniczą (najchętniej Bałuty) Tel 600-14, Sienkiewicza 151 m 2 14118 g

SPÓŁDZIELCZE M-3 w Kielcach zamienię na podobne w Łodzi Oferty „14157" Prasa Piotrkowska 96

M-5 własnościowe sprzedam lub zamienię na willę jednorodzinną Oferty — „14312" Prasa, Piotrkowska 96

RETKINIA mieszkanie 42 m. rozkładowe centrum II piętro zamienię na równorzędne Osiedle Wielkopolska A. Żubardź Oferty „14309" Prasa, Piotrkowska 96

M-5 (3 pokoje) zamienię na dwa razy M-3 Tel 52-66-52 14303 g

POSZUKUJĘ M-2 na rok — najchętniej nie umeblowane Oferty „14433" Prasa, Piotrkowska 96.

Nauka Praca

MATEMATYKA 51-74-10 — mgr Pluskowski 15648 g

MATEMATYKA, Malczewskiego 30—31. Domagalski 13130 g

NIEMIECKIEGO udziela mgr Minkner 325-30, Struga 32 14698 g

MATEMATYKA, fizyka — mgr Niepokojczycki 733-20 15300 g

MAEMATYKA, chemia 51-57-47. Architekt. 13048 g

MATEMATYKA, fizyka 374-62 Malinowscy. 14368 g

DAM lekką pracę (szycie ręczne i maszynowe) w domu, inwalidce dzie. Pożądany dobry wzrok i zdrowe ręce Poważne oferty „15963" Prasa, Piotrkowska 96

KALETNIK wykwalifikowany potrzebny zaraz Piotrkowska 79 Nawrocka 15748 g

SOLIDNY posiadający samochód osobowy (duży bagażnik) podejmie pracę Oferty 14387" Prasa Piotrkowska 96

PRZYJMĘ proste szycie Oferty 14420" Prasa, Piotrkowska 96

STOLARZ poszukuje pracy Oferty 14225" Prasa Piotrkowska 96

MŁODY przyjmie pracę chałupniczą (szycie wykluczone) Oferty „14408" Prasa Piotrkowska 96

ZATRUDNIĘ operatora na koparkę Rzgowska 127, tel 444-54 wieczorem 14315 g

POSZUKUJĘ chałupników umiejących szybko kroić i szyć spodnie z teksasu Warunki bardzo dobre Oferty 14187" Prasa, Piotrkowska 96

FIATA 126p" — stan idealny (1979) — sprzedam Widzew-Wschód, Zakładowa 38 14258 g

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w ŁODZI, ul. TRAMWAJOWA 6

zatrudni

doświadczonego ekonomistę na stanowisko z-cy głównego księgowego.

Informacje o charakterze i miejscu pracy uzyskać można w siedzibie przedsiębiorstwa, Łódź, ul. Tramwajowa 6, pokój nr 111, lub telefonicznie 857-43 oraz 816-20 w. 276. 1079-k

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dyrektor i Rada Naukowa Instytutu Inżynierii Chemicznej Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że w dniu 21 maja 1981 r. (czwartek) o godz. 13.15 w audytorium S-8 w Pawilonie Chemii Spożywczej, ul. Gdańska 162/168 odbędzie się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Zdzisława **Pakowskiego** pt.: Badania wymiany ciepła i aerodynamiki złoża wibrofluidalnego podczas suszenia materiałów ziarnistych"

Promotor: prof. dr hab. inż. Czesław Strumiłło — Politechnika Łódzka

Z treścią rozprawy doktorskiej można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 1155-k

Różne

SZAFY wnękowe, boazerie unilan — drewno. Zakład Stolarski, Batorego 12 (Widzew) Kałusiński. 13570 g

UKŁADANIE, cyklinowanie, lakierowanie parkietów, wyciszanie drzwi. Mor 639-76. 10265 g

PARKIETY układam, cyklinuję bezpyłowo, lakieruję Tel. 51-77-10 Jakson 10530 g

NOWO otwarty sklep galanteryjny w Łodzi poszukuje dostawców Rewolucji 1905 r. 2 Czerwiński. 11540 g

USZCZELNIANIE, przeróbki okien, montaż zapinek. Jung, tel. 315-06. 14418 g

NAPRAWA lodówek. 745-83 inż. Wysocki. 14322 g

LISTWY boazeryjne, tafle podłogowe, schody secesyjne, wystrój wnętrz Tel. 56-69-94 Cieniewska. 14613 g

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 53-08-95 Witasiak. 12947 g

KOMINKI, sztukaterie Targowa 38. Janicki. 12589 g

JESTEŚCIE samotni — w założeniu rodziny dyskretnie pomoże Wam Biuro Matrymonialne „RODZINA" — skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6 468 k

FOTO-Color Piotrkowska 37 Białkowski w podwórzu wykonuje kolorowe prace amatorskie w ciągu 4 dni oraz komunijne, ślubne i do chrztu. 12700 g

PSYCHOLOG prowadzi usługi matrymonialne Łódź 7 skrytka 63 12598 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Tel. 53-27-66, Broniecki 15440 g

SZALIKI do plisowania przyjmę. Ofedty „15273" Prasa, Piotrkowska 96

PRODUCENTÓW błotników samochodowych plastikowych metalowych innych części blacharki — artykuły do wyposażania domków mieszkań — poszukuje sklep Łódziński, Kraków Pstrowskiego 36, telefon 607-77 1095 k

MAGLE prasujące wykonuję. Wrocław, Polarna 4, Florek. 1076 k

SUPERNOWOCZESNE Biuro Matrymonialne „KATALOG", Łódź 6, skrytka 33a. Podaj adres, nawiążemy kontakt. 14682 g

MALOWANIE tapetowanie. Kacprzak, Tel. 56-77-08, po 16 14261 g

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie 490-50 Zawadzki 12099 g

CZYSZCZENIE dywanów i wykładzin maszyna RFN w domu Klienta wykonuje Przybylska tel. 53-68-20 14027 g

ZAKŁADANIE umywalek. Tel. 51-34-39 Górski. 14150 g

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne w Biurze „ROMEO" Łódź 11 skrytka 22 13869 g

PRZYJMĘ wspólnika z gotówką (szycie spodni) Oferty „14351" Prasa Piotrkowska 96

ELŻBIETA Błoch zgubiła legitymację studencką nr 53854/Ch wydaną przez PŁ. 14419 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę: „Wytwórnia Wykładzin Podłogowych M. Leźnicki i S-ka Mazew gm Daszyna".

WIESŁAW Majewski zgubił leg. służbową wydaną przez Prokuraturę Wojewódzką w Łodzi.

KIEROWNICTWO 29 Żłobka Rejonowego, Starczana 11 nieważnia trzy skradzione pieczątki: o brzmieniu „ZOZ Łódź-Górna 29 Żłobek Rejonowy ul. Starczana 11 tel 53-47-18 nr 2" „ZOZ Łódź-Górna 29 Żłobek Rejonowy ul. Starczana 11, telefon 53-47-18 nr 3" Komitet Rodzicielski 29 Żłobek Rejonowy" 14089 g

ZGUBIONO światłomierz Weimar-Lux Zwrot wynagrodzę. 405-41. 13643 g

TRUMNY wysoka jakość — wyrób-sprzedaż i dostawa Andrespol, Teligi 1, Zletek 10256 g

WYTŁUMIANIE drzwi, najnowsze wzory oraz zabezpieczenie. 52-42-57, po 15. Błaszczyk. 12684 g

TELEWIZORY naprawiam 830-92. Bednarek. 13588 g

FOTOUSŁUGI 56-97-56 Szymczak. 13393 g

BIURO Matrymonialne — „Piast" 84-300 Lębork skrytka pocztowa 22 — poleca usługi 182 p

Nasz komentarz

Nowy - stary ład

Duże zainteresowanie, nie tylko zresztą w kołach budowlanych, projektanckich czy inwestorskich, wzbudziła dyskusja i ustawa sejmowa o nowelizacji prawa budowlanego. Z tym, że słowo nowelizacja jest w tym wypadku nieco nie na miejscu. Chodzi po prostu o powrót do zarzucanych stopniowo od początku lat pięćdziesiątych, istotnych dla dobrej budowlanej roboty momentów, czego ukoronowaniem było zlikwidowanie w 1974 roku znanej instytucji nadzoru budowlanego.

Od 1974 r. (zatrzymajmy się na dziedzinie najlepiej wszystkim znanej — budownictwie mieszkaniowym) przestał działać spółdzielczy nadzór inwestorski. Oczywiście, sprawy nie postawiono wtedy jednoznacznie — inwestorom nic do jakości, decydują o niej wyłącznie budowlani i jako tacy oni jedni mają prawo ją kontrolować. Praktyka uniemożliwiała inwestorowi spółdzielczemu ingerencję w to, co dzieje się na placu budowy. To, że projektant mógłby mieć cośkolwiek do powiedzenia — przychodziło do głowy wyłącznie mówcom w referatach. Likwidacja nadzoru inwestorskiego odbyła się pod naciskiej administracji budowlanej odpowiadającej za plany i z tych planów przez władze najwyższe rozliczanej. W realizacji tych planów, przewyższających już wtedy możliwości kraju, przeszkadzała instytucja nadzoru, wtrącając się do jakości robót, technologii, jakości używanych materiałów. Instytucja uniemożliwiająca wykonywanie papierkowych planów.

Instytucja przestała więc istnieć, a plany na papierze wykonywano. Klimat stawał się coraz mniej zdrowy. Cały kraj, mimo entuzjastycznych meldunków ówczesnego premiera, wiedział, że do końca marca pracuje się w budownictwie na poczet roku ubiegłego.

Oczywiście, jakościowe odbiory spółdzielcze odbywały się, ale dopiero po wybudowaniu domu. Za budynek z usterkami wykonawca płacił 20 tys. zł kary z funduszów przedsiębiorstwa, co śmieszy nawet samych budowlanych. Inwestorzy, nie czekając na ustawę sejmową zaczęli ostatnio wprowadzać nadzór na budowach. Teraz mogą robić to w całym majestacie prawa. Spółdzielnie mieszkaniowe — przynajmniej te lepsze — są przygotowane do tego działania.

Co o tym myślą budowlani? To mianowicie, że nie tylko nadzór inwestorski im nie przeszkadza, ale może wręcz pomóc w uzyskaniu dobrej jakości. Idą w swoich twierdzeniach nawet dalej. Uważają, że przywrócenie nadzoru inwestorskiego powinno stać się początkiem dalej idącej akcji. Jej celem powinno być uwolnienie prawa budowlanego od krępujących go przepisów, przepisów mniej i bardziej szczegółowych, odnośników, aneksów wydawanych przez różne ministerstwa i interpretowanych w zależności od potrzeb, wygody czy interesów centralnych lub miejscowych decydentów. W wyniku tego utworzył się w kraju potężny bałagan, który znalazł swój wyraz także w gospodarce przestrzennej.

Czekamy więc na powrót do starego dobrego ładu, znanego z pierwszych lat powojennych, kiedy o budownictwie decydowali budowlani, a jakość była jakością. Sprawa nie będzie prosta, mało kto tamte czasy pamięta. Całe pokolenia budowlanych wychowały się w okresie zakłamania budownictwa. Ale rzecz jest i musi być do zrobienia. *(AP)*

Kampania wyborcza w „Solidarności"

Jednym ze znamion nasilającej się kampanii wyborczej do władz „Solidarności" w regionie łódzkim jest powstanie grupy pod nazwą „Niezależni". W opublikowanym na użytek wewnątrzzwiązkowy programie wyborczym tej grupy czytamy m. in.: „nazwa, jaką przybraliśmy, jest wyrazem wagi, jaką przywiązujemy do problemu ochrony pełnej niezależności związku od organów administracji państwowej, partii i stronnictw politycznych oraz woli zdecydowanego przeciwstawienia się próbom podporządkowania go organizacjom stawiającym sobie cele polityczne".

Grupa liczy 14 osób, które są delegatami na Walne Zebranie Delegatów oraz kandydują do zarządu regionalnego. Są to: *Wł. Bogucki (Wifama), S. Jarecki (Polmo), Janusz Kentc (Elta), Ryszard Kostrzewa (Elester), Zb. Kowalewski (MKZ Ziemi Łódzkiej), J. Kozanowski (PKP), Mieczysław Malczyk (Skogar), Tadeusz Mikuła (Alba), Ryszard Patzer (Transbud), Stanisław Popka (Prexer), J. Skierski (Syntex), P. Wielechowski (Bistona), R. Wojciechowski (KBE — Bełchatów) i T. Zwiedryński (MPK).*

Program grupy „Niezależni" jest otwarty i mogą do niej przystępować dalsi delegaci. Przedstawiciele grupy dyżurują codziennie w siedzibie MKZ Ziemi Łódzkiej przy ul. Piotrkowskiej 260, trzecie piętro w godzinach od 10 do 12. *(kt)*

Komunikaty „Solidarności"

Komisja d/s Kampanii Wyborczej informuje, że spotkania przedwyborcze z kandydatami do władz regionalnych NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej i na delegata na Zjazd Krajowy NSZZ „Solidarność" odbędą się w następujących terminach:

1. 12. 05. 81 r. w sali FTiAT „Elta", Łódź, ul. Aleksandrowska 67/93.

2. 13. 05. 81 r. w sali WZPB im. 1 Maja, Łódź, ul. Armii Czerwonej 81/83.

3. 14. 05. 81 r. w sali WZPB im. 1 Maja, Łódź, ul. Armii Czerwonej 81/83.

4. 15. 05. 81 r. w sali WZPB im. 1 Maja, Łódź, ul. Armii Czerwonej 81/83.

5. 18. 05. 81 r. w sali NOT, Łódź, pl. Komuny Paryskiej 5.

6. 19. 05. 81 r. w sali FTiAT „Elta", Łódź, ul. Aleksandrowska 67/93.

7. 20. 05. 81 r. w sali NOT, Łódź, pl. Komuny Paryskiej 5.

Wszystkie podane wyżej spotkania rozpoczynać się będą o godz 17. Szczegółową informację, którzy kandydaci, w jakich terminach biorą udział w spotkaniach, można uzyskać w MKZ NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej, ul. Piotrkowska 260, pokój 61.

Prosimy wszystkich kandydatów do władz i na delegatów na zjazd o sprawdzenie terminów spotkań, w których zaplanowany jest ich udział.

Bilety wstępu na spotkania przedwyborcze pobierają delegaci na walne zebranie za okazaniem mandatu, a przedstawiciele komisji zakładowych — za okazaniem upoważnienia komisji, w dniach 11—14. 05. 81 r. w godz. 14—16.30 w MKZ, pokój 61.

Członków „Solidarności" ze Zgierza informujemy, że termin i miejsce spotkania przedwyborczego w Zgierzu zostaną podane w oddzielnym komunikacie.

• • •

Prezydium KKOiW zawiadamia, że spotkanie KKOiW odbędzie się w dniu 12. V. 1981 r. w lokalu Miejskiego Zarządu Ekonomicznego Szkół, ul. Piotrkowska 187. Głównym tematem zebrania będą wybory uzupełniające do Prezydium KKOiW. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc prosimy o przybycie wyłącznie tych kolegów, którzy zostali wybrani do Regionalnej Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania.

• • •

Regionalna Komisja Koordynacyjna Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej prosi komisje zakładowe o dokonanie weryfikacji wyborów w placówkach oświatowo-wychowawczych. Po weryfikacji prosimy o kontakt z sekretariatem Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania, ul. Piotrkowska 260 p. 90, III p.

KUKU ŁECZKA

4, 12, 14, 21, 30, 32

4, 6, 10, 11, 13, 33 dod. 27

14, 17, 19, 31, 33

Komunikat „Totka"

DUŻY LOTEK

7, 9, 14, 27, 42, 45 dod. 17

15, 16, 18, 24, 31, 49

KOŃC. BANDEROLI 3172.

Dziś w Radiu i TV

PONIEDZIAŁEK, 11 MAJA

PROGRAM I

9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu radio kierowców 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Rodzinne muzykowanie 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Komunikat energetyczny 13.05 Studio Gama 14.00 Wiad. 14.05 Studio Gama 15.00 I meldunek z trasy Wyścigu Pokoju — IV etap Erfurt — Gera. 15.05 Wiad. 15.10 Popołudnie dziewcząt i chłopców 15.30 II meldunek z trasy Wyścigu Pokoju 15.35 Muzyka i aktualności 16.00 III meldunek z trasy IV etapu Wyścigu Pokoju 16.05 Pięć minut o kulturze 16.10 Hej przeleciał „Ptaszyn" — gra zesp. „Swing Session" 16.15 Transmisja z zakończenia IV etapu Wyścigu Pokoju z Gerze 17.00 Wiad. i inf. sport 17.10 Radiowe spotkania. 17.30 Radiokurier 19.00 Dziennik wieczorny 19.25 Z telewizyjnej pięciolinii 19.40 Magazyn międzynarodowy „Punkt widzenia" 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców 20.05 Śladem naszych interwencji" 20.10 Koncert życzeń 20.35 Popularne nagrania wybitnych wokalistów — Kazimierz Poreda 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa oraz informacje z Wyścigu Pokoju 21.20 Przeboje trzech pokoleń 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców 22.23 L. van Beethoven — Koncert potrójny C-dur op. 56. 23.00 „Minął dzień". 0.01 Wiad.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Co słychać w świecie 11.40 Nowe nagrania muzyki ludowej 12.10 Od poloneza do mazura 12.25 Porady Karoliny Kocowej 12.45 Irena Santor w piosenkach Lucjana Kaszyckiego 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem 13.10 Koncert Poznańskiego Chóru Chłopięcego p.d. J. Kurczewskiego 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi 13.51 Tańce ludowe Finlandii. 14.00 Aud. publicystyczna 14.10 G. Rossini — Recitativ i Kwintet oraz scena z II aktu opery „Cyrulik Sewilski" 14.25 Ludzie i ich pasje 14.45 Muzyka Brahmsa 15.30 Wiad. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców 16.00 Radiowy Leksykon Smyczków 16.40 Obywatele 17.00 Polacy laureatami Międzynarodowych Konkursów Muzycznych. 17.30 Szerszе spojrzenie 17.50 Śpiewający aktorzy 18.05 Saldo Panie Dyrektorze! 18.25 Plebiscyt Studia Gama 18.30 Echa dnia 18.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy 19.00—24.00 Wieczór literacko-muzyczny. 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej 19.20 Czy znasz tę książkę? 19.40 „Kontrapunkty" 20.20 Notatnik kulturalny 20.30 G. Dufay — wielki muzyk burgundzki z XV wieku 21.00 „Sądy nieostateczne" — aud. H. Komorowskiej 21.30 Wiad. 21.35 Informacje sportowe 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki — „Strefy" — fragm. pow. A. Kuśniewicza 22.00 Medium, czyli magazyn miłośników muzyki słuchowej 22.35 „Zbliżenia nr 86". 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Utracona cześć Katarzyny Blum" — odc. pow. 14.00 Mistrzowie batuty — John Barbirolli 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Złote lata swingu 15.30 Nie tylko melodia 16.00 Posłuchać warto. 16.15 Muzykobranie 16.40 „Witamina czyli bliżej słońca" — rep. I. Linkiewicz 17.00 Ekspresem przez świat 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — G. T. di Lampedusa: „Lampart" 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — G. Verdi „Nieszpory sycylijskie" 19.50 „Dobrze urodzony" — odc. pow. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów — Artur Rodziński w Cleveland. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Crystal Gayle. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Album poezji Romana Śliwonika. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.08 „Szanuj zieleń" — aud. Krystyny Tamulewicz (Ł) 12.23 Chwila muzyki (Ł). 12.25 Giełda płyt (stereo) 13.00 Dla kl. I — „Żegnamy pana Iksa" 13.25 Fonoteka folkloru (stereo) 13.50 „W Jezioranach" — odc. pow. radiowej 14.20 Sławne dzieła sławnie wykonawcy (stereo) 15.00 Studio Gama w Stereo (stereo). 16.00 Wiad. 16.05 Lekcja jęz. franc. 16.20 „Do ciebie szłam" — śpiewa Ewa Bem 16.25 Lekcja jęz. niem. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Z cyklu: „5 minut o sporcie" (Ł). 17.00 Kwadrans z jednym wykonawcą — Halina Kunicka (Ł). 17.15 Co pan chce jeszcze wiedzieć" — reportaż (Ł). 17.30 Dyskoteka rozrywki — przygotowana przez Jerzego Kijo (Ł). 18.00 „Matury" — aud. Alicji Juśkiewicz (Ł). 18.15 Radioreklama (Ł). 18.25 Kalejdoskop nauki. 18.50 „Poniedziałkowi kochankowie" — śpiewa Iga Cembrzyńska. 18.55 „Życie w zarodku" 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 „Jam Session" (stereo). 20.15 Klub Stereo (stereo). 22.15 Wersje i kontrowersje. 22.50 Bela Bartok — Początki gry na fortepianie. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

13.30 TTR. RTSS — historia, sem. 2. 14.00 TTR, RTSS — matematyka, sem. 2. 14.55 NURT — psychologia. 15.25 Dziennik. 15.40 Obiektyw. 15.55 XXXIV Wyścig Pokoju. 17.05 Zwierzyniec. 17.35 „Czterej pancerni i pies" (16) — „Daleki patrol". 18.50 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.00 Rolnicze rozmowy. 20.15 Teatr Telewizji — Leon Kruczkowski: „Niemcy". 22.15 „Epilog jednego reportażu" 22.35 Kronika Wyścigu Pokoju. 22.50 Dziennik. 23.05 „30 minut z architektura".

PROGRAM II

16.30 Język niemiecki (30). 17.00 Język francuski (30) 17.30 Język rosyjski (30) 18.00 SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE 18.05 Śpiewa Ewa Demarczyk 18.10 Jak naprawdę jestem — Daniel Olbrychski. 18.55 Śpiewa Ewa Demarczyk 19.00 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.00 Śpiewa Ewa Demarczyk. 20.05 Leśna ballada" — rep. 20.35 Godzina z Markiem Piwowskim. 21.30 24 godziny. 21.40 Śpiewa Ewa Demarczyk. 21.45 „Coś za coś" — film TP.

ZAWISZA — WIDZEW 1:2 (1:0)

Legia nie dogoniła łódzkiego lidera

W wyjazdowym meczu mistrzowskich rozgrywek w ekstraklasie piłkarskiej lider tabeli, Widzew, pokonał w Bydgoszczy jedenastkę Zawiszy 2:1 (0:1).

Obie bramki dla Widzewa zdobył ZDZISŁAW ROZBORSKI (w 77 i 87 min.). Honorowego gola dla Zawiszy uzyskał w 29 min. spotkania na bydgoskim stadionie, były zawodnik ŁKS — NOWAK.

Widzew wystąpił przeciw Zawiszy w składzie: Klepczyński — Plich, Tłokiński, Żmuda, Możejko — Romke (Woźniak), Rozborski, Sajewicz, Surlit — Pięta (Mierzwiński), Smolarek. Żółtą kartkę za zatrzymanie przeciwnika ręką otrzymał A. Możejko.

Przed czterema dniami przewodzący od jesieni pierwszoligowym rozgrywkom zespół Widzewa, uległ na własnym boisku obrońcy mistrzowskiego tytułu — Szombierkom. Była to pierwsza porażka łódzkiego lidera na własnym stadionie w tej serii pierwszoligowych rozgrywek. Za środową „wpadkę" piłkarze widzewscy wzięli rewanż, tyle, że... na jedenastce Zawiszy. Wygrywając z bydgoskim zespołem, Widzew przerwał passę zwycięstw podopiecznych trenera J. Walczaka w rundzie wiosennej.

Piłkarze Zawiszy nie zdołali więc powstrzymać Widzewa, a tym samym pomóc stołecznej Legii w marszu na pozycję lidera. A wydawało się, że Zawisza pójdzie w ślady bytomskich Szombierek. Już w 29 minucie meczu po skutecznym wyegzekwowaniu przez bydgoszczan rzutu różnego, Kensy wymanewrował skutecznie Tłokińskiego i otrzymaną na głowę piłkę Nowak skierował do siatki bramki Klepczyńskiego. Gospodarze od początku spotkania grali bez zbytniego respektu wobec łódzkiego lidera. Ośmieleni wolną grą Widzewa piłkarze Zawiszy często gościli na przedpolu bramki łódzkiej drużyny. Gol uzyskany przez Nowaka, a będący konsekwencją dobrego rozegrania piłki przez Nowickiego i Kensego, dodał drużynie gospodarzy sporą porcję pewności. Tak było jednak przez sześćdziesiąt minut. Bydgoszczanie nie wytrzymali narzuconego sobie tempa. Wprawdzie kibice (około 30 tys. widzów było świadkami bydgoskiego pojedynku) liczyli, że ich drużyna zdoła utrzymać jednobramkową przewagę. I tutaj nie doceniono łódzkiego rywala.

Dwie wzorowe akcje indywidualne W. Smolarka (doskonałe obsłużenie Z. Rozborskiego) i dwukrotnie piłka wylądowała w bramce bydgoskiego zespołu. Piłkarze łódzcy nie zmarnowali więc szansy utrzymania dwupunktowej przewagi nad stołeczną Legią, która musiała zadowolić się jednym punktem, remisując z Bałtykiem.

A w dwudziestej piątej kolejce spotkań pierwszoligowej batalii, sympatycy piłkarstwa w naszym mieście będą mieli okazję wybrać się na widzewski stadion, na którym wystąpi warszawska Legia. Dojdzie więc do bezpośredniej próby sił dwóch kandydatów na mistrzowski fotel.

(wrób.)

ŁKS — ODRA 0:2 (0:0)

KOGO TU WINIĆ?

Piłkarze ŁKS doznali nieoczekiwanej porażki w 24 kolejce mistrzowskich spotkań w ekstraklasie, przegrywając na własnym boisku ze zdecydowanym outsiderem rozgrywek, opolską Odrą 0:2 (0:0). Bramki dla Odry strzelili: Olesiak (75) i Białaś (82 min. spotkania). ŁKS: Kwaśniewicz — Filipiak, Bulzacki, Komorowski, Galant — Ostalczyk, Dziuba, Woziński (od 76 min. Rojewski) — Wieteska (od 63 min. Molenda), Milczarski, Różycki. ODRA: Kapica — Marcol, Rokitnicki, Masztaler (od 20 min. Gano), Kawka — Szpila, Misiowiec (od 60 min. Białaś), Gajda, Olesiak — Tyc, Morcinek.

Piłkarze ŁKS nie wykorzystali ogromnej szansy oderwania się od strefy, zagrożonej spadkiem. Stracili na własnym boisku dwa punkty i sympatię najwierniejszych kibiców. W zapowiedzi poprzedzającej to spotkanie pisaliśmy, że zwycięstwo w tym meczu to jednocześnie możliwość „zgubienia" Zagłębia Sosnowiec i Górnika Zabrze a przynajmniej jednego z rywali. Górnik wygrał bezpośredni pojedynek z Zagłębiem i w tej sytuacji zmniejszył dystans do ŁKS na różnicę jednego punktu, sosnowiecki zespół ma natomiast straty do łódzkiej jedenastki nadal trzy punkty. Ale przecież można to z powodzeniem odrobić co oznacza, że na sześć kolejek przed zakończeniem rozgrywek rywalizacja o pozostanie w gronie szesnastu najlepszych polskich zespołów zapowiada się pasjonująco, jak również o tytuł mistrza Polski. Obie te sprawy wyjątkowo interesują łódzkich kibiców.

Wróćmy jednak do samej rywalizacji. W pierwszej połowie spotkania pomiędzy Odrą i ŁKS, z boiska wiało nudą. Jednej groźnej akcji nie potrafił wykorzystać w pierwszych fragmentach meczu Ostalczyk, który nie trafił do pustej bramki. Obie drużyny prześcigały się w nieudolnych zagraniach, nie wystawiających im w ogóle świadectw, uprawniających do występowania w piłkarskiej ekstraklasie. W drugiej części gry natomiast goście ruszyli do bardziej zdecydowanych ataków ale bramki zdobyli po... ewidentnych błędach łódzkich zawodników. Najpierw w 75 min. spotkania w zupełnie niegroźnej sytuacji Komorowski wdał się w jakiś niezrozumiały drybling i zamiast podać piłkę do kolegów, zagrał ją piętą do stojącego w pobliżu Olesiaka, który nie zaprzepaścił takiej okazji. Ostro ruszył do przodu, wygrał pojedynek sam na sam z Kwaśniewiczem i w ten oto sposób goście objęli prowadzenie. Następnie w 7 min. później „zabawę z piłką" rozpoczął Rojewski, sprytnie to wykorzystał Tyc, umiejętnie scentrował i Białaś ku konsternacji nielicznej rzeszy kibiców po raz drugi umieścił ją w bramce. To oczywiście przesądziło o przegranej gospodarzy.

Mecz stał na słabym, można powiedzieć, że nawet żenującym poziomie. Nikt nie chce oczywiście usprawiedliwiać, ani trenera, ani zawodników. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w tym spotkaniu, tak pozornie łatwym w którym rywal, pogodzony z degradacją, nie mógł stawiać większego oporu, trener Marian Geszke nie mógł skorzystać z różnych przyczyn aż z 7 zawodników — Drozdowskiego i Klimasa (leżeli chorzy w łóżkach), Krawca (zdjęto mu gips i dopiero rozpocznie treningi), Chojnackiego (zakaz gry po meczu z Zagłębiem Sosnowiec) Sławuty (doznał kontuzji na treningu), Sobola (nie może wrócić do pełnej dyspozycji po zaleczonej kontuzji) i Piachty (pauzuje po przebytej operacji). Jest to w jakimś sensie element usprawiedliwiający. Młodzi zawodnicy nie mogą przecież podołać zwiększonym obowiązkom. Trener M. Geszke, z którym rozmawialiśmy po meczu stwierdził, że widzi słabość i złe przygotowanie zespołu. Nie należy jednak załamywać rąk. W następnych meczach powinno być dużo lepiej. Nikt nie dopuszcza myśli, by drużyna mogła spaść z ligi.

WYNIKI 24 KOLEJKI: ŁKS — Odra 0:2, Legia — Bałtyk 1:1, Arka — Wisła 0:2, Stal — Lech 1:0, Górnik — Zagłębie 1:0, Śląsk — Ruch 0:0, Szombierki — Motor 2:1, Zawisza — Widzew 1:2.

TABELA

1.	**Widzew**	34:14	34—18
2	Legia	32:16	42—19
3	Wisła	31:17	40—20
4	Szombierki	30:18	44—29
5.	Bałtyk	29:19	22—22
6.	Śląsk	26:22	24—25
7	Stal	23:25	31—32
8	Arka	23:25	32—34
9	Lech	22:26	21—24
10.	Ruch	22:26	28—35
11	Zawisza	22:26	23—32
12.	Motor	21:27	30—38
13	**ŁKS**	20:28	18—28
14	Górnik	19:29	14—25
15.	Zagłębie	17:31	17—25
16.	Odra	13:35	22—36

PIĘŚCIARZE ZSRR BEZKONKURENCYJNI

Na ringu w Tampere

„srebro" na otarcie łez

W fińskiej miejscowości Tampere zakończyły się mistrzostwa Europy w boksie. Oczekiwana z dużym zainteresowaniem przez polskich kibiców tygodniowa rywalizacja najlepszych pięściarzy kontynentu nie przyniosła naszym reprezentantom zapowiadanych i spodziewanych sukcesów. Zdobyliśmy w sumie 3 tylko medale — 1 srebrny i 2 brązowe. Z reprezentantów Polski tylko Krzysztof Kosedowski spotkał się w finale kategorii piórkowej z bokserem NRD — Richardem Nowakowskim. Starszy od Polaka o 5 lat przeciwnik wygrał co prawda ten pojedynek, ale o jego zwycięstwie zadecydowały w zasadzie jeden silny cios w II rundzie, po którym Kosedowski był liczony i końcówka tej rundy. Przez pozostałe dwie rundy wyraźna przewagę przecież miał reprezentant warszawskiej Legii. Do zakończonych mistrzostw jeszcze wrócimy. W każdym bądź razie na gorąco można powiedzieć, iż sędziowie nadal sugerują się siłą ciosu, mimo że wprowadzono komputerowy system punktacji poszczególnych walk.

W półfinałach wystąpiło także dwóch reprezentantów Polski. W wadze muszej Bogdan Maczuga, nie sprostał późniejszemu mistrzowi Europy — Peterowi Lesowowi, zaś Gosiewski (waga średnia) musiał również uznać wyższość późniejszego mistrza Europy zawodnika ZSRR — Torbeka. Wywalczyli oni brązowe medale.

Na otarcie łez po słabym występie polskich reprezentantów pozostało nam tylko to, że G. Skrzecz przegrał w ćwierćfinale z późniejszym mistrzem Europy, że jego brat Paweł z wicemistrzem kontynentu to samo można powiedzieć o J. Kaczmarku i Zaparcie.

Mistrzostwa zakończyły się zdecydowanym triumfem pięściarzy ZSRR, którzy zdobyli w sumie 11 medali — 8 złotych, 1 srebrny i 2 brązowe. Ta statystyka wystarcza za cały komentarz. Nieźle zaprezentowali się również pięściarze NRD — 6 medali i Bułgarii — 5 medali.

Oto wyniki finałowych walk (od papierowej do superciężkiej): Mustafow (Bułgaria) pokonał Geilicha (NRD) Lesow (Bułgaria) pokonał Titoiu (Rumunia), Mironiszczenko (ZSRR) zwyciężył Buzoli (Jugosławia) Nowakowski (NRD) pokonał K. Kosedowskiego (Polska), Rybakow (ZSRR) wygrał z Russolillo (Włochy). Szyszow (ZSRR) pokonał Puzovica (Jugosławia), Konokbajew (ZSRR) wygrał z Kruegerem (NRD), Koszkin (ZSRR) zwyciężył Perunowica (Jugosławia), Torbek (ZSRR) pokonał Raamsdonka (Holandia), Krupin (ZSRR) zwyciężył Donici (Rumunia) Jakubin (ZSRR) pokonał Fanghaenela (NRD) i Demiani (Włochy) pokonał Jakowlewa (ZSRR).

* * *

W Koszalinie zakończyły się młodzieżowe mistrzostwa Polski w boksie. Reprezentanci łódzkiego okręgu nie odnieśli w nich znacznych sukcesów. Złoty medal w kategorii lekkiej wywalczył tylko Szymczak (Gwardia), który pokonał Gurema (Szombierki).

Ponadto brązowe medale wywalczyli Jarosław Olejnik (Gwardia) w kategorii lekkopółśredniej i Adamczewski (Widzew) w wadze piórkowej

Concordia — GKS Tychy 1:0

Dzielnie w końcówce rozgrywek II ligi poczynają sobie piłkarze piotrkowskiej Concordii. Pokonali oni jednego z kandydatów do awansu do ekstraklasy, GKS Tychy 1:0 (1:0). Bramkę dla gospodarzy zdobył w 40 min. spotkania Wnętrzak. Nerwowo nie wytrzymał spotkania trener GKS Tychy — Joachim Krajczy, który ubliżył sędziemu liniowemu i został odesłany z ławki rezerwowych na trybuny. Mimo tego zwycięstwa Concordia znajduje się nadal w strefie zagrożonej spadkiem.

WYNIKI GRUPY II: Cracovia — Gwardia W-wa 1:0, Radomiak — Star 3:1, Resovia — Stal St. Wola 1:1, Concordia — GKS Tychy 1:0, Ursus — Górnik Knurów 1:0, Polonia Bytom — Stal Rzeszów 0:0, Błękitni — Broń 0:0, Jagiellonia — Hutnik 2:2.

TABELA

1.	Gwardia	34:14	40—13
2.	Hutnik	31:17	32—13
3.	Tychy	31:17	27—15
4.	Resovia	29:19	23—21
5.	Polonia	28:20	30—20
6.	Stal Rz.	27:21	20—21
7.	Błękitni	25:23	25—17
8.	Cracovia	25:23	29—29
9.	Radomiak	24:24	25—13
10.	Górnik K.	24:24	25—26
11.	Stal St. W.	22:26	24—26
12.	Broń	20:28	25—31
13.	Concordia	19:29	25—32
14.	Ursus	17:31	24—38
15.	Jagiellonia	16:32	18—41
16.	Star	13:35	17—43

WYNIKI GRUPY I: Pogoń Szczecin — Stal Stocznia 5:0, Stoczniowiec — Piast Gliwice 0:0, Górnik Wałbrzych — Stilon 1:1, ROW — Moto Jelcz 1:2, Kryształ Stronie Śl. — GKS Katowice 0:1, Olimpia — Zagłębie Wałbrzych 0:0, Gwardia Koszalin — Lechia 1:0, Wisła Płock — Arkonia 1:0.

TABELA

1.	Pogoń	31:17	32—21
2	Piast	31:17	34—21
3	Stilon	31:17	28—19
4	GKS	26:22	22—17
5	Zagłębie	25:23	25—18
6	Lechia	25:23	24—20
7	Stocznia	25:23	26—24
8	Wisła	25:23	26—29
9	Olimpia	25:23	19—23
10	ROW	24:24	30—28
11	Stoczniowiec	23:25	22—31
12	Arkonia	21:27	33—37
13	Górnik	21:27	22—28
14	Gwardia K.	21:27	13—23
15.	Moto	18:30	21—30
16.	Kryształ	12:36	21—50

• SOBOTNI „POPAS" KOSZTOWAŁ POLAKÓW 11 MINUT

• J. JANKIEWICZ W „EXPRESSIE KAPITONOWA"

Kolarze ZSRR dyktują tempo 34 WP

Berlińskim prologiem, rozegranym w przeddzień Święta Zwycięstwa, rozpoczął się tegoroczny XXXIV Wyścig Pokoju.

Wczoraj uczestnicy kolarskiej imprezy majowej poddani byli już trzeciej próbie, rozgrywając drugi etap.

Dotychczasowe próby dowiodły, że na tegorocznej trasie WP prym będą wiedli kolarze Związku Radzieckiego. Podopieczni trenera Kapitonowa już w czasie sobotniego pierwszego etapu pokazali, że potrafią — jak to zwykło określać się w kolumnie kolarskiej — „rozpruć" wyścig. Potwierdzili to na wczorajszym, najdłuższym w tegorocznym wyścigu etapie, prowadzącym z Magdeburga do Erfurtu.

Zanim wspaniale jadąca ekipa ZSRR ruszyła do ataku, kolarze rozegrali między sobą lotny finisz na 55 km trasy. Wygrał Holender Shipper przed Rumunem Romascanu i J. Jankiewiczem. Natomiast na górskiej premii (II kategorii), rozegranej na 80 km triumfował Barinow (ZSRR), wyprzedzając Bułgara Penczewa i swego rodaka Miszczenkę.

I to był pierwszy sygnał do ataku dla ekipy radzieckiej. Wykorzystali oni ucieczkę Bułgara, za Penczewem poszli natychmiast Kaszirin i Zagretdinow, a za nimi udał się w pościg J. Jankiewicz. Po kilku kilometrach dołączyli do „uciekinierów" Miszczenko i Barinow. Szóstka ta narzuciła ostre tempo, którego nie wytrzymał Bułgar i na jednym z kolejnych ostrych podjazdów, zrezygnował z dalszej jazdy. Pilnował się natomiast radzieckiej „czwórki" Polak.

Nasz zawodnik nie dawał częstych zmian, stąd też nie brał udziału w podziale premii na lotnych finiszach (na 127 i 149 km). Mając przez wiele kilometrów ucieczki kłopoty z utrzymaniem tempa, oszczędzał się, byle tylko „dowieźć" do mety wywalczoną przez piątkę przewagę nad peletonem. I ten cel Jankiewicz spełnił. Szkoda, że w momencie urwania się z grupy Kaszirina, nie zabrał się jadący za nim K. Sujka. Rozpoczął pościg za kolarzem radzieckim, niestety, w tym momencie złapał gumę.

Dzięki czujnej jeździe Jankiewicza, polska ekipa awansowała na drugie miejsce w klasyfikacji zespołowej (w rywalizacji indywidualnej Jankiewicz jest czwarty). **Ekipa ZSRR właściwie już „załatwiła" sobie sprawę I miejsca w klasyfikacji zespołowej tegorocznego wyścigu.**

Dzięki dobrej jeździe Jankiewicza w niedzielnej próbie nasi kolarze zamazali choć częściowo zły obraz jazdy w sobotę, kiedy to zajmując się bufetem (cóż, była okazja do zaoszczędzenia kartkowego przydziału), pozwolili odjechać kolarzom radzieckim. To przegapienie kosztowało biało-czerwonych 11 min. straty.

W radzieckiej ekipie, jak na razie, wszystko gra jak w przysłowiowym zegarku. Wczorajszy atak był wcześniej zaplanowany. Mieli w nim wziąć udział Barinow i Zagretdinow. Kiedy jednak ich dwaj koledzy zorientowali się, że jest okazja do ucieczki — skwapliwie z niej skorzystali. Tym bardziej, że poza Jankiewiczem nikt się nie kwapił do odjechania. A potem trener Kapitonow jechał spokojny o końcówkę etapu.

Odbierając gratulacje za ekspresową jazdę swoich podopiecznych od polskich sprawozdawców prasowych, nie omieszkał napomknąć, że Jankiewicz zdołał wykupić bilet i zdążyć na ów „radziecki ekspres".

Dziś kolarze będą mieli dwa etapy. Przed południem jazda indywidualna na czas, a po obiedzie — krótki etap do Gery.

(tw)

Klasyfikacja wyścigu

PROLOG INDYWIDUALNIE

1.	Klasa (CSRS)	8.42,72
2.	Ludwig (NRD)	8.50,30
3.	Petermann (NRD)	8.51,30

MIEJSCA POLAKÓW:

4.	Jankiewicz
9.	Mytnik
23	Lang
30	Sujka
38.	Michalak
79.	Pożak

I ETAP INDYWIDUALNIE

1.	Ludwig (NRD)	3:34.14
2.	Zagretdinow (ZSRR)	strata 2 sek.
3.	Klasa (CSRS)	„ 4 sek.

MIEJSCA POLAKÓW:

48.	Mytnik
60.	Jankiewicz
65.	Sujka
66.	Pożak
68.	Lang
70.	Michalak — wszyscy strata 3.46

II ETAP INDYWIDUALNIE

1.	Miszczenko (ZSRR)	5:15.27
2.	Kaszirin (ZSRR)	strata 2 sek
3	Barinow (ZSRR)	„ 19 sek.
4.	Jankiewicz (Polska)	„ 23 sek.
5.	Zagretdinow (ZSRR)	„ 26 sek.

POZOSTALI POLACY:

13.	Michalak	
28	Lang	
29	Mytnik	
38.	Sujka — wszyscy strata	9,23 min.
57.	Pożak strata	33,25 min.

PO II ETAPIE INDYWIDUALNIE

1.	Miszczenko (ZSRR)	8:58.44
2.	Zagretdinow (ZSRR)	32 sek
3.	Kaszirin (ZSRR)	3,52 min
4.	Jankiewicz (Polska)	4,60 min.

POZOSTALI POLACY:

14	Mytnik	strata 13,07 min.
16.	Lang	„ 13,20 min.
23	Sujka	„ 13,26 min.
26.	Michalak	„ 13,32 min.
57.	Pożak	„ 38,08 min.

II ETAP DRUŻYNOWO

1.	ZSRR	15:46.51
2.	Polska	strata 18,43 min.
3.	Bułgaria	„ 30,43 min.
4.	Portugalia	„ 30,45 min.

PO II ETAPIE DRUŻYNOWO

1.	ZSRR	26:36.43
2.	Polska	strata 29,56 min.
3	NRD	„ 31,08 min.
4.	CSRS	„ 35,18 min.
5.	Portugalia	„ 40,44 min.

NAJLEPSI „GÓRALE"

1.	Barinow (ZSRR)	3 pkt.
2.	Lenczew (Bułgaria)	2 pkt.
3.	Miszczenko (ZSRR)	1 pkt.

W klasyfikacji na najbardziej wszechstronnego zawodnika prowadzi Ludwig (NRD) — 14 pkt., przed Miszczenką (ZSRR) — 9 pkt. i Zagretdinowem (ZSRR) — 5 pkt.

NAJAKTYWNIEJSI

1.	Zagretdinow (ZSRR)	16 pkt.
2.	Ludwig (NRD)	15 pkt.
3	Miszczenko (ZSRR)	14 pkt.
4.	Kaszirin (ZSRR)	13 pkt.
5	Barinow (ZSRR)	9 pkt.
6.	Jankiewicz	8 pkt.

KLASYFIKACJA PUNKTOWA

1.	Ludwig (NRD)	10 pkt.
2	Miszczenko (ZSRR)	17 pkt.
3	Klasa (CSRS)	19 pkt.
4	Zagretdinow (ZSRR)	27 pkt.
5.	Petermann (NRD)	34 pkt.
6.	Kaszirin (ZSRR)	35 pkt.

Wyścig w TV i PR

Dziś, uczestnicy XXXIV Wyścigu Pokoju rozegrają dwa etapy. III etap — jazdę indywidualną na czas w Erfurcie (35 km). Po południu odbędzie się IV etap — ze wspólnego startu na trasie Erfurt — Gera (89 km).

TRANSMISJE W TV:

15.55 — relacja z III etapu oraz transmisja z zakończenia etapu w Gerze.

22.35 — Kronika Wyścigu Pokoju.

MELDUNKI w PR:

8.00—9.00 — meldunki w „Sygnałach dnia".

9.00—11.45 — meldunki w „Czterech porach roku" — wszystkie z jazdy indywidualnej na czas

15.00, 15.30, 16.00 — pięciominutowe meldunki z trasy IV etapu.

16.15—17.00 — transmisja z zakończenia IV etapu w Gerze.

Jutro kolarze będą mieli pierwszy w tym wyścigu dzień odpoczynku w Gerze.

Komplet punktów

na zakończenie rozgrywek

Zakończone zostały rozgrywki w ekstraklasie piłkarzy ręcznych. **W ostatnich dwóch spotkaniach siódemka Anilany zdobyła komplet punktów wygrywając z Pogonią Szczecin.** W sobotę gospodarze zwyciężyli rywali 31:20 (15:11), zaś w niedzielę również udowodnili swoją wyższość wygrywając 29:20 (13:9). W obu meczach bramki dla Anilany zdobyli: Kosma 6 i 10, Robert 6 i 3, Przybysz 5 i 2, Pazdur 4 i 2, Jateczak 7 i 6, Wrembel 1 i 1, Kurpiński 1 i 5, Śmiechowicz 1 i 6. Najwięcej bramek dla Pogoni zdobyli: Stefaniak 7 i 3, Waszczuk 2 i 5.

Mimo, że Anilana wystąpiła w tych meczach bez kontuzjowanych Michalaka i Bissingera odniosła zdecydowane zwycięstwa. Na ławce rezerwowych przesiedział również Szymczak, ponieważ trener Z. Kuchta dał szanse gry innym zawodnikom. Tytuł mistrzowski wywalczył zespół krakowskiego Hutnika, który dwukrotnie pokonał Grunwald Poznań. Najgroźniejszy rywal Wybrzeże Gdańsk również dwukrotnie pokonał wrocławski Śląsk, ma tę samą ilość punktów, ale w bezpośrednich pojedynkach z zeszłorocznym mistrzem Polski miał gorszy bilans.

KOMPLET WYNIKÓW ostatnich dwumeczów: Wybrzeże — Śląsk 28:25 i 35:30, Stal Mielec — Pogoń Zabrze 28:23 i 24:24 Anilana — Pogoń Szczecin 31:20 i 29:20, Hutnik — Grunwald 24:22 i 33:23, Spójnia — Korona 25:27 i 31:34.

KOŃCOWA TABELA

1.	Hutnik	55:17	973—823
2.	Wybrzeże	55:17	1090—988
3.	Śląsk	47:25	1019—945
4.	Grunwald	41:31	968—935
5.	Aniłana	36:36	889—879
6.	Pogoń Z.	34:38	859—858
7.	Korona	32:40	903—923
8.	Pogoń Sz.	27:45	907—900
9.	Stal	24:48	933—958
10.	Spójnia	8:64	841—1022

Spóźniona przesyłka

W czwartek na przejściu granicznym w Świecku zatrzymany został samochód, wiozący sprzęt dla kolarskiej reprezentacji Polski na Wyścig Pokoju. Jak poinformował rzecznik prasowy Głównego Urzędu Ceł w zatrzymanym samochodzie, należącym do Centralnego Ośrodka Sportu w Warszawie, znajdowały się dwie osoby — kierowca oraz konwojent którzy zgłosili wywóz sprzętu sportowego dla ekipy polskich kolarzy (nie było w nim rowerów transportowanych innym samochodem). Po dokładnej kontroli, przeprowadzonej przez Polską Służbę Celną, znaleziono w samochodzie, oprócz sprzętu, przeznaczonego dla naszej drużyny, nie zgłoszone wcześniej rzeczy: skóry z lisów, kawior, zegarki oraz buty i opony kolarskie o łącznej wartości około 250 tys. zł. W sprawie tej Urząd Celny w Rzepinie, któremu podlega punkt graniczny w Świecku, prowadzi dochodzenie. Wszystkie przedmioty które usiłowano nielegalnie wywieźć z Polski, zostały zakwestionowane, natomiast sprzęt dla polskich kolarzy został — choć z opóźnieniem — przekazany polskiej ekipie.

(PAP)

Mistrz na „Bakałarzu"

Na łagiewnickim hipodromie Łódzkiego Klubu Jeździeckiego rozegrano dwudniowe zawody z udziałem jeźdźców gospodarzy — BKJ Bogusławice i Legii. Na starcie stanęli także kadrowicz Marian Kozicki i złoty medalista IO w Moskwie — Jan Kowalczyk.

W konkursie klasy lekkiej J. Kowalczyk na koniu „Drużbek" zajął wspólnie z 7 innymi jeźdźcami ex aequo miejsca 1 do 8. W konkursie klasy „P" zwyciężył Bogdan Kubiak (Bogusławice) na koniu „Gabon" a J. Kowalczyk na „Bakałarzu" był trzeci.

W konkursie klasy „C" triumfował reprezentant ŁKJ Sławomir Lemański na „Samsonie" (4 pkt karne). M Kozicki na „Etekcie" był piąty (8 pkt.), a J. Kowalczyk na „Bakałarzu" szósty z 20 pkt. karnymi.

W konkursie szybkości sztafet zwyciężyli jeźdźcy z Bogusławic przed sztafetą Legii i ŁKJ I.

M. Hajduk najlepszy na I etapie

W piątek, na 28-kilometrowej trasie, prowadzącej z Wiskitna przez Strużę, Wolę Rakową i Stefanów rozegrano I etap tegorocznego Małego Wyścigu Pokoju. Uczestniczyło 75 zawodników, kwalifikując się do kolejnych trzech etapów.

Miano lidera tegorocznego MWP wywalczył młody reprezentant RTS Widzew — Maciej Hajduk, pokonując trasę w 47 minut i 6 sekund. Wyprzedził on o dwie sekundy P. Rysia z łódzkiego Tramwajarza i o 3 sekundy D. Kowalskiego z piotrkowskiej Agry. Na czwartej pozycji ukończył I etap MWP I Sandokierski z łódzkiego Włókniarza który wyprzedził P. Fuldego (Widzew), R. Szczepańskiego (Włókniarz), P. Bogdańskiego (Tramwajarz) A. Poredę (Włókniarz), P. Mikołajczyka (Orkan) i J. Seligę (Remo Głowno).

Przypomnijmy, że II etap (indywidualna jazda na czas) odbędzie się 13 bm. na ul. Jędrzejewskiej. Start o godz. 15.

(w)

* * *

W Kluczborku zakończył się wyścig juniorów, w którym uczestniczyli także reprezentanci łódzkich klubów kolarskich. Na piątym miejscu uplasował się w klasyfikacji końcowej imprezy G. Zimoń z Włókniarza.

DZIENNIK ŁÓDZKI — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe Łódź ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-103, Łódź ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź skrytka nr 69, telefony: centrala 293-00 — łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 645-85, zastępcy redaktora naczelnego 307-26, 310-38. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 204-75, dział społeczny, fotoreporterzy 378-97. Redakcja nocna 869-88, 868-78. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96, 90-103 Łódź tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu — 35004. ISSN 0208-7707